Terespol: Burmistrz nie chce wiceburmistrza

Jacek Danieluk
strona 24

Podlasie rozmontowało Motor

Fot.mp
strona 20

Stypendyści prezydenta

Fot.Maciej Maciejuk
strona 23

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota bialska
20 lat Wydawnictwa
bialasiedzieje.pl
29 marca - 4 kwietnia 2022 r. ■ nr 13 (698) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Prezydent docenił 11 młodych artystów

Drastyczne podwyżki, a nie tanie grzanie

„Jerzy Adamski, prezes BSM „Zgoda”
W niektórych budynkach stawki za ciepłą wodę mogą wzrosnąć nawet o 100%.

„Michał Litwiniuk, prezydent
PEC znalazł się w sytuacji drastycznych podwyżek, powszechnej drożyzny i horrendalnych cen węgla.

„Bogusław Broniewicz, przew. Rady Miasta
Sytuacja jest niedobra nie tylko w PEC, ale i w innych spółkach miasta.

Nowe ceny ciepła zmroziły spółdzielców i mieszkańców.
PEC: Brakuje opału z powodu wojny na Ukrainie.
Będzie nadzwyczajna sesja Rady Miasta.

Przeczytaj komentarze na: bialasiedzieje.pl STR. 3

Fot.Marek Pietrzela

Ogień przy świetlicy

Odbierali śmieci, wywołali pożar?

S. 24

Szkoły przygotowane na uczniów z Ukrainy

Do bialskich szkół chodzi już 65 dzieci uchodźców.

S. 4

Spory o zburzoną kamienicę nie cichną. „Nie odpuścimy”

„Wioleta Ładna, jedna ze spadkobierczyń
Dysponujemy aktem notarialnym z 1946 r. zawartym przed notariuszem.

Potomkowie właścicieli powalczą o odszkodowanie. Poszkodowanych jest kilkanaście osób, głównie z okolic Międzyrzeca.

S. 5

Fot.Marek Pietrzela

W szybkim tempie radzyńska firma wznosi nowy budynek na miejscu przedwojennej kamienicy

Punkt przy ul. Kraszewskiego potrzebuje wsparcia finansowego. Na pomoc uchodźcom

„Skala potrzeb rośnie, a zasoby bialczan się kończą”.

S. 23

Punkt działa od samego początku wojny w Ukrainie

Fot.Maciej Maciejuk

Igrzyska Dzieci. Znamy mistrzów tenisa

W hali Szkoły Podstawowej nr 4 w Białej Podlaskiej odbył się miejski finał w drużynowym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców. Wyniki.

S. 22

Fot.mp

Policja zatrzymała dwóch poszukiwanych

Jeden posiedzi za rozbój, drugi zapłaci za niszczenie mienia.

S. 23

Ósma porażka bialczan

Nie idzie piłkarzom ręcznym AZS-u AWF Biała Podlaska.

S. 20

N 840 ISSN 1689-4804 INDEKS 248746
9 771689 480209 13
BIA

eprasa.pl 9ca3994f58

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Maciej Kwapień
tel: 515 895 342
kwapienwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Nie pomogą lamenty, kiedy mnożą się wojny i wojenki

Gorąco, gorąco...

Bialski prezydent z wdziękiem gra swoją rolę celebryty na wielu imprezach kulturalnych i rowerowych. Dba też o poziom bialskiej kultury oraz o ...żłobki. Niedawno z wdziękiem zachwycał się, że w „żłobku Akademia Małego Odkrywcy powstał fantastyczny gabinet, w którym dzieci – poprzez zabawę – korzystają z możliwości terapii sensorycznej. Jest i naukowo, i kolorowo" – skwitował.

Problemem są jednak spółki komunalne, w których szeroko i zamaszyście zasiadło wielu kolegów Michała Litwiniuka. Panowie doszli pewnie do wniosku, że za wkład w walkę w wyborach samorządowych należą się im ciepłe i dające duże profity posady.

Z ciepłem jest jednak kłopot. Nawarstwiły się zaniedbania z poprzedniej, ale i obecnej kadencji. Zbawieniem miała być nowa ekologiczna kotłownia, która kryje wiele tajemnic. Prezydent nie dzieli się informacjami, czeka, aż wybuchnie „bomba" (w czasach wojny trzeba odpowiednio oznaczać niektóre wyrazy cudzysłowem). Brakuje decyzji kadrowych i kar za zaniedbania. Politykierstwo zasłoniło jawność.

W sytuacji galopujących podwyżek stawek za ciepło i podgrzanie ciepłej wody być może dojdą obciążenia bialczan za poronioną inwestycję. Pozostaje pytanie, czy awantura z ciepłem systemowym zakończy się próbą referendum, czy tylko kolejnym nieudzieleniem prezydentowi absolutorium?... Najważniejsze, aby bialska ekipa wygrała w „Rywalizacji o Puchar Rowerowej Stolicy Polski Aktywne Miasta" (tak wielkimi literami pisze prezydent)!

Fot. Marek Pietrzela

Kiedy w Białej Podlaskiej brakuje przy chodnikach ławek, dobrze przysiąść choćby przy pomnikowym Bogusławie Kaczyńskim...

Rozziew lubelsko-bialski

Symbolem traktowania Białej Podlaskiej przez władze wojewódzkie jest fatalny stan komunikacji pomiędzy miastem nad Krzną a Lublinem. W nowym rozkładzie jazdy znów nie ma ani jednego bezpośredniego pociągu pomiędzy tymi dwoma grodami.

Podróże kilkoma rozklekotanymi busami nie należą do przyjemności. Z biegiem lat wydłuża się dystans pomiędzy miastami. Biała Podlaska i powiat bialski nie mają odpowiedniego „przebicia" lub lobby we władzach wojewódzkich. I nie chodzi tylko o tradycyjną nienawiść pomiędzy PO (panuje w Białej Podlaskiej) i PiS (ma władzę w woj. lubelskim). Z tej „wojenki" nie ma owoców... Nie pomogą lamenty, kiedy mnożą się wojny i wojenki...

Seniorom dają w kość

Wtorek, godz. 9.37. Starsza pasażerka bialskiego autobusu miejskiego linii F wstaje i podchodzi do drzwi środkowych przed dojazdem do przystanku przy al. Tysiąclecia 2. Kierowca widzi ją, ale jedzie dalej, nie zatrzymuje autobusu na przystanku. Na pytanie innego pasażera, dlaczego się nie zatrzymał, kierowca odpowiada, że obecnie jest to już przystanek na żądanie, a pasażerka powinna nacisnąć sygnalizator.

Dotychczas długo ten przystanek zlokalizowany przy ogrodach działkowych był normalny, nawet w zimie, a kiedy już zaczął się sezon pierwszych prac działkowiczów i głównie starsi bialczanie zaczęli tam jeździć, zyskał inną „kategorię". Czy złośliwie, aby seniorzy dostali w kość?

Oczywiście nie widać, aby ta zmiana była sygnalizowana na stronie Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego, tylko na słupkach przystankowych pojawiły się literki NŻ.

Wcześniej Miejski Zakład Komunikacyjny zlekceważył też wniosek radnego Marka Dzyra o ustanowienie nowego przystanku z drugiego krańca ogrodów działkowych, przy al. Jana Pawła II.

Dzień żartów?

Prima aprilis jest dobrym dniem do znaczących zmian. W razie czego można później wytłumaczyć, że chodziło tylko o żart.

Wojewoda ogłosił, że od 1 kwietnia w szpitalach w woj. lubelskim będą funkcjonować wyłącznie oddziały chorób zakaźnych według stanu sprzed marca 2020 roku. Jak za pociągnięciem czarodziejskiej różdżki znikają oddziały covidowe.

Nic to, że mamy wielu gości z Ukrainy, którzy w większości nie byli szczepieni przeciw COVID-19. Nic to, że w Niemczech szaleją kolejne wersje omikronowe.

Ot, minister zdrowia i premier poczuli w kościach wiosnę. Czy może chodzi też o oszczędności na płacach medyków, dotąd nagradzanych za ryzyko covidowe?

Marian Empi

NEKROLOGI

Tomasz Bielecki 88 lat
zm. 19 marca, Ortel Królewski I

Stanisława Duda 89 lat
zm. 19 marca, Międzyrzec

Krystyna Stasiuk 82 lata
zm. 19 marca, Łukowce

Maria Witkowska - Obraniak 78 lat
zm. 19 marca, Międzyrzec

Franciszek Lewczuk 95 lat
zm. 20 marca, Piszczac

Teresa Hoduń 82 lata
zm. 20 marca, Tuczna

Albin Najdychor 93 lata
zm. 21 marca, Huszcza

Mieczysław Młynarczyk 66 lat
zm. 21 marca, Grabowiec

Janina Siejka 91 lat
zm. 21 marca, Kożuszki

Jolanta Gołdowska 67 lat
zm. 21 marca, Biała Podl.

Jerzy Magier 63 lata
zm. 22 marca, Biała Podl.

Marianna Hryciuk 88 lat
zm. 22 marca, Międzyrzec

Roman Parchomiuk 69 lat
zm. 22 marca, Biała Podl.

Aniela Kapłaniuk 86 lat
zm. 22 marca, Międzyrzec

Tadeusz Kurowski 71 lat
zm. 23 marca, Jelnica

Jadwiga Kulińska 87 lat
zm. 24 marca, Biała Podl.

Hades Biała Podlaska Tel.83 344 35 24

Wprost pod koła

24 marca wieczorem na ul. Kolejowej w Białej Podlaskiej doszło do wypadku. Kierujący osobową kią potrącił na przejściu 55-letnią pieszą. Kobieta prawdopodobnie wbiegła z chodnika wprost pod nadjeżdżające auto, którym kierował 31-letni mieszkaniec Parczewa.

- Kobieta doznała obrażeń ciała i trafiła do szpitala. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

Joanna Niećko

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

29 marca, godz. 8.00 - 15.00, Biała Podl. ul.Łomaska, Witoroska, Zielona, Stodolna, Kolejowa godz. 7.30 - 14.30, Rzeczyca (5)

30 marca, godz. 8.00 - 14.00, Biała Podl. ul. Podmiejska (ST-180)

31 marca, godz. 8.00 - 15.00, Worgule, Łukowce, Sitnik

BIA

eprasa.pl 9ca3994f58

Niezgoda „Zgody" na skoki cen

Drastyczne podwyżki, a nie tanie grzanie

Bialska Spółdzielnia Mieszkaniowa i inni odbiorcy ciepła protestują przeciw drastycznie wysokim podwyżkom wprowadzanym od 1 kwietnia przez Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej. Po ich petycjach w najbliższy czwartek ma zostać zwołana nadzwyczajna sesja Rady Miasta, na której radni chcą wyjaśnić, czy sytuacja PEC jest katastrofalna.

Fot.Marek Pietrzela

Jerzy Adamski,
prezes BSM „Zgoda"

To nie jest prima aprilis

Chociaż podwyżka wchodzi od 1 kwietnia, to nie jest prima aprilis. W niektórych budynkach stawki za ciepłą wodę mogą nawet wzrosnąć o 100%. Ludzie już nie wytrzymują tej presji podwyżkowej! Mamy nadzieję, że pan prezydent i radni pochylą się nad problemem i wstrzymają te horrendalne podwyżki.

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący bialskiej Rady Miasta

Nie tylko PEC

Wiemy, że niedobra sytuacja jest nie tylko w PEC, ale też w Zakładzie Gospodarki Lokalowej, w Bialskich Wodociągach i Kanalizacji. Kierownictwo spółek powinno mieć wiedzę i kompetencję. A w Białej Podlaskiej głównie chodzi o synekury.

Przed kilkoma dniami istny szok wśród spółdzielców Białej Podlaskiej wywołała nagła decyzja prezesa Urzędu Regulacji Energetyki z 17 marca o zatwierdzeniu zmiany taryf i opłat. Poinformował nas o tym Jerzy Adamski, prezes BSM „Zgoda".

Szokująca podwyżka

- Zostaliśmy absolutnie zaskoczeni. Po zaledwie dwóch miesiącach od poprzedniej podwyżki PEC wprowadza nowe, wyższe o 45-49 procent ceny i stawki opłat za dostarczone ciepło do budynków BSM. W ciągu kilku miesięcy cena ciepła wzrosła prawie dwukrotnie! - prezes nie kryje oburzenia.

Dodaje, że dopiero po kilku dniach od decyzji URE otrzymał z PEC pytanie, jakie skutki przyniesie ta podwyżka w opłatach za lokale...

- Obliczyliśmy, że udział kosztów za dostarczenie ciepła wzrośnie z 40 proc. do ok. 60 proc. czynszu miesięcznego i przeciętnie za mieszkanie 50 mkw. spółdzielca zapłaci od kwietnia 211 zł więcej niż dotychczas - mówi Jerzy Adamski. - Tymczasem prezes PEC zapowiedział kolejną podwyżkę już w lipcu oraz ostrzegł spółdzielców, że we wrześniu może nie ogrzewać bialskich mieszkań z powodu braku opału.

Prezes BSM nie ukrywa obaw, że kryzys w bialskim PEC może wpłynąć na załamanie finansów spółdzielni. Wielu bialskich emerytów lub rencistów otrzymuje ok. 1,4 tys. zł miesięcznie. Jest obawa, że nie będzie ich stać, by płacić 800 zł za mieszkanie.

Wpadka z ekologią

- Tłumaczenie bialskiego PEC wysokimi cenami zakupu uprawnień do emisji CO2 oraz wysokimi cenami surowca do produkcji ciepła i wzrostem stawek za energię elektryczną nie uzasadnia aż tak olbrzymich podwyżek w Białej Podlaskiej - zauważył zarząd BSM. Podkreślił, iż inwestycją wybitnie nietrafioną jest wybudowanie nowej ekologicznej kotłowni opalanej biomasą, gdyż nadal nie została uruchomiona.

Zarząd „Zgody" zarzucił kierownictwu bialskiego PEC, że nie zakupiło w 2021 r. tańszego węgla. O tych sprawach powiadomił parlamentarzystów Jacka Sasina, Grzegorza Biereckiego i Dariusza Stefaniuka.

Szefowie „Zgody" skierowali też petycję do prezydenta miasta o zwołanie w trybie pilnym nadzwyczajnej sesji Rady Miasta, by radni mogli zbadać sytuację ekonomiczną PEC i zweryfikować działania spółki w zakresie podejmowanych inwestycji.

Dariusz Litwiniuk, przewodniczący bialskiego klubu radnych Zjednoczonej Prawicy, powiedział nam, że w imieniu tegoż klubu wnioskował o zwołanie sesji.

- Otrzymaliśmy pismo z BSM o kolejnej drastycznej podwyżce. URE zaopiniowała podwyżki, ale nie w kwotach wnioskowanych przez PEC. Oczekujemy więcej informacji: w jakiej kondycji jest PEC i dlaczego brakuje tam lepszych rozwiązań, gdy wieloletnie umowy na dostawę węgla zostały pozrywane – podkreśla radny Dariusz Litwiniuk.

Bogusław Broniewicz, przewodniczący bialskiej Rady Miasta, powiedział nam, że postanowił zwołać nadzwyczajną sesję 31 marca o godz. 14.

Marek Pietrzela

Trzy pytania do Michała Litwiniuka, prezydenta Białej Podlaskiej

Wymuszona reakcja

Dlaczego Pan Prezydent jako organ właścicielski nie zajął się dramatyczną sytuacją PEC? Czy wystąpi o dofinansowanie PEC?

- Bialska spółka ciepłownicza, tak jak inni polscy producenci energii, znalazła się w sytuacji drastycznych podwyżek, powszechnej drożyzny i horrendalnych cen węgla, wobec których samorządy lokalne są bezbronne.

Spółki ciepłownicze stanęły w obliczu wielkiego problemu i zostały zmuszone do podjęcia działań związanych z tym, że cena ciepła dostarczanego mieszkańcom błyskawicznie rośnie - tak samo, jak rosną koszty ponoszone przez właścicieli domów prywatnych. Ci za ekogroszek, węgiel czy drewno płacą już nawet o 200 proc. więcej.

Spółka jest odpowiedzialna za utrzymanie ciągłości dostarczania ciepła mieszkańcom i świadczenie swoich usług także w następnym i kolejnych sezonach grzewczych. Obecna regulacja cen została wymuszona zmiennymi warunkami otoczenia rynkowego: zmianą cen uprawnień do emisji CO2, cen opału, wzrostem cen energii elektrycznej. Ta sytuacja wymusza reakcję spółek ciepłowniczych w Polsce już dziś.

Czy Organ Właścicielski wymagał, aby złożono reklamację do wykonawcy nowej kotłowni, gdyż podczas rozruchu technologicznego okazało się, że nowy kocioł grozi pęknięciem i wybuchem?

- W momencie rozruchów technologicznych i próbnych PEC nie był właścicielem budowanej ciepłowni.

Czy Najwyższa Izba Kontroli skierowała wnioski i jakie w sprawie kontroli dotyczącej budowy nowej kotłowni w Białej Podlaskiej?

- NIK przeprowadziła kontrolę na temat „Przestrzeganie standardów emisyjnych i działalności inwestycyjnej przedsiębiorstw energetycznych w województwie lubelskim", teraz NIK skierowała wystąpienie pokontrolne do spółki. Obecnie jest etap analizy.

PEC prostuje dane głoszone przez spółdzielców. „Podwyżki są dużo mniejsze!"

BIAŁA PODLASKA:
Nie 60 procent, lecz maksymalnie 37 procent - takie będą podwyżki za użytkowanie ciepła w blokach podłączonych do bialskiego PEC - twierdzą władze spółki i tłumaczą to rosnącymi cenami i kryzysem na rynku węgla.

Prezes Sebastian Paszkowski tłumaczy, że w polskim ciepłownictwie sytuacja jest kryzysowa ze względu na m.in. wojnę w Ukrainie.

Jednak stanowczo odniósł się do zarzutów spółdzielni. Tłumaczy, że na ulotce rozwieszanej w blokach napisano nieprawdę, bo podwyżki nie są na poziomie 50-60 procent, tylko maksymalnie 35-37 proc.

Niejasne działania

Przypomina, że w 2021 roku PEC miał zakupioną dostawę węgla, która gwarantowała ciepło na najbliższy sezon grzewczy. Polska Grupa Górnicza, która miała dostarczyć do bialskiego PEC 16 tys. ton węgla, dostarczyła dwa transporty w grudniu. Trzecia, gwarantowana umową dostawa, nie została zrealizowana.

- Podjęliśmy czynności, by wyegzekwować dostawę. Ale nikt nie odpowiadał na nasze pisma i telefony. Nagle pojawiło się pismo w lutym, mówiące o tym, że PGG uważa umowę za wykonaną i nie dostarczy nam węgla - opowiada prezes Paszkowski.

Po interwencjach bialskiej spółki przyszło pismo z PGG, że niepełna realizacja dostaw węgla spowodowana była niezależnymi czynnikami zewnętrznymi, m.in. problemami logistycznymi przewoźników kolejowych oraz strajkiem w kopalni.

W tej sytuacji podjęto decyzję, że trzeba kupić awaryjnie węgiel od innego dostawcy. Znaleziono takiego, który podjął się dostarczenia 5 tys. ton. - W sumie ok. 14 tys. ton węgla będziemy potrzebować do końca roku, by dokończyć sezon - dodaje Paszkowski.

Węgiel nie z Rosji, ale skąd?

15 marca PEC otrzymał informację z ministerstwa klimatu, żeby przy zawieraniu umów zakupu węgla kamiennego wybierać inne kierunki niż Rosja. Ale resort nie wskazał tych kierunków.- Nie wskazano, skąd mamy węgiel wziąć. Nie podają nam żadnych informacji. W drugim zakupie awaryjnym cena węgla wzrosła do 1000 zł za tonę - mówi prezes PEC.

W przypadku drugiego awaryjnego zakupu wysłano zapytania ofertowe do 11 firm. Odpowiedziała jedna.

- To dosyć znany kontrahent z Parczewa, który oczywiście dostarczy nam ten węgiel, bo ma jeszcze zapasy. To 1000 zł za tonę. Nagle zrobiła się kwota 5 mln zł za całość - mówi prezes.

Przyznaje, że jest kryzys na rynku węgla.

- Może być taka sytuacja, że możemy we wrześniu nie odpalić sezonu. To problem wielu ciepłowni w Polsce, które mają samo wytwarzanie ciepła. Są ogromne koszty, niezależne od nas, które rosną w przeciągu kilku dni. Nie wiemy, co będzie dalej. Czy nie przyjedzie dostawca, który powie, że nie ma węgla. Może być tak, że przyszłym roku węgiel będzie przyjeżdżać z Australii czy Kolumbii. Tylko jaka będzie jego cena?

(McM)

BIA

R E K L A M A

eprasa.pl 9ca3994f58

Bialskie szkoły przygotowane na uczniów z Ukrainy

BIAŁA PODLASKA: Od 24 lutego br. do szkół i placówek prowadzonych przez miasto Biała Podlaska zgłosiło się 65 uczniów z Ukrainy.

Od 21 marca funkcjonują oddziały przygotowawcze w szkołach podstawowych numer 9 i 5 oraz w IV LO dla cudzoziemców. Dzieci uchodźców trafiły też do już działających klas.

- Dzieci cudzoziemskie mają przyznane przez organ prowadzący dodatkowe godziny języka polskiego, w oddziale przygotowawczym jest to minimum sześć godzin tygodniowo. Wszyscy zostali przez szkoły objęci wsparciem pedagogiczno-psychologicznym. Wsparcia udziela także Poradnia Pedagogiczno-Psychologiczna - mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy prezydenta Białej Podlaskiej.

Pomoc jest indywidualizowana i dostosowana do sytuacji dziecka. Szkoły otrzymały wytyczne i informacje z MEiN, Kuratorium Oświaty jak pracować z uczniami – prowadzone są na bieżące konferencje w tej sprawie.

- Szkoły zapewniają odpowiednią opiekę lokalową i kadrową uczniom, jeżeli zaistnieje potrzeba, będą zatrudniane dodatkowe osoby. W dwóch grupach przygotowawczych już zatrudniono pomoc nauczyciela ze znajomością języka polskiego i języka ukraińskiego - dodaje rzecznik.

Maciej Maciejuk

Pierwsze ruchy przy radzyńskich odcinkach S19

W ciągu miesiąca będzie znany wykonawca odcinka S19 z Międzyrzeca Podlaskiego do Radzynia. Drogowcy analizują też oferty firm, które chcą wybudować odcinek od Radzynia do Kocka.

Aktualnie trwa postępowanie przetargowe mające na celu wyłonienie wykonawców odcinków S19 Międzyrzec Podlaski – Radzyń Podlaski i Radzyń Podlaski – Kock. Przetarg ogłoszony został z podziałem na dwie części. Firmy mogły składać oferty na jeden lub dwa odcinki.

„Projektuj i buduj"

– Oferty otwarte zostały w drugiej połowie listopada 2021. W części przetargu dotyczącej pierwszego odcinka trwa analiza wyjaśnień złożonych przez wykonawców do treści ofert. Wyłonienie najkorzystniejszej oferty planowane jest w ciągu miesiąca. W części drugiej kontynuowana jest procedura związana z badaniem ofert – mówi Małgorzata Pawelec-Buras z kieleckiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, odpowiedzialnego na nadzór nad realizacją tych dróg.

Oba odcinki realizowane będą w systemie „Projektuj i buduj", co oznacza, że wyłonieni w przetargach wykonawcy będą mieli za zadanie opracowanie projektów budowlanych w ciągu 10 miesięcy od podpisania umów i uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej przed rozpoczęciem robót budowlanych. Dlatego dziś jeszcze nie można dokładnie określić terminów realizacji obu zadań.

Tak pobiegną trasy

Odcinek Międzyrzec Podlaski - Radzyń Podlaski liczyć będzie ok. 22 km. Na początkowym fragmencie, o długości ok. 3 km, trasa przebiegać będzie w śladzie obecnej drogi krajowej nr 19. Następnie poprowadzona zostanie nowym korytarzem i od zachodniej strony ominie Kąkolewnicę. Planowane są dwa węzły drogowe – Kąkolewnica, w okolicach miejscowości Grabowiec, oraz Radzyń Podlaski Północ.

Planowane są dwa Miejsca Obsługi Podróżnych - w Sitnie oraz Paszkach

Z kolei odcinek między Radzyniem Podlaskim a Kockiem liczyć będzie ok. 18 km. Trasa powstanie w istniejącym korytarzu drogi krajowej nr 19. W ramach zadania wybudowane zostanie m.in. dwujezdniowe obejście Radzynia Podlaskiego, a także dwa węzły – Radzyń Podlaski Południe, który został zaplanowany na skrzyżowaniu z DK63, oraz Borki. Planowane są też dwa Miejsca Obsługi Podróżnych – w Sitnie oraz Paszkach.

(p.p.)

Co było w maździe ukrytej w lesie

Za posiadanie substancji psychotropowych odpowie 21-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego. Mężczyzna wpadł, bo jego auto parkujące w lesie środku nocy zwróciło uwagę policjantów.

Do zdarzenia doszło w miejscowości Zahajki 21 marca, około godziny 3.30 nad ranem. Policjanci międzyrzeckiego komisariatu zwrócili uwagę na stojącą w lesie, na drodze gruntowej, mazdę. Gdy podeszli do siedzącego za kierownicą mężczyzny okazało się, że ten nie potrzebuje żadnej pomocy, jednak na widok policjantów zaczął zachowywać się nerwowo.

To 21-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego. W aucie i odzieży kierowcy policjanci znaleźli mefedron oraz amfetaminę. Mężczyzna został zatrzymany do wyjaśnienia, a auto trafiło na policyjny parking.

- 21-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do winy. Odpowiadał będzie za posiadanie substancji psychotropowych - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Fot.KMP Biała Podlaska

Policjanci międzyrzeckiego komisariatu zwrócili uwagę na stojącą w lesie mazdę. W aucie i odzieży kierowcy policjanci znaleźli mefedron oraz amfetaminę

Dzieci uchodźców idą do przedszkola

3-latek z Ukrainy został przedszkolakiem w Komarówce Podlaskiej, a sześcioro dzieci uchodźców rozpoczęło przygodę z polską szkołą.

Na przedszkolaka z Ukrainy niecierpliwie czekali koledzy z Przedszkola Samorządowego w Komarówce Podlaskiej.

– Na razie mamy zgłoszenie trzylatka z Ukrainy. Chłopiec ma się pojawić w naszej placówce w poniedziałek, 28 marca – poinformowała nas w ubiegłym tygodniu Małgorzata Babicz, dyrektor przedszkola.

Do Szkoły Podstawowej w Komarówce trafi sześcioro dzieci z Ukrainy. One również zaczęły zajęcia w poniedziałek. Wśród nowych uczniów jest spory rozrzut wiekowy – jest dziecko z zerówki, czworo z klas 1-3 oraz 6-klasista.

– Zaczniemy od trzydniowych zajęć przygotowawczych z naszymi pedagogami, psychologiem oraz o charakterze integracyjnym – mówi Bożena Kuzawińska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Komarówce Podlaskiej.

Do miejscowego liceum na razie nie zgłosił się nikt z Ukrainy. Dyrektorzy przedszkola i podstawówki wciąż czekają na nowe zgłoszenia, bo ruch uchodźców jest duży - Ukraińcy przyjeżdżają i wyjeżdżają z Komarówki i trudno przewidzieć, kto z nich chciałby zostać tam na dłużej.

(p.p.)

BIA

Licealiści z Wisznic promują Kraszewskiego

POWIAT BIALSKI: Trwa Rok Józefa Ignacego Kraszewskiego. To okazja do popularyzowanie kulturowej spuścizny autora „Starej baśni", związanego z Lubelszczyzną i ziemią bialską.

W obchody włączyli się uczniowie wisznickiego LO. Szkolny Klub Miłośników Książki, we współpracy z Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego, zorganizował wydarzenie pn. „Popołudnie z Kraszewskim".

FotLO Wisznice

Wisznicka młodzież z liceum chętnie zaangażowała się w obchody roku Józefa Ignacego Kraszewskiego

Wychował się w Romanowie

Jak wyjaśnia Izabela Sokołowska, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Zawadzkiego w Wisznicach, obchody Roku J.I. Kraszewskiego to doskonała okazja do przybliżenia licealistom sylwetki i twórczości pisarza tak bardzo mocno związanego z naszym regionem.

- Tym bardziej że od dłuższego czasu nie jest ujmowany w kanonie lektur szkolnych. Już sam fakt, że Kraszewski wychowywał się w pobliskim Romanowie jako mały chłopiec oraz bliskość działającego tam muzeum pisarza sprawia, że warto promować tę jedną z najciekawszych osobowości XIX-wiecznej polskiej literatury i kultury - dodaje dyr. Sokołowska.

Kraszewski - tytan pracy

Członkowie Klubu Miłośników Książki, tuż po imieninach Józefa (22 marca), promowali Kraszewskiego.

- Uwagę osób wchodzących do liceum przykuwała ustawiona przed budynkiem ścianka wystawiennicza. Znalazły się na niej informacje o bogatej i wielowymiarowej działalności pisarza. Wewnątrz szkoły na specjalnych tablicach zaprezentowano związki autora z najbliższym regionem - mówi Hanna Bruczuk z LO w Wisznicach.

W ciągu całego dnia na szkolnych korytarzach uczniowie mogli oglądać filmy propagujące literacki dorobek twórcy, a także odwiedzić stoisko, jakie w szkole zorganizowało Muzeum Kraszewskiego w Romanowie. Zainteresowani twórczością literacką pisarza mogli zakupić tam książki i dowiedzieć się więcej o działalności placówki.

W ramach „Popołudnia z Kraszewskim" w szkolnej czytelni można było obejrzeć wystawę pt.: „Józef Ignacy Kraszewski – Tytan pracy".

Był też poetą

- Jedną z atrakcji wydarzenia był konkurs ze znajomości biografii i twórczości autora cyklu 29. powieści historycznych. Licealiści mogli sprawdzić swoją wiedzę i wygrać nagrody rzeczowe, których część została ufundowana przez romanowskie muzeum - dodaje Bruczuk.

Zwieńczeniem „Popołudnia z Kraszewskim" było spotkanie w szkolnej czytelni, podczas którego młodzież z Klubu Miłośników Książki w kameralnej atmosferze zaprezentowała zainteresowanym mniej znany obszar działalności literackiej Kraszewskiego, tj. twórczość poetycką.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 9ca3994f58

Potomkowie właścicieli powalczą o odszkodowanie

Spory o zburzoną kamienicę nie cichną

Spadkobiercy dawnych właścicieli zburzonego budynku przy bialskiej ul. Krótkiej odnotowują kolejne porażki w walce o odzyskanie nieruchomości, ale odwołują się m.in. od niekorzystnej dla nich decyzji starosty bialskiego. Po kolejnej ich skardze Urząd Marszałkowski w Lublinie stwierdził podczas kontroli postępowania dotyczącego bialskiej inwestycji, że miasto utrudniło uczciwą konkurencję.

Fot.Marek Pietrzela

W szybkim tempie radzyńska firma wznosi nowy budynek na miejscu przedwojennej kamienicy

Sprawa dotyczy nieruchomości w centrum Białej Podlaskiej, gdzie przed 1930 r. została zbudowana duża, piętrowa kamienica. W 1946 r. jej połowę kupili od poprzedniego właściciela, żydowskiej narodowości, Lejba Brodacza, dwaj koledzy - Włodzimierz Korolczuk i Kazimierz Ostapiuk.

W 1950 r. jednak kamienicę wywłaszczono i uznano ją za własność Skarbu Państwa. Mieścił się w niej Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, a później placówka Służby Bezpieczeństwa i następnie Komenda Powiatowej Milicji Obywatelskiej, a potem Komenda Miejska Policji. Przez pewien czas zlokalizowano tam nawet biuro parlamentarne posłów PiS, aż wreszcie zaniedbany obiekt stał się pustostanem.

– Dysponujemy aktem notarialnym z 1946 r. zawartym przed notariuszem – mówi Wioleta Ładna, która jest jedną ze spadkobierczyń. W sumie kilkanaście osób, głównie z okolic Międzyrzeca, od wielu lat ubiega się o zwrot tej nieruchomości przy ul. Krótkiej.

Spadkobiercy odwołają się do wojewody

Już wcześniej, jak informowała nas Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego, starosta bialski po rozpatrzeniu wniosku następców prawnych dawnych właścicieli nieruchomości, umorzył postępowanie w sprawie zwrotu kamienicy. W listopadzie wojewoda lubelski uchylił decyzje starosty. Sprawa wróciła do ponownego rozpatrzenia przez organ I instancji.

Niedawno informowaliśmy, że ponownie (24 lutego) starosta bialski wydał decyzję o odmowie zwrotu nieruchomości oraz o odmowie ustalenia i wypłaty odszkodowania za sporną nieruchomość położoną przy ulicy Krótkiej i Piłsudskiego.

Reprezentujący spadkobierców radca prawny Konrad Izdebski w ubiegły czwartek poinformował nas, że wystąpił do wojewody z odwołaniem od decyzji starosty.

– Wysłaliśmy odwołanie za pośrednictwem starosty. Nie zgodziliśmy się z uzasadnieniem, że „decyzja wywłaszczeniowa nie była niewolna od wad, gdyż kamienicę przejęto na cele bezpieczeństwa, a to nie cel użyteczności publicznej" – mówi prawnik. Walczący o odszkodowanie nie tracą nadziei.

– Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać na decyzje wojewody i ewentualnie później sądu administracyjnego – mówi kolejna ze spadkobierczyń, Justyna Pawłowska.

Zarzut utrudnienia uczciwej konkurencji

Oburzeni na szybkie burzenie kamienicy spadkobiercy skierowali do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego skargę na finansowanie projektu unijnego, m.in. rozbiórki kamienicy i postawienia nowego budynku przy ul. Krótkiej, zanim zapadną ostateczne rozstrzygnięcia dotyczące własności działki. Dostarczyli do UMWL dodatkowe dokumenty. Twierdzili, że ta sama osoba, która w wygranym przetargu za 54 tys. zł już w 2011 r. przygotowywała budowę nowego obiektu, a później pracowała jeszcze nad ekspertyzą i planem rozbiórki.

Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka województwa lubelskiego, poinformował nas, że właśnie niedawno została zakończona kontrola doraźna zamówienia publicznego „Rozbiórka i budowa budynku usług kulturalnych przy ul. Krótkiej 1 wraz z zagospodarowaniem terenu i przyłączami wody kanalizacji sanitarnej i deszczowej w Białej Podlaskiej". Ta inwestycja jest częścią dużego projektu na remont i przebudowę budynków na obszarze rewitalizacji miasta Biała Podlaska z przeznaczeniem na realizację usług społecznych.

– W wyniku analizy dokumentacji przedłożonej przez beneficjenta do Instytucji Zarządzającej Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Lubelskiego, zespół kontrolujący stwierdził, iż zamawiający dokonał opisu przedmiotu zamówienia w sposób utrudniający uczciwą konkurencję, poprzez posłużenie się odwołaniem do produktów dostarczanych przez konkretnego producenta – wyjaśnił rzecznik.

Dodał, że tym samym nastąpiło naruszenie ustawy Prawo zamówień publicznych.

– W związku z powyższym, wydatki poniesione w ramach umowy zawartej w wyniku przeprowadzenia powyżej wskazanego postępowania o zamówienie publiczne, będą podlegały korekcie finansowej/pomniejszeniu według stawki wynoszącej 5% wydatków kwalifikowalnych zamówienia – podkreśla Remigiusz Małecki.

Miasto wystąpi o uchylenie „kary"

Sylwia Golik, naczelnik wydziału inwestycji bialskiego Urzędu Miasta, kategorycznie jednak twierdzi, że nieuzasadniona jest korekta finansowania ustalona przez Urząd Marszałkowski.

– Będziemy wnioskowali o jej uchylenie. W postępowaniu złożone zostały cztery konkurencyjne oferty i żaden z oferentów nie kwestionował jego wyników. Wyłoniony w ramach przeprowadzonej procedury przetargowej wykonawca na etapie realizacji umowy zamierza stosować również materiały równoważne zgodnie z zapisami specyfikacji warunków zamówienia – stanowi to dobitny przykład potwierdzający, że w postępowaniu nie doszło do naruszenia zasad uczciwej konkurencji – podkreśla naczelnik.

Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka, wyjaśnia, iż podmiot kontrolowany ma prawo do zgłoszenia, w terminie 14 dni od dnia otrzymania informacji pokontrolnej, umotywowanych pisemnych zastrzeżeń do tej informacji.

– Instytucji kontrolującej przysługuje termin nie dłuższy niż 14 dni od dnia zgłoszenia tych zastrzeżeń na ich rozpatrzenie – zauważa.

Jedna ze spadkobierczyń Wioleta Ładna nie kryje rozczarowania, że podczas kontroli nie znalazła poparcia sprawa pospiesznego burzenia kamienicy w sytuacji, kiedy nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja co do możliwości dochodzenia roszczeń przez potomków dawnych właścicieli nieruchomości.

– Ja będę nadal drążyć tę sprawę – nie ustępuje.

W szybkim tempie na spornej nieruchomości trwa budowa nowego budynku, który ma służyć bialskiej kulturze.

Marek Pietrzela

Zadanie na 10 miesięcy

W przetargu dotyczącym rozbiórki i budowy budynku usług kulturalnych przy ul. Krótkiej 1 złożono 4 oferty. Udzielono zamówienia spółce jawnej Dach Styl M. Smoliński P. Bober, która zgodziła się wykonać zadanie w ciągu 10 miesięcy za 4,38 mln zł. Bialskie firmy żądały większych stawek, najdrożej jedna z nich życzyła sobie 5,62 mln zł.

Fot.Marek Pietrzela

Sylwia Golik,
naczelnik wydziału inwestycji Urzędu Miasta

Dopuszczamy stosowanie materiałów równoważnych

W każdym postępowaniu przetargowym w specyfikacji warunków zamówienia umieszczamy zapis, w którym dopuszczamy stosowanie materiałów równoważnych w stosunku do zaprojektowanych, a w przypadku użycia przez zewnętrznego projektanta nazw własnych czy znaków towarowych dodatkowo umieszczamy informację, że są podane przykładowo i określają jedynie minimalne, oczekiwane parametry jakościowe oraz wymagany standard. Wykonawca zawsze może zastosować materiały lub urządzenia równoważne o parametrach technicznych i jakościowych podobnych lub lepszych.
Przedmiotowe postępowanie dotyczyło zamówienia na roboty budowlane. Każdy z potencjalnych wykonawców, analizując treść dokumentacji oraz dokonując wyceny sporządzanej przez siebie oferty, znajdował się w takiej samej sytuacji faktycznej (miał taki sam czas na sporządzenie oferty, dysponował tym samym zakresem dokumentów i informacji, co szczególnie istotne mógł dokonać wyceny materiałów dostarczanych przez jakiegokolwiek dostawcę lub producenta).

R E K L A M A

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

BIA

eprasa.pl 9ca3994f58

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Mechanik samochodów ciężarowych, Wólka Plebańska/ MD -Trans	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Lakiernik, Wyczółki/ VIKKING KTS	1	3200 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Piszczac Kol.	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3010 zł/umowa o pracę
Technolog projektant, Sławacinek Nowy	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Biała Podl./ MULTISERVICE	1	3010 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Małaszewicze/ADAMPOL	1	4200 – 4500 zł/umowa o pracę
Dystrybucja posiłków – kierowca, Biała Podl./JOL- MARK		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Główna księgowa, Biała Podl./ TSL PRO	1	4500 – 7500 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracowni produkcji, Rogoźnica Kol./Eurogrzyb	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego, Rogoźnica Kol./Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Rzeźnik – wędliniarz, Strzakły/ Karol		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pakowacz ręczny, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kamieniarz, Wisznice/ GRANIT	1	9000 zł/umowa o pracę
Żałobnik, Wisznice/ GRANIT	1	8000 zł/umowa o pracę
Operator walca drogowego, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik segregacji drewna, Łomazy	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Sortowacz surowców wtórnych, Łomazy		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Biała Podl./ Szpilewicz	1	3100 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Grabanów/ MonTech Gas		19,7 – 30 zł/godz./ umowa zlecenie
Pracownik biurowy, Biała Podl. Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Pielęgniarka, Terespol/ MEDYK	1	4500 – 5200 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl./ Majka	1	3100 zł/umowa o pracę
Barber, Biała Podl./ Studio Urody	1	3100 zł/umowa o pracę

Sprzęt z Radzynia na pierwszej linii frontu

Zorganizowali zbiórkę pieniędzy, zakupili specjalistyczny sprzęt i wysłali na Ukrainę. Trójka radzynian wsparła ukraińskich terytorialsów wyposażeniem niezbędnym na pierwszej linii frontu.

Fot.Fot. Michał "Dryblas" Szczygielski

– Od pierwszego dnia wojny wiedziałem, że konieczna będzie specjalistyczna pomoc walczącym oddziałom – mówi Michał „Dryblas" Szczygielski

Michał „Dryblas" Szczygielski, Patryk Hordejuk oraz Mateusz Gil mają wiedzę i doświadczenie z zakresu udzielania pomocy osobom poszkodowanym. Pracują w branży medycznej, ale w różnych jej gałęziach. Michał to handlowiec w branży druku 3D, Mateusz jest ratownikiem medycznym w radzyńskiej Stacji Pogotowia, a Patryk był wsparciem mentalnym.

– Od pierwszego dnia wojny wiedziałem, że konieczna będzie specjalistyczna pomoc walczącym oddziałom – mówi pan Michał, rodowity radzynianin, który od roku mieszka w Białej Podlaskiej.

Trójka radzynian zaczęła działać. – Zorganizowaliśmy zbiórkę pieniędzy, która przerosła oczekiwania. Z niewielką garstką serdecznych znajomych z Radzynia Podlaskiego, przy wsparciu mojej rodziny z Warszawy, zebraliśmy środki na zakup sprzęt taktycznego i medycznego – opowiada pan Michał.

Mateusz Gil, pracownik Zespołu Stacji Pogotowia Ratunkowego w Radzyniu Podlaskim, doskonale wiedział, jakie wyposażenie medyczne musi mieć żołnierz pierwszej linii walki.

Panowie zasobni w zebrane środki ruszyli na zakupy. Dla ukraińskich terytorialsów zdobyli cenne wyposażenie – w pełni wyposażone zasobniki apteczek taktycznych, śpiwory, baterie, koce wojskowe, monokulary, latarki „szperacze", kominiarki, koce termiczne, bieliznę termiczną, światło chemiczne, opatrunki różnego rodzaju, hydrożele na oparzenia, płaszcz przeciwdeszczowy, latarki taktyczne i kątowe wojskowe, suchy prowiant, oraz wiele innych.

– Wyposażenie pojechało na Ukrainę w konwoju humanitarnym. Wiem, że trafiło bezpośrednio do żołnierzy walczących na pierwszej linii frontu – dodaje pan Michał.

Warto też wspomnieć, że Stacja Pogotowia Ratunkowego w Radzyniu Podlaskim przekazała Karetkę Pogotowia Ratunkowego dla jednego ze szpitali na Ukrainie.

Paweł Puzio

Brutalny rozbój w Parczewie. Areszt przedłużony

Kolejne miesiące mogą spędzić za kratami mężczyźni podejrzani o listopadowy rozbój przed jednym z parczewskich bloków.

W drugiej połowie listopada na policję zadzwonił 26-letni mężczyzna, który zgłosił, że został napadnięty.

Trzej znani mu mężczyźni uderzali 26-latka pięściami w twarz i kopali po całym ciele. Następnie wyrwali saszetkę, w której znajdowały się między innymi: pieniądze, dowód osobisty oraz karta bankomatowa.

Trzej mieszkańcy miasta w wieku 18, 33 i 42 lata zostali zatrzymani. Usłyszeli zarzuty rozboju. Sąd zastosował areszt.

Mężczyźni mogą spędzić za kratami kolejne trzy miesiące. – Areszt wobec podejrzanych został przedłużony, ale na decyzję sądu pierwszej instancji zostało złożone zażalenie do Sądu Okręgowego w Lublinie – powiedziała nam niedawno Joanna Łobacz, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie.

Wszystkim mężczyznom grozi kara od 2 do 12 lat więzienia. Dwaj z podejrzanych są ze sobą spokrewnieni, łączą ich więzy ojciec-syn. – Przyznali, że uczestniczyli w zajściu, ale nie uderzali pokrzywdzonego, a głównym agresorem był ich 33-letni kolega, który miał z pokrzywdzonym swoje porachunki. Powodem agresji miała być transakcja finansowa, do której w ostateczności nie doszło. Z kolei 33-latek obarczał całą winą kolegów, twierdząc, że znalazł się w złym miejscu w nieodpowiednim czasie – relacjonowali policjanci.

Grzegorz Rekiel

Śp. ks. kanonik Romuald Pawluczuk (1957 - 2022)

Odszedł ks. kan. Romuald Pawluczuk. Był proboszczem w Wilczyskach

GMINA WOLA MYSŁOWSKA

Proboszcz parafii Niepokalanego Serca NMP w Wilczyskach zmarł 24 marca po długiej i ciężkiej chorobie.

Ks. Romuald Pawluczuk urodził się 25 października 1957 r. w Pratulinie. Święcenia kapłańskie przyjął 8 czerwca 1985 r. W latach 1992-1993 był wikariuszem parafii w Radoryżu Kościelnym, w gminie Krzywda. W latach 1999 – 2002 był proboszczem w Witorożu. Od marca 2002 r. objął obowiązki duszpasterskie jako proboszcz parafii w Starym Bazanowie, gdzie głosił słowo Boże i służył przez pięć lat. W 2007 r. objął parafię w Wilczyskach, gdzie, pełniąc obowiązki duszpasterskie, pozostał do końca życia.

Msza żałobna za zmarłego ks. Pawluczuka będzie sprawowana w środę, 30 marca o godzinie 13.00 w Wilczyskach. Msza św. pogrzebowa będzie celebrowana w rodzinnej parafii Zmarłego w Pratulinie w czwartek, 31 marca o godzinie 11. Następnie ciało Kapłana zostanie złożone na miejscowym cmentarzu.

BIA

eprasa.pl 9ca3994f58

Pół postu, czyli zanikająca tradycja

Brama na dachu, wróbel w izbie

Fot.gm. Ulan-Majorat

Przestawianie wozów czy wynoszenie bram to wielowiekowa, zanikająca dziś tradycja. W połowie postu młodzi chłopcy robili rozmaite figle, szczególnie w miejscu, gdzie mieszkały młode dziewczyny. Wrzucali do izby garnek z popiołem zwany gładyszką, wpuszczali do wnętrza wróbla, rozbierali wozy i wciągali je na dach, malowali okna słoniną. Na płotach, szybach, drzwiach domów i zabudowań gospodarskich pojawiały się humorystyczne, a nawet złośliwe sceny i postaci. Echem tamtych obyczajów jest współczesny zwyczaj malowania przystanków PKS i umieszczania napisu Środopoście. Powyższe zdjęcie znaleźliśmy na fb profilu: Gmina Ulan i okolice - historia, turystyka, społeczność.

Zarzuty usłyszała też jego żona

Znęcał się nad rodzicami i miał narkotyki

BIAŁA PODLASKA: Do aresztu trafił mężczyzna podejrzany o posiadanie znacznej ilości narkotyków oraz znęcanie się nad członkami rodziny. Zarzuty usłyszała też jego żona.

W niedzielę, 20 marca, policjanci odebrali zgłoszenie dotyczące znęcania się 42-letniego bialczanina nad rodzicami, z którymi mieszka. Członek rodziny przekazał, że mężczyzna wszczyna awantury, w trakcie których grozi rodzicom, szarpie ich, popycha i rzuca w nich różnymi przedmiotami.

Tego samego dnia mężczyzna został zatrzymany do wyjaśnienia. Policjanci ustalili, że 42-latek może również mieć znaczne ilości narkotyków.

Fot.KMP Biała Podlaska

Mężczyzna został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. Za posiadanie narkotyków odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo

- W miejscu jego zamieszkania, jak też w mieszkaniu i samochodzie użytkowanym przez jego małżonkę policjanci znaleźli zielony susz oraz niemal 50 tabletek. Po przeprowadzeniu wstępnego badania potwierdzili, że jest to marihuana, która wystarczyłaby do sporządzenia ponad 50 porcji dealerskich tych narkotyków oraz tabletki extazy - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

- Mężczyzna został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. Za posiadanie narkotyków odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo. O jego dalszym losie zadecyduje sąd.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej na wniosek policji i prokuratury zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

Za popełnione czyny grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności, a w przypadku czynu popełnionego w recydywie kara ta może zostać zwiększona o połowę.

Zarzuty posiadania narkotyków usłyszała też 37-letnia małżonka mężczyzny.

Joanna Niećko

Chciała sprzedać kanapę, a straciła pieniądze

BIAŁA PODLASKA: Niemal 1,3 tys. zł straciła mieszkanka gminy Piszczac. Kobieta została oszukana, gdy chciała sprzedać kanapę przez internet.

W piątek, 25 marca, na policję zgłosiła się mieszkanka gminy Piszczac w powiecie bialskim, która padła ofiarą oszustów. Powiedziała, że na jednym z portali ogłoszeniowych wystawiła do sprzedaży skórzaną kanapę. Skontaktowała się z nią osoba zainteresowana zakupem. Szczegóły ewentualnej transakcji ustalane były przez komunikator internetowy.

- W trakcie korespondencji sprawca zaproponował, że to on zajmie się załatwieniem kuriera i przygotowaniem wysyłki. Jedyne co miała zrobić sprzedająca to kliknąć otrzymany link i wprowadzić dane, aby otrzymać opłatę za towar. Pokrzywdzona otrzymała jeszcze wiadomość z grafiką przypominającą stronę firmy kurierskiej, gdzie była również instrukcja, jak ma działać wysyłka i generowanie linku - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

Kobieta kliknęła link, wypełniając formularz z danymi i potwierdzała otrzymane z banku kody. Dzięki temu oszuści przechwycili dane logowania do bankowości elektronicznej i uzyskali dostęp do rachunku pokrzywdzonej. Z konta kobiety zostało wypłacone niemal 1,3 tys. zł. Policjanci wyjaśniają okoliczności i poszukują sprawcy.

Joanna Niećko

Wielkie poruszenie serc podczas „Słodkiej Niedzieli dla Wiktorka"

27 marca, przy czterech kościołach w gm. Kąkolewnica, po każdej mszy św. odbywała się tzw. słodka niedziela, czyli kiermasz ciast. Całkowity dochód był przeznaczony na leczenie Wiktorka Zawadzkiego z Brzozowicy Dużej. W rodzinnej miejscowości malucha zebrano 9 166,52 zł. W Polskowoli - 7770 zł oraz 100 euro. W Kąkolewnicy - 11 130 zł oraz 5 euro. W pomoc włączyły się wszystkie szkoły z terenu gminy, radni i sołtysi oraz koła gospodyń wiejskich Podziękowania organizatorzy kierują również pod adresem fotografa – Michała Sierpnia, który zainicjował charytatywną sesję zdjęciową w Domu Kultury w Brzozowicy Dużej.

Fot.Brzozowica Duża

Spłonęło kilka hektarów traw na łąkach i lasu

Fot.Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie

Kiedy pierwsze zastępy dotarły na miejsce, ogień obejmował łąkę i wdzierał się w pobliski las

Fot.Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie

Dzięki szybkiej reakcji strażaków i pracowników Nadleśnictwa Parczew ogień nie rozprzestrzenił się na większe połacie lasu

PARCZEW: W pobliżu Komarówki w gminie Sosnowica doszło do dużego pożaru. Spłonęło ok. 3 ha traw i 2 ha lasu.

W środę, 23 marca, po południu doszło do dużego pożaru suchych traw. Interweniowało kilka jednostek straży pożarnej i wiele leśników.

- Kiedy pierwsze zastępy dotarły na miejsce, ogień obejmował łąkę i wdzierał się w pobliski las. Dzięki szybkiej reakcji strażaków i pracowników Nadleśnictwa Parczew obyło się bez dużych strat. Gdyby wiatr był silniejszy, pożar byłby trudny do opanowania - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Łącznie spłonęło ok. 3 ha łąk oraz 2 ha lasu. Strażacy wyjaśniają, że straty w przyrodzie w tego typu pożarach są trudne do ocenienia, bo wiele młodych roślin obumrze w wyniku oddziaływania wysokiej temperatury.

W działaniach udział wzięły zastępy z: JRG Parczew, OSP Sosnowica, OSP Stary Orzechów, OSP Nowy Orzechów, pracownicy Służby Leśnej.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 9ca3994f58

Rodzinie pilnie potrzebne są środki na odbudowę domu.

Dom stanął w ogniu.
Pomóżmy wdowie i jej dzieciom

POWIAT LUBARTOWSKI: Rozpaliłam w piecu i pojechałam po syna do szkoły. Po godzinie zadzwonił brat, że mi się dom pali! - opowiada Agnieszka Kobyłka z Cegielni w gm. Ostrówek. Wdowa z piątką dzieci z dnia na dzień została bez dachu nad głową. Pomogła rodzina i sąsiedzi, zapewniając doraźne mieszkanie.

W pomoc angażują się przedstawiciele samorządu, sąsiedzi i rodzina. Na zdjęciu od lewej sołtys Cegielni Małgorzata Krupa, radna gminy Ostrówek Elżbieta Pogoda, szwagierka Grażyna Kobyłka, Agnieszka Kobyłka, córka Monika Kobyłka, siostra Ewa Jesionek

Pożar zniszczył cały strych, konstrukcję dachu i część pomieszczeń mieszkalnych

Pięcioro dzieci pani Agnieszki z dnia na dzień zostało bez dachu nad głową. Córka Anna Kobyłka założyła zbiórkę pieniędzy na rzecz swojej rodziny z Cegielni. Link do zbiórki w ramce obok

Męża znaleźli w ponad dwumetrowym betonowym dole

W styczniu minął rok, jak zginął mąż pani Agnieszki, dwa miesiące później, 9 marca rodzinę spotyka kolejna wielka tragedia. Pożar domu.

- Mieszkałam z teściową i czworgiem dzieci. Starsza córka Anna pracuje i wynajmuje stancję w Siedlcach. Mąż rok temu zmarł w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Wpadł do ponad dwumetrowego betonowego włazu, kilka metrów od domu. - Wykonywał prace przy instalacji wodnej w gospodarstwie - mówi poszkodowana w pożarze pani Agnieszka.

- Znalazłam go nieżywego kilka metrów od domu. Zaniepokoiło mnie, że dość długo nie wracał i poszłam zobaczyć, co się dzieje. Obeszłam wszystkie budynki inwentarskie, ale nigdzie męża nie znalazłam. Wracając, zobaczyłam odsuniętą pokrywę od studzienki. To miejsce, gdzie jest umiejscowiony u nas główny zawór od instalacji odpowiadającej za zasilenie w wodę. Pochyliłam się, żeby zasunąć pokrywę i zajrzałam do środka. Mąż tam leżał, na dnie studzienki, twarzą w wodzie. Gdy go wyjęliśmy, już nie żył. To było zimą, tego dnia akurat chwycił mróz, sypał śnieg i wiał silny wiatr. Nie wiadomo, jak to się stało, że mąż znalazł się w tym miejscu. Być może chciał zakręcić zawór i wpadł do środka. Policja namierzyła 2,2 m głębokości tej studzienki - opowiada.

Brat zadzwonił i powiedział, że mi się dom pali!

Najmłodszy syn pani Agnieszki ma 13 lat, jest dzieckiem autystycznym, z racji niepełnosprawności w rozwoju psychoruchowym wymaga całodobowej opieki. Pani Agnieszka zabiera go codziennie na zajęcia do szkoły specjalnej w Radzyniu.

- W środę 9 marca jak zwykle zawiozłam syna rano do szkoły i wróciłam do domu. Teściowa jest osobą chorą na Alzheimera, od trzech lat nie wstaje z łóżka i jest całkowicie zdana na pomoc rodziny. Tego dnia miała wyznaczoną wizytę fizjoterapeuty. Przed południem przyszła do niej fizjoterapeutka, wykonała zalecane zabiegi i chwilę porozmawiałyśmy. Około 13 rozpaliłam w piecu i pojechałam po syna do szkoły. Byłam już w Radzyniu, gdy zadzwonił brat, mówiąc, że dom mi się pali. To był szok, w pierwszej chwili nie wiedziałam, co robić, czy wracać, ratować dobytek, czy odebrać najpierw syna ze szkoły. Nie chciałam zostawiać Tomka samego, wpadłam biegiem do szkoły... - relacjonuje samotna matka.

Sąsiedzi zadzwonili po straż pożarną i wynieśli z płonącego domu starszą, chorą na Alzheimera kobietę. Od trzech lat seniorka jest przykuta do łóżka i całkowicie zależna od rodziny.

Straż pożarną wezwali sąsiedzi

Pani Agnieszka musiała wrócić czym prędzej do domu, który trawił ogień. Mimo wszystko starała się zachować spokój i sprawny umysł, prowadząc auto. Pamięta, że syn, przez większość drogi do domu nie odzywał się, tylko płakał. Wiedziała, że jest przerażony, podobnie jak ona, na myśl o tym, co stanie się z ich domem.

- Na miejscu była już straż pożarna i trwała akcja gaśnicza. Kto mógł ze wsi, to przyszedł, żeby pomóc. Służby o pożarze powiadomili sąsiedzi. Natychmiast wynieśli też teściową z płonącego domu i zabrali ją do siebie. Trochę się uspokoiłam, wiedząc, że jest bezpieczna - przyznaje pani Agnieszka.

Chodzi przede wszystkim o pomoc w zbiórce pieniędzy na materiały budowlane, żeby rodzinie udało się w miarę szybko odbudować dom. Może znajdą się dobrzy ludzie, którzy zechcą pomóc. Apelujemy również o pomoc do właścicieli firm budowlanych, którzy chcieliby przekazać rodzinie pani Agnieszki materiał do wykończenia wnętrza domu - apelują przyjaciele i rodzina pani Agnieszki

Sąsiedzi zadzwonili po straż pożarną i wynieśli z płonącego domu starszą, chorą na Alzheimera kobietę

Nie wiadomo, jak doszło do zapłonu

Dom, w którym mieszkali, postawili dziadkowie śp. męża pani Agnieszki. Ma ponad pół wieku. Rodzina w miarę możliwości przeprowadzała remonty. Pięć lat temu położyli nowy dach, zainwestowali w instalacje solarne, wymienili piec i centralne ogrzewanie.

W ubiegłym roku zrobili łazienkę. Ogień strawił konstrukcję dachu i zostawił zgliszcza.

- Ludzie cały czas przychodzą i pytają, co pomóc. Siostra pomaga mi przy sprzątaniu. Sąsiedzi zaproponowali nam mieszkanie. Przy wynoszeniu mebli zaangażowanych było bardzo dużo osób. Udało się większość rzeczy powynosić - mówi pani Agnieszka.

- W pierwszej chwili, jak wpadłam do domu, to złapałam oszczędności dzieci, komputer i ważne dokumenty. Między innymi dokumenty, które miałam tego dnia zanieść do ZUS w związku z decyzją odmowną w sprawie przyznania mi zasiłku pielęgnacyjnego na chore dziecko. Zamierzałam złożyć odwołanie - przyznaje.

Ogień pojawił się przy kominie.

Strażacy jako przyczynę pożaru wstępnie określili awarię instalacji elektrycznej, jednak elektrycy to wykluczają. Po przybyciu na miejsce agent ubezpieczeniowy wskazał, że przyczyna pożaru może jednak tkwić w kominie.

- Ilu fachowców, tyle opinii i to są tylko przypuszczenia - mówi rodzina. - Czekamy na decyzję firmy ubezpieczeniowej.

Pani Agnieszka z rodziną na razie mieszka u swoich rodziców w sąsiedniej wsi. Wkrótce, wraz z dziećmi ma zamieszkać u najbliższych sąsiadów, którzy zaoferowali jej nieodpłatnie użyczenie pomieszczeń na parterze, dopóki nie odbuduje własnego domu. Córka Anna założyła zrzutkę na portalu zrzutka.pl, gdzie można wpłacać pieniądze, aby pomóc rodzinie w odbudowie domu.

Pani Agnieszka i jej najbliżsi nie tracą wiary, że uda im się z pomocą dobrych ludzi odbudować swój dom.

- Budynek oglądał inspektor budowlany i twierdzi, że jak najbardziej na tych ścianach możemy odbudowywać nasz dom. Jutro ma przyjechać projektant dzięki pomocy urzędu gminy w Ostrówku i zadecyduje, czy podejmie się wykonania projektu. Jeśli nie, będziemy szukać kogoś, kto nam ten projekt wykona. Odbudujemy nasz dom - patrzy z nadzieją w przyszłość pani Agnieszka.

Magdalena Sych

REG

Na portalu zrzutka.pl córka Anna zorganizowała zbiórkę pieniędzy na odbudowę domu rodzinnego po pożarze

„W wyniku pożaru uległ zniszczeniu mój dom rodzinny, w którym do tej pory mieszkała moja mama, czwórka rodzeństwa i obłożnie chora babcia, najmłodszy z braci z racji niepełnosprawności wymaga stałej opieki. W ubiegłym roku zmarł mój tata, a teraz spotkała nas kolejna tragedia. Pożar zniszczył cały strych, konstrukcję dachu i część pomieszczeń mieszkalnych. Udało się ocalić większość rzeczy osobistych domowników, jednak dom nie nadaje się do zamieszkania, a na chwilę obecną istnieje ryzyko zawalenia się dachu i stropu. Dom wymaga kompleksowej odbudowy. Będziemy wdzięczni za każdą pomoc."

https://zrzutka.pl/kwms3n?fbclid=IwAR0iNw9pE3IYUQASqYlzkY15ygJR39khHOU32PDj68s7YmpDfYdudQmRZxQ

Na rzecz pogorzelców kwestują sołtysi z terenu gminy Ostrówek. Proszą o dobrowolne wpłaty w miarę posiadanych możliwości. Post jest dostępny na stronie internetowej UG Ostrówek.

http://www.ostrowek.pl/art,1972,zbiorka-pieniedzy-na-rzecz-pogorzelcow-z-cegielni

eprasa.pl 9ca3994f58

Ktoś podpalił miejsce, gdzie znaleziono zwłoki Patryka. Przypadek?

POWIAT LUBARTOWSKI: Ogień strawił łąkę w sobotę. Ominął tylko ten skrawek, na którym stoją znicze. Pożar w tym miejscu spowodował, że odżyły spekulacje dotyczące śmierci mieszkańca gm. Michów. A na niedawnej sesji rady gminy radny Marian Wicha zapytał policję wprost o „zabójstwo".

W sobotę po południu ogień zobaczyli mieszkańcy Gawłówki. Na spalonej łące widać znicze. To miejsce znalezienia zwłok Patryka

Zaginął po wyjściu z imprezy

Przypominamy, że Patryk Haber wyszedł 13 listopada ok. godziny trzeciej nad ranem z osiemnastki u kolegi z remizy w miejscowości Młyniska i wszelki ślad po nim zaginął. Jego ciało znaleziono po prawie dwóch i pół miesiąca poszukiwań, na łące w odległości zaledwie kilometra od miejsca, w którym był widziany po raz ostatni. Na zwłoki mężczyzny natknął się mieszkaniec wsi Gawłówka, szukając przez lornetkę tzw. zrzutów poroża. Ciało było pozbawione części garderoby, częściowo przymarznięte. Brakowało telefonu, który Patryk miał przy sobie, wychodząc na imprezę. Ostatnie połączenie - jednosekundowy sygnał - wykonał do cioci po godzinie trzeciej, czyli chwilę po tym, jak zaginął.

Nie wiadomo, jak Patryk znalazł się w miejscu, gdzie zostało odnalezione jego ciało. To w przeciwnym kierunku niż prowadzi droga do jego domu w Katarzynie. Sekcja zwłok nie wykazała, że ktoś przyczynił się do jego śmierci.

Mieszkańcy wciąż żyją tą sprawą. W sobotę pojawiły się dodatkowe okoliczności, które utwierdziły ludzi w podejrzeniach, że to mogło nie być zwykłe zaginięcie...

Udało nam się dotrzeć do świadków sobotniego zdarzenia, ale zastrzegli sobie anonimowość.

Ogień pojawił się w sobotę

W sobotę po południu ogień zobaczyli mieszkańcy Gawłówki.

- Byliśmy na podwórku i z daleka było widać ogień, wcześniej stanął tam jakiś samochód, Ludzie zadzwonili na 112 i dyspozytor poprosił, żeby spisać rejestracje auta. To było auto zarejestrowane poza naszym powiatem, ale ludzie byli od nas podobno. Mówili, że przyjechali, bo tu mają działkę - opowiadają świadkowie sobotnich wydarzeń.

Myśleliśmy, że koledzy Patryka przyjechali znicze palić na to miejsce, a później się okazuje, że się pali trawa

- Powiadomiono straż pożarną, nie wiemy, z jakiego powodu policja przyjechała, może dlatego, że tu leżały podrzucone zwłoki tego chłopaka - podejrzewają.

Miejscowi od początku nie wierzą, że zwłoki Patryka leżały w tym miejscu przez ponad dwa miesiące.

- Jak zaginął to rodzina, straż leśna, straż pożarna i policja go poszukiwała, szli jeden obok drugiego, dron był. Bardzo dużo osób. Przez trzy dni były intensywne poszukiwania w tym kierunku, gdzie on został potem znaleziony, szukali i zwłok nie widzieli. Niemożliwe, żeby nie znaleźli, niewidomy by się potknął o te zwłoki, jak oni tam chodzili, naprawdę. To jest nierealne, żeby on tam leżał - słyszymy taką opinię od wielu osób.

Gdy pojawił się obcy samochód, mieszkańcy myśleli, że to może myśliwi przyjechali na polowanie. Potem, jak twierdzą, widzieli ogień i młode osoby, które uciekały. Te same, co wcześniej kręciły się wokół tego auta. Początkowo przez myśl im przeszło, że może koledzy przyjechali zapalić znicze w miejscu odnalezienia ciała Patryka.

- Myśleliśmy, że przyjechali tu znicze palić na to miejsce, a później się okazuje, że się pali trawa - mówią mieszkańcy.Podejrzewają, że chodziło o celowe podpalenie tego miejsca.

- To było tak podpalone, żeby akurat to miejsce się spaliło. Idealnie tam, gdzie leżał. Takim łukiem - w dolinie od zakrętu aż po te drzewa z lewej strony, tak, żeby to miejsce akurat, co leżał, żeby się zapaliło. Nic więcej - twierdzą świadkowie.

Ogień udało się stłumić strażakom z Michowa, na miejscu była policja z Kamionki i służby leśne.

Kpt. Michał Mazur, z PSP w Lubartowie potwierdza, że w sobotę około godz. 17 paliła się trawa. Jako lokalizację podaje Młyniska. Przyczyną większości tego typu zdarzeń są podpalenia. Pożar gasiły zastępy OSP Michów i JRG Lubartów. Spłonęło 0,5 ha nieużytków.

W toku postępowania będzie ustalone, czy było to podpalenie, czy pożar wybuchł z innej przyczyny - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie

Na miejscu była również policja. - Policję zawiadomiła o podpaleniu jedna z mieszkanek pobliskich miejscowości. Nie było zagrożenia pożarem dla pobliskich budynków. Policjanci sporządzili notatkę w kierunku artykułu 82 Kodeksu Wykroczeń (mówi on o sprowadzeniu zagrożenia pożarowego - przyp. red.). W toku postępowania będzie ustalone, czy było to podpalenie, czy pożar wybuchł z innej przyczyny - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Policja nikogo w tej sprawie nie zatrzymała.

Radny pyta kierownika posterunku

W połowie marca na sesji Rady Gminy w Michowie Piotr Kołodziejczyk, kierownik miejscowego posterunku, mówił o stanie bezpieczeństwa na terenie gminy Michów, który ocenił jako zadowalający. Radni mogli zadawać przedstawicielowi policji pytania.

Marian Wicha poruszył sprawę Patryka Habra.

- Czy coś może pan powiedzieć na temat ostatniego zabójstwa na terenie naszej gminy? - mówił radny.

- Jakiego zabójstwa? - dopytywał kierownik posterunku.

- Tego człowieka z Katarzyna. To nie w gestii pana, tak? Z Katarzyna ten człowiek, co zginął - tłumaczył radny.

- Powiem tak, jeżeli jest pan w posiadaniu takich informacji, że było to zabójstwo, proszę się zgłosić do KPP w Lubartowie, tam jest prowadzone to postępowanie i proszę złożyć zeznania formalne na protokół, skąd ma pan taką wiedzę - poradził policjant.

MS

47-latek postawił na nogi straż i policję

Zaalarmowane przez zaniepokojoną rodzinę służby znalazły skrajnie wychłodzonego i wyczerpanego mieszkańca gminy Kazimierz Dolny w na polu.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek. Rano 47-latek oznajmił bliskim, że idzie do lasu po drewno. W ciągu dnia raz skontaktował się z rodziną, a potem jego telefon milczał, a mężczyzna nie oddzwaniał. Początkowo domownicy na własną rękę szukali mieszkańca jednej z podkazimierskich miejscowości. Niestety bezskutecznie. W obawie o jego życie i zdrowie zgłosili zaginięcie na policję.

- W jednostce został ogłoszony alarm. Do pomocy zaangażowano także strażaków z państwowej i ochotniczej straży pożarnej - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Policjanci i strażacy przeszukiwali tereny leśne, gdy w końcu trafili na ślady roweru, następnie natknęli się na piłę spalinową i rower należący do zaginionego. Po północy ochotnicy z Wierzchoniowa na jednym z pól dostrzegli leżącego człowieka. Okazało się, że to zaginiony 47-latek. Skrajnie wychłodzony i wyczerpany trafił do szpitala.

Marta Pietroń

REG

Lublin: Policjanci odnaleźli schorowanego 82-latka

Szczęśliwie zakończyły się poszukiwania za zaginionym schorowanym 82-latkiem. Został odnaleziony po kilku godzinach.

22 marca po południu policjanci z III Komisariatu Policji w Lublinie zostali powiadomieni o zaginięciu 82-latka. Mężczyzna wyszedł z domu i nie powiedział rodzinie, dokąd się wybiera. Mieszkaniec Lublina jest osobą schorowaną i ma problemy z pamięcią.

W związku ze zgłoszeniem na 3. komisariacie ogłoszono alarm. Informację przekazano również do monitoringu miejskiego, Służby Ochrony Kolei, Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej Legii Akademickiej oraz Straży Miejskiej. Zdezorientowany mężczyzna został odnaleziony po kilku godzinach przez policjantów.

- Senior błąkał się po jednym z centrów handlowych, kilka kilometrów od domu. Po konsultacji lekarskiej został przekazany pod opiekę najbliższym - mówi kom. Kamil Gołębiowski.

(McM)

eprasa.pl 9ca3994f58

Znowu będzie sukces i za kilkaset tysięcy zł. pójdzie na „kształtowanie postaw obywatelskich"

Fundacja syna starosty ma znów szansę na publiczną kasę

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Po sukcesach zwieńczonych 615,5 tys. zł dotacji syn starosty łęczyńskiego, Karol Niewiadomski złożył właśnie wniosek o kolejne dofinansowanie w konkursie ogłoszonym przez Narodowy Instytut Wolności. Dokument przeszedł już ocenę formalną.

Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego założona przez Karola Niewiadomskiego, syna starosty Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS) wnioskuje o 228.410 zł dotacji na projekt „EKO Powiat"

Powtórzy swój sukces?

Założona przez Karola Niewiadomskiego Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego złożyła wniosek o dofinansowanie swoich działań w ramach edycji 2022 Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na LATACH 2021-2030, który jest kontynuacją programów rządowych skierowanej do sektora organizacji pozarządowych. Podstawowy cel programu NOWEFIO to promocja działalności społecznej, aktywizacja i formowanie postaw obywatelskich.

Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego założona przez Karola Niewiadomskiego, syna starosty Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS) wnioskuje o 228.410 zł dotacji na projekt „EKO Powiat". Wniosek zakwalifikował się już do oceny merytorycznej. Czy otrzyma kolejną kasę od państwa? Dowiemy się niebawem.

Niezwykle skuteczny

Przypomnijmy, że Karol Niewiadomski zasłynął z tego, że założył Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego w styczniu 2021 r. i zaledwie miesiąc później ubiegał się o publiczne pieniądze.

Zdawało się, że szanse nie są za duże, bo komisja będzie oceniała m.in. doświadczenie organizacji i zespołu ekspertów, ale dla chcącego nic trudnego.

Komisja oceniająca projekt fundacji syna starosty przyznała jej maksymalną liczbę punktów za doświadczenie i już wiosną ub. roku informowaliśmy o pierwszej dotacji dla fundacji syna starosty, a w sierpniu ub. r. o kolejnej, dzięki czemu organizacja Karola Niewiadomskiego przytuliła łącznie 615,5 tys. zł. Środki te otrzymała od Narodowego Instytutu Wolności, rządowej agencji powołanej przez polityka PiS, Piotra Glińskiego.

Sprawozdanie prywatne

Nie wiemy jednak, ile tych środków zostało już wykorzystanych, bo NIW kilkakrotnie odmówiła nam wysłania sprawozdania z ubiegłorocznych działań Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Póki co dostajemy jedynie takie odpowiedzi od NIW: „Uprzejmie informujemy, że wskazane sprawozdanie nie zostało jeszcze zatwierdzone przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. W związku z powyższym sprawozdanie jest dokumentem prywatnym i na tym etapie nie podlega udostępnieniu w trybie informacji publicznej"

Kamil Kulig

Prokurator chciał ostrzejszego wyroku. Tymczasem sąd zdecydował się na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary

Zabił, bo się bronił. Kara złagodzona o połowę

POW. PUŁAWSKI: Sąd Apelacyjny w Lublinie o połowę zmniejszył karę dla oskarżonego skazanego za zabójstwo. Uznano, że puławianin Dariusz S. zadał śmiertelny cios nożem Adamowi H. bo się bronił.

W nocy z 18 na 19 marca 2019 roku przy ul. Wróblewskiego w Puławach Adam H. został ugodzony nożem w klatkę piersiową. 60-latek zmarł na miejscu. Zarzut zabójstwa usłyszał 29-letni wówczas Dariusz S., a jego kompan - 20-letni wówczas Maciej M. - został oskarżony o nieudzielenie pomocy pokrzywdzonemu i zacieranie śladów przestępstwa.

W grudniu 2020 roku Dariusz S. został skazany na 12 lat pozbawienia wolności.

- Nie ma mowy o tym, aby przyjąć, że Dariusz S. działał w obronie koniecznej, ponieważ w każdej chwili miał możliwość, by oddalić się od tego miejsca, aby uniknąć dalszego ciągu zdarzeń - uzasadniał sędzia Piotr Łaguna.

Maciej M. został uznany za winnego zacierania śladów przestępstwa. Kara to siedem miesięcy pozbawienia wolności. Z zarzutu nieudzielenia pomocy Adamowi H. został oczyszczony.

Prokurator chciał surowszej kary

Apelację od tego wyroku złożył prokurator, który domagał się surowszej kary dla oskarżonego - 15 lat pozbawienia wolności.

- To było zabójstwo z zamiarem ewentualnym, a taka kara w tym przypadku razi swoją łagodnością. Trzeba brać pod uwagę, że oskarżony był w stanie znacznej nietrzeźwości w chwili popełniania czynu - argumentował prokurator Ziemowit Sułek.

W kwestii Macieja M. prokurator oczekiwał uchylenia wyroku i przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Z kolei obrona Dariusza S. apelowała o uniewinnienie mężczyzny i uznanie, iż działał w obronie koniecznej.

- Zdarzenie miało charakter dynamiczny, oskarżony i pokrzywdzony doskakiwali do siebie. Dariusz S. trzy razy konfrontował się z Adamem H. gołymi rękoma, bez użycia noża. Oskarżony stopniował użycie środków w celu odparcia zamachu. Nie używał noża, gdy nie było to konieczne - dodała.- argumentowała mecenas Agnieszka Szymczyk.

Adwokatka zaznaczyła, że jeśli jednak Sąd Apelacyjny w Lublinie uzna, że doszło w tym przypadku do przestępstwa, to apeluje o zakwalifikowanie tego jako przekroczenie obrony koniecznej i zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Oskarżony został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu, był skuty w kajdanki. Pilnowali go policjanci.

- Obawiałem się Adama, był dużo postawniejszy ode mnie. Nawet nie wiem, w którym momencie do tego doszło. Przysięgam, że nie chciałem, żeby coś takiego się stało. Wiem, że czasu nie cofnę, ale przepraszam. Błagam rodzinę Adama o wybaczenie - podkreślił we wtorek w sądzie Dariusz S.

- Przysięgam, że nie chciałem, żeby coś takiego się stało. Wiem, że czasu nie cofnę, ale przepraszam. Błagam rodzinę Adama o wybaczenie - deklarował we wtorek w sądzie Dariusz S.

Agnieszka Szymczyk, obrończyni oskarżonego Dariusz S. trzy razy konfrontował się z Adamem H. gołymi rękoma, bez użycia noża. Nie używał noża, gdy nie było to konieczne

Uderzył pięścią, zadał cios nożem

Sąd Apelacyjny przychylił się częściowo do argumentów obrony. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości zmienili wyrok Sądu Okręgowego. Uznali bowiem, że Dariusz S. działał w ramach obrony koniecznej, której granice oskarżony jednak przekroczył. Kara to sześć lat pozbawienia wolności, bo zastosowano nadzwyczajne złagodzenie kary, co pozwala wymierzyć karę poniżej dolnego progu zagrożenia.

- Po tym, jak Adam H. upadł na ziemię w wyniku mu zadanego przez Dariusza S. ciosu pięścią w twarz, oskarżony zadał mu cios nożem o długości ostrza wynoszącej 10 cm w klatkę piersiową po stronie lewej - relacjonowała ustalony przebieg zdarzenia sędzia Agnieszka Pawłowska.

Na poczet kary Dariusza S. zaliczono mu dotychczasowy pobyt w areszcie, czyli od grudnia 2019 roku do marca 2022 roku.

Wyrok Sądu Okręgowego w stosunku do Macieja M. został utrzymany w mocy.

- Było tu udzielenie pomocy, we właściwy sposób. Maciej M. nie mógł nic więcej zrobić - zaznaczył sędzia Stanisław Olchowy.

Wyrok jest prawomocny.

Ostatnia przysługa

W marcu 2019 roku partnerka oświadczyła Dariuszowi S., że kończy z nim związek, po czym wyprowadziła się z zajmowanego przez nich mieszkania w bloku przy ul. Wróblewskiego w Puławach. Kilka dni później zadzwoniła do byłego już partnera, by poinformować go, że należące do niej rzeczy przyjdzie odebrać jej znajomy. O przysługę poprosiła Adama H.

O umówionej godzinie Dariusz S. stawił się przed swoim blokiem przy ul. Wróblewskiego, wraz z kolegą - Maciejem M. Obaj byli pod wpływem alkoholu. Na miejscu skonfrontowali się z Adamem H.

Między mężczyznami doszło do szarpaniny, która skończyła się tragicznie dla Adama H. Według ustaleń śledczych 60-latek otrzymał od Dariusza S. cios w twarz, miał ranę ciętą ucha, ale przede wszystkim głęboką ranę kłutą klatki piersiowej. Mężczyzna został znaleziony martwy w miejscu, w którym doszło do sprzeczki. Na jego ciało natrafili policjanci, wezwani chwilę wcześniej za pośrednictwem anonimowego telefonu na numer alarmowy.

Dariusz S. w przeszłości był już karany za udział w bójce lub pobiciu, za co odsiedział rok w zakładzie karnym w latach 2014-2015. Maciej M. w przeszłości był karany za kradzież z włamaniem.

Dominik Smagała

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Policja szuka sprawców

W maskach klownów napadli na jubilera

LUBLIN: Policja szuka osób, które okradły sklep jubilerski. Ich łupem padła biżuteria o łącznej wartości ok. 2 mln zł. Sprawcy mieli mieć na twarzach maski klownów.

W środę (23 marca) wieczorem doszło do napadu na sklep jubilerski przy ul. Turkusowej w dzielnicy Czuby. Jak podają lubelskie media - zamaskowane osoby ukradły biżuterię o łącznej wartości około 2 mln zł oraz że policja nie podaje wielu szczegółów na temat zdarzenia.

Poszukiwane są prawdopodobnie trzy osoby, które były widziane w okolicy sklepu. Miały one obezwładnić pracownika, a potem ukraść kosztowności. Poza tym, jak informują media z Lublina - złodzieje mieli na twarzach maski klownów, a jeden z nich - przedmiot przypominający pistolet.
Po dokonaniu rabunku uciekli. Teraz szuka ich policja.

Joanna Niećko

Nastolatkowie okradli i pobili przechodnia

Policja zatrzymała dwóch młodych mężczyzn, którzy odpowiedzą za rozbój. Napadli, pobili i okradli przypadkowego mężczyznę.

Na początku marca przy ulicy Zana idący chodnikiem 24-latek został zaczepiony przez dwóch młodych mężczyzn, którzy zażądali od niego pieniędzy.

- Gdy mieszkaniec Pisza oświadczył, że posiada jedynie 5 złotych, zaczęli go bić. Następnie sprawcy ograbili pokrzywdzonego ze wszystkich wartościowych przedmiotów, jakie posiadał. Ich łupem padł telefon komórkowy, słuchawki bezprzewodowe, portfel, okulary oraz inne drobne rzeczy. Po zdarzeniu napastnicy wykorzystali znajdującą się w portfelu kartę płatniczą do zrobienia zakupów w sklepie monopolowym. Łączną wartość strat oszacowano na blisko 2 tysiące złotych - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zatrzymali dwóch sprawców w wieku 17 i 18 lat. W trakcie przeszukania u zatrzymanych i w lombardzie funkcjonariusze odnaleźli większość skradzionego mienia.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 9ca3994f58

Choć na tych bilbordach jest logo PiS, władze powiatu uważają, że są wyłącznie informacyjne

Billboardy z ministrem Soboniem są pod dobrym adresem?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
Głosami radnych koalicji PiS-PO skarga na działalność starosty została uznana za bezzasadną. Chodziło o zawieszenie banerów z wizerunkiem posła PiS Artura Sobonia na budynkach starostwa zarządzonego przez tę partię.

Na bilbordach tych jest napis „Artur Soboń", a poniżej kwota dotacji i informacja, na co została przeznaczona. Do tego symbol „Polski Ład" i hasło „Miliardy dla regionu".

Takie bilbordy zawieszone zostały na trzech budynkach należących do Starostwa Powiatowego w Łęcznej. Jeden z nich znajduje się na budynku „Gryf", który starostwo kupiło w ub. roku od firmy Orange, drugi na garażu, który jest zapleczem tego budynku, a trzeci na nowej siedzibie Spółdzielni Socjalnej „Pod dobrym adresem" przy al. Jana Pawła II 63.

Czy wszyscy mogą się promować na budynkach starostwa?

Władze powiatu nie widzą problemu, twierdząc, że to jedynie banery o „treści informacyjnej", a o agitacji politycznej ich zdaniem nie ma mowy, bo nie odbywają się obecnie żadne wybory.

W związku z ich zawieszeniem skargę na działalność starosty Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS) złożył Rafał Maksymowicz, lider wojewódzki Stowarzyszenia Polska 2050 i mieszkaniec Kijan. Skargę radni rozpatrywali na ostatniej sesji Rady Powiatu Łęczyńskiego w czwartek, 24 marca.

Na posiedzeniu obecny był autor skargi. - Uważam, że są to banery wyborcze i mają w intencji wyłącznie promocję pana Artura Sobonia. Przeanalizowałem również banery wyborcze, jakie pan Artur Soboń miał podczas ostatniej kampanii parlamentarnej i te banery nie różnią się niczym. To samo zdjęcie, to samo tło, ta sama czcionka. Dodatkowo na tych banerach, które wiszą cały czas na budynkach starostwa, jest logo partii, z której pochodzi, czyli Prawa i Sprawiedliwości – mówił Rafał Maksymowicz.

I pytał: - Czy wszystkie stowarzyszenia, jakiekolwiek podmioty polityczne również mogą w jakiś sposób się promować za darmo na budynkach starostwa? Bo ja wysłałem takie zapytanie, ale niestety nie dostałem odpowiedzi. Bo ja też bym chciał, osobiście ze swoich środków wywiesić jakiś baner promujący.

Maksymowicz dodał, że na bilbordzie, który chciałby zawiesić, nie znalazłoby się jego zdjęcie ani imię oraz nazwisko i byłby to baner wyłącznie informacyjny.

Fot.Dominik Smagała

Na banerach, które zdaniem władz powiatu są wyłącznie „informacyjne" widnieje logo Prawa i Sprawiedliwości

Teodor Kosiarski
radny (Wspólna Sprawa)
Zarząd starostwa powinien jednak usunąć te banery, żeby ludzi to nie kłuło w oczy i nie wywoływało niepotrzebnej dyskusji i tego typu skarg

„To skandaliczne, że te banery wiszą cały czas"

Skarga Maksymowicza była już omawiana na posiedzeniu Komisji Skarg Wniosków i Petycji, na której podjęto wniosek o unikanie wieszania banerów na budynkach starostwa powiatowego i innych przynależnych do niego. Przeciw takiemu wnioskowi był jedynie radny Adam Niwiński (startował z listy PiS).

Jak na ten wniosek zapatrują się władze powiatu? - Stanowisko brzmi, że mamy unikać wieszania banerów, więc nie ma w tym stanowisku nic na temat tego, że mamy coś zdjąć, zawiesić, tylko po prostu unikać, więc zapoznaliśmy się ze stanowiskiem i stanowisko zarządu jest takie, że „zarząd się zapoznał ze stanowiskiem komisji" – powiedział na sesji wicestarosta Michał Pelczarski.

Z kolei przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Małgorzata Wiecławska-Siwek (startowała z Platformy Obywatelskiej, która w powiecie łęczyńskim utworzyła nieformalną koalicję z PiS-em) stwierdziła, że propozycja działacza Polski 2050 dotycząca zawieszenia przez niego banera kłóci się z podjętym przez komisję wnioskiem o unikanie banerów.

- Uważam, że to będzie niesprawiedliwe, bo skoro pan Artur Soboń może sobie wieszać banery, to nie rozumiem, dlaczego ja nie mogę? – pytał Rafał Maksymowicz.

- Uważam, że to skandaliczne, że te banery wiszą cały czas.

Michał Pelczarski
(PiS), wicestarosta
[Artur Soboń] przyczynił się do przekazania tych środków

Rafał Maksymowicz
Stowarzyszenie Polska 2050
To będzie druga rzecz karygodna, jeżeli mi zostanie zablokowana możliwość wieszania banerów

Uważam, że to będzie druga rzecz karygodna, jeżeli w tej chwili mi zostanie zablokowana możliwość wieszania jakichkolwiek banerów, zwłaszcza, że jest darmowa możliwość zawieszania – dodał.

Gdyby pan Soboń z własnej diety dał...

Według radnego Teodora Kosiarskiego podana na banerach informacja jest nie do końca prawdziwa. - Bo gdyby pan Soboń podawał informację, że z własnej diety poselskiej przekazał takie pieniądze na taki a taki cel, nie miałbym nic przeciwko temu. Natomiast te pieniądze, które poszły z takiego czy innego funduszu, to są pieniądze nasze, obywateli, to nie są pieniądze rządowe, tylko z naszych podatków – stwierdził były burmistrz Łęcznej.

- To jest dla mnie troszeczkę nie w porządku i uważam, że jak ten wniosek wpłynął, to zarząd starostwa powinien jednak usunąć te banery, żeby ludzi to nie kłuło w oczy i nie wywoływało niepotrzebnej dyskusji i tego typu skarg – dodał.

Wicestarosta Pelczarski dodał, że na ten moment nie wiadomo, w jakich wyborach będzie startował Artur Soboń, a na plakacie występuje jako minister. - Może w różnych wyborach wystartować, nie wiem na tym banerze, do czego nawołuje. Jest ministrem konstytucyjnym od finansów, który przyczynił się do przekazania tych środków – stwierdził wicestarosta. Nie wyjaśnił jednak, jak do informacji o pozyskanych środkach ma się logo PiS widoczne na banerach.

Głosami radnych PiS-PO skarga Rafała Maksymowicza została uznana za bezzasadną.

Kamil Kulig

Pożar domu wyremontowanego przez telewizję w Wąwolnicy

POWIAT PUŁAWSKI:
Rodzina z Wąwolnicy znów potrzebuje pomocy przy remoncie uszkodzonego przez ogień budynku. Straty wstępnie oszacowano na 60 tys. zł.

W niewielkim domu przy ul. Rynek mieszkała trzyosobowa rodzina: babcia Bogusława, dziadek Zenon i ich wnuczka Patrycja, dla której są rodziną zastępczą. Zawodowo pracuje tylko pani Bogusława. Cztery lata temu przyjaciele zgłosili ich do programu TV Polsat „Nasz nowy dom". Rodzina zakwalifikowała się do show i wkrótce w Wąwolnicy pojawiła się ekipa Katarzyny Dowbor i wyremontował budynek. W pracach pomagali także miejscowi strażacy, którzy w minioną środę pierwsi zjawiali się na miejscu.

REG

23 marca wybuchł pożar. Ogień zauważył pan Zenon. Od kominka zajęła się drewniana ściana domu. Strażakom wcale nie łatwo było zlokalizować zarzewie, bo ogień pojawił się na ścianie przy kominie między elewacją a ścianą z karton gipsu.

Aby skuteczniej walczyć z pożarem, strażacy musieli w szybkim tempie zdjąć część dachu i elewacji, wycięli nadpalone krokwie i część drewnianej ściany domu.

Czego nie zniszczył ogień, zalała woda podczas akcji gaśniczej. Podłogi, meble i inne sprzęty znajdujące się na parterze nadają się do wyrzucenia. Konieczne jest też sprawdzenia, a w razie potrzeby wymiana instalacji elektrycznej. - Na już trzeba odbudować dach I ścianę, wymienić panele i podłogę w łazience, sprawdzić trzeba całą instalacji elektryczna to są ogromne koszty dla tej rodziny - tłumaczy Barbara Błaszczyńska, która założyła w internecie zbiórkę na rzecz poszkodowanych. Chce zebrać 40 tys. zł na remont domu mieszkańców Wąwolnicy. W sobotę przed południem na zbiórkowym koncie było zaledwie 2,6 tys. zł.

Marta Pietroń

Fot.zrzutka.pl

Żeby znaleźć źródło ognia, strażacy musieli m.in. zrywać dach

Zbiórkę na rzecz pogorzelców z Wąwolnicy można wesprzeć, wpisując w przeglądarkę internetową ten adres:
https://zrzutka.pl/nasz-nowy-dom-o-118-odbudowa-domu-po-pozarze

Fot.zrzutka.pl

Pani Bogusia i pan Zenon są rodziną zastępczą dla swojej wnuczki Patrycji. Z wyremontowanego przy pomocy telewizji domu cieszyli się cztery lata

eprasa.pl 9ca3994f58

Opole Lub. Szok! Podpalono człowieka. Podejrzany już za kratkami

OPOLE LUBELSKIE: Sąd aresztował mieszkańca gminy Opole Lubelskie, który w piątek oblać miał rozpuszczalnikiem i podpalić 25-latka. Grozi mu dożywocie.

Do tego tragicznego zdarzenia doszło w miniony piątek w bloku w Opolu Lubelskim. Co się dokładnie wydarzyło, ustala to policja pod nadzorem prokuratury. Na ten moment wiadomo, że w jednym z mieszkań zebrało się kilku mężczyzn i kobiet. A finał spotkania był taki, że poszkodowany został 25-latek z Opola Lubelskiego. Mężczyzna doznał poważnych poparzeń ciała.

W mieszkaniu policjanci znaleźli też rozpuszczalnik. I to on wykorzystany miał zostać przez 48-latka, któremu śledczy przedstawili zarzuty.

- Podejrzany usłyszał zarzut łączony, usiłowania zabójstwa i spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – informuje Krzysztof Kręcisz, zastępca prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim.

Wyjaśnia też, na czym w tej konkretnej sprawie polegało usiłowanie zabójstwa.

- Na polaniu ciała i odzieży poszkodowanego rozpuszczalnikiem i podpaleniu. Oblana została górna część ciała, głowa, przedramiona – dodaje.

Krzysztof Kręcisz
zastępca prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim
Podejrzany usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa i spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim wystąpiła do sądu z wnioskiem o zastosowanie najsurowszego środka zapobiegawczego wobec podejrzanego. W niedzielę sąd aresztował 48-latka na trzy miesiące.

25-latek trafił do szpitala w poważnym stanie. Jak udało nam się ustalić, ma ponad 20 procent poparzonego ciała. Do sprawy policjanci zatrzymali pięć osób. Są to mieszkańcy gminy Opole Lubelskie oraz osoby bez stałego miejsca zamieszkania. Żadnej z tych osób do tej pory nie przedstawiono zarzutów.

Agnieszka Ciekot

Nałęczów uwolni się od spalin. Ruszyła budowa obwodnicy

Mieszkańcy Nałęczowa na ten moment czekali wiele lat. Prace przy budowie obwodnicy Nałęczowa właśnie ruszyły. Inwestycja pochłonie ponad 123 mln zł.

Obecnie prowadzone są roboty rozbiórkowe i ziemne

Do zrobienia jest ponad 5 kilometrów dróg, cztery skrzyżowania, estakada, chodniki, ścieżki rowerowe. Powstanie nowe oświetlenie oraz drogi do obsługi ruchu lokalnego. Pozwoli to na zmniejszenie ruchu samochodów ciężarowych w mieście. Dzięki tej inwestycji Nałęczów uwolni się od nadmiaru spalin i hałasu, bez niej uzdrowiskowy status miasteczka stanąłby pod znakiem zapytania.

- To, co było marzeniem mieszkańców, staje się rzeczywistością. Budowa obwodnicy to jest również ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa - mówił pod koniec ubiegłego roku Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Przypomnijmy. Jezdnia ma mieć szerokość 7 m, obok będzie chodnik i ścieżka rowerowa. Początek obwodnica będzie miała na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich nr 830 i 824 - powstanie tam rondo. Następnie estakadą o długości 374 m przejdzie przez dolinę rzeki Bochotniczanki i ulicą Cynkowską, gdzie wybudowane zostanie dwupoziomowe skrzyżowanie oraz połączenie z ul. Cynkowską łącznicami. Obwodnica w dalszej części przetnie drogę powiatową Garbów – Gutanów – Czesławice – Nałęczów i zakończy się rondem w pobliżu stacji kolejowej w Nałęczowie, w miejscu, w którym połączy się z drogą wojewódzką nr 826.

Trwają już prace przygotowawcze dotyczące budowy obwodnicy Nałęczowa w ciągu drogi wojewódzkiej Lublin - Nałęczów - Bochotnica.

- Prowadzone są roboty rozbiórkowe, roboty ziemne oraz likwidowane są kolizje. Trwają też roboty ziemne: podłoża pod nasypy, wykopy i nasypy - mówi Kamil Jakubowski z Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Koszt inwestycji wynosi ponad 123 mln zł. Prace powinny zakończyć się w ciągu 24 miesięcy.

AG

Zakres inwestycji obejmuje:
- budowę nowego odcinka drogi wojewódzkiej Nr 830 o przekroju jednojezdniowym o długości 5,2 km,
- budowę/rozbudowę skrzyżowań,
- budowę estakady o długości 374 m i szerokości użytkowej 13,0 m,
- budowę 18 przepustów,
- budowę dodatkowych jezdni zlokalizowanych w pasie drogowym drogi głównej, dla obsługi przyległego terenu,
- budowę skrzyżowań – cztery, w tym dwa typu rondo,
- budowę chodników, ścieżek rowerowych i ciągów pieszo-rowerowych,
- budowę systemu odwodnienia powierzchniowego i kanalizacji deszczowej,
- budowę zbiorników na wody opadowe,
- budowę oświetlenia ulicznego,
- przebudowę przepompowni wody MZWiK w Nałęczowie,
- wykonanie oznakowania pionowego i poziomego,
- nasadzenia zieleni.

Makler był fałszywy

Policjanci z 1. komisariatu dostali zgłoszenie o przestępstwie od 59-letniej mieszkanki Lublina. Kobieta padła ofiarą oszustwa. Chciała kupić akcje znanego koncernu paliwowego.

- 59-latka zainteresowała się ofertą inwestycji i skontaktowała się z rzekomym maklerem. Podczas rozmowy kobieta przystała na ofertę inwestycji i zdecydowała się zakupić akcje. Następnie zgodziła się zainstalować na swoim komputerze „zdalny pulpit". W wyniku tych działań straciła łącznie ponad 30 tysięcy złotych - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci szukają oszustów.

Joanna Niećko

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Policja szukała koguta. Zdążyli, zanim trafił na rosół

Mężczyzna zostawił ptaka przy stacji paliw w Lublinie. Gdy wrócił z galerii handlowej, po wartym tysiąc złotych ptaku - ślad zaginął.

Właściciel koguta postanowił zgłosić zaginięcie na policji.

- W sobotę około południa mówiący po angielsku mężczyzna przyszedł na **II komisariat w Lublinie** prosić o pomoc w odnalezieniu jego koguta. Jak oświadczył, niedawno przyjechał samochodem na jedną ze stacji paliw w Lublinie. Po zaparkowaniu auta wypuścił koguta na zewnątrz i rozsypał mu pożywienie, by się ten nasycił - mówi Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Tak go zostawił. Gdy wrócił z galerii handlowej, ptaka już nie było. A był wart 1000 złotych.

Na stację paliw pojechali policjanci z patrolu. Rozpytali pracowników stacji.

- Ustalili, że widzieli ptaka spacerującego sobie po terenie stacji. Jak się później okazało, błąkającym się zwierzęciem zainteresował się najprawdopodobniej jeden z pracowników robót drogowych - dodaje policjantka. - Kilka godzin później 43-latek odzyskał koguta. Jego chwilowy „opiekun" przywiózł go do Lublina i oddał właścicielowi. Na dowód tego uradowany mężczyzna osobiście stawił się z kogutem na komisariacie.

dj

Włamywał się, kradł sprzęt ogrodniczy

Policjanci z komisariatu w Niemcach w powiecie lubelskim udowodnili 21-latkowi gminy Nałęczów dwa włamania.

- Najpierw we wrześniu ubiegłego roku włamał się do budynku gospodarczego, a następnie w listopadzie do domu w budowie. W obu przypadkach mężczyzna kradł sprzęt ogrodniczy oraz narzędzia. Łączne straty oszacowano na blisko 10 tysięcy złotych - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

21-latek przebywa w tymczasowym areszcie. Usłyszał zarzuty dwóch kradzieży z włamaniem i nie wyraził chęci poddania się karze. Za te przestępstwa grozi mu do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

W Ciecierzynie spłonął samochód

Fot.OSP KSRG Niemce

Pod Lublinem spłonął samochód

W środę (23 marca) wieczorem doszło pożaru samochodu w Ciecierzynie w powiecie lubelskim. Auto marki BMW paliło się na jednej z posesji. Interweniowała m.in. OSP KSRG Niemce.

- Samochód znajdował się blisko budynków. Do naszych zadań należało zwalczenie ognia - informuje OSP KSRG Niemce.

Nikt nie ucierpiał.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 9ca3994f58

Kolejna pretendentka do miana ninja spod Puław

Rok temu startował jej narzeczony, a teraz sama postanowiła spróbować sił. 24-letnia Emilia Kozak wzięła udział w piątym sezonie programu „Ninja Warror Polska". - Dla mnie to była fantastyczna przygoda - ocenia.

Fot.Dominik Kęsik

Emilia ćwiczy w siłowni „Kuźnia Formy" w Puławach. Dzięki treningom dziewczyna ma smukłą i piękną sylwetkę

Już na pierwszej przeszkodzie dziewczyna odpadła z etapu ćwierćfinałowego. Emilia straciła równowagę i wpadła do wody

Cały proces nagrywania trwał pół dnia, ale czego się nie robi dla przygody

W dzień wypełnia papiery, a w południe wylewa siódme poty

Aktywna i energiczna dziewczyna pochodząca z Chrząchowa w gm. Końskowola na co dzień pracuje w hurtowni paliw jako księgowa oraz studiuje na ostatnim roku zaocznie finanse i rachunkowość na Politechnice Lubelskiej. Od ponad dwóch lat, by dbać o kondycję fizyczną, 24-latka ćwiczy trzy lub cztery razy w tygodniu na siłowni. Treningi i odpowiednia dieta sprawiła, że Emilia może się pochwalić ładną i wysportowaną sylwetką. Dziewczyna bez chwili namysłu postanowiła wysłać zgłoszenie do „Ninja Warrior Polska", który co wtorek jest emitowany na antenie Polsatu.

Krótka rozmowa w Egipcie

Program emitowany od 2019 r. cieszy się sporą popularnością, bo obecnie pokazywany jest piąty sezon. Program składa się z siedmiu odcinków. Do startu (od 1 do 6 odcinka) przystępuje 32 uczestników. W ćwierćfinale muszą pokonać tor przeszkód. 10 najlepszych zawodników awansuje do półfinału (pokazywanego w tym samym odcinku), z czego czwórka trafia do wielkiego finału, w którym łącznie zmierzy się 24 śmiałków. Uczestnik, który poprzez upadek do wody popełni błąd, odpada z gry. Zwycięża osoba, która przejdzie tor. W zamian otrzymuje tytuł Ninja Warrior oraz 150 tys. zł. Emilia wysłała zgłoszenie w poprzednie wakacje.

- Od dwóch lat trenuje na siłowni i wykonuje głównie treningi siłowe. Nie próbowałam bardziej profesjonalnych ćwiczeń, bo to jest przeznaczone dla wysportowanych osób np. mojego narzeczonego. Przygotowując się do programu, poszłam na żywioł, wszystko wyszło spontanicznie. Wysyłając zgłoszenie, nie byłam przekonana, że zadzwonią do mnie, ale po kilku tygodniach zaproszono mnie do Piaseczna na casting - mówi dziewczyna.

Okazuje się, że Emilia dostała się do programu, a produkcja zadzwoniła do niej, gdy ta była na wakacjach w Egipcie. Epizod z dziewczyną był sfilmowany w sierpniu 2021 r. Sama przyznaje, że dopadł ją lekki stres.

- Podczas nagrań wykonywane było mnóstwo zdjęć. Telewizja przeprowadzała także wywiady z uczestnikami. Cały proces nagrywania trwał pół dnia, ale czego się nie robi dla przygody. Przyznam szczerze, że przed samym startem byłam zestresowana. Mój narzeczony uświadomił mi, że nie ma się czym przejmować, bo tu chodzi tak naprawdę o zabawę - mówi Emilia.

Podczas filmowania w Gliwicach dziewczynę wspierali przyjaciele z Puław i Katowic, a przede wszystkim narzeczony Kamil Gawryjołek, sportowiec oraz mistrz Polski i Europy w MMA (w różnych kategoriach), który sam rok temu startował w „Ninja Warrior Polska".

Cieszy się, że mogła wziąć udział

Mimo głośnego dopingu Emilia już na pierwszej przeszkodzie musiała pożegnać się z show. 24-latka straciła równowagę i poległa na tzw. „pięciu krokach", które wymagają od zawodnika przedostania się na drugi brzeg, poprzez skoki po pięciu wystających z wody platformach umieszczonych naprzemiennie. Niestety telewizja Polsat nie pokazała występu dziewczyny. Całość można zobaczyć w aplikacji „Ninja Warrior Polska", którą można pobrać w sklepie Google lub AppStore.

- Dla mnie to była fantastyczna przygoda. Mogłam poznać wiele fantastycznych ludzi. Tak naprawdę zobaczyłam, jak to wszystko wygląda od strony produkcji. Niestety nie udało mi się przejść dalej, można powiedzieć, że odpadłam szybko. Nie chciałam, żeby się tak stało, wolałabym przejść trochę toru i dopiero wtedy odpaść - przyznaje Emilia.

Jak jej poszło według narzeczonego?

- Emilia troszkę była zestresowana to fakt, ale uważam, że poradziła sobie dobrze. Dopiero od dwóch lat zaczęła aktywnie trenować i zdrowo się odżywiać. Tak ogólnie to pod moim okiem Emilia się przygotowywała, razem ćwiczyliśmy i wykonywaliśmy inne rzeczy na siłowni - przyznaje Kamil Gawryjołek.

Dziewczyna nie zamierza się poddawać i myśli już o starcie w kolejnej edycji.

- Chciałabym spróbować swoich sił w kolejnych edycjach, tym razem z moim narzeczonym, ponieważ przez ten czas mogłabym lepiej się przygotować. Z każdym treningiem jestem krok do przodu - mówi Emilia Kozak.

Dominik Kęsik

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

Dla Pawła i Piotrka Melaniuków

31 Marca przyszliście na świat
A dziś macie już 18 lat.
Rodzice z tego bardzo się cieszyli,
Sprawcie, by nigdy
W Was nie zwątpili.
Idźcie drogą prawdy, wiary i miłości
Niech to na zawsze
W Waszym życiu zagości.
Niech ta dorosła, życiowa kariera
Nigdy Waszym rodzicom
Nie doskwiera.
By do końca życia
Dumni z Was byli,
Że na dobrych ludzi Was wyszkolili.
Osiemnaście lat marzyliście
By dorosłymi wreszcie być.
Dziś marzenie swe spełniliście,
Zaczniecie pełną piersią żyć.
Lecz pamiętajcie, że przed Wami
Jeszcze wiele, wiele lat.
Żyjcie więc mądrze, w zgodzie z sobą,
A cudowny będzie świat !!!!
Życzy
Babcia Ania

Zbyszkowi Wójcickiemu

Ile młynarz ziaren miele,
Ilu wiernych jest w kościele,
Ile koty łowią myszek,
Tyle szczęścia niech ma Zbyszek.
Z najlepszymi życzeniami imieninowymi dla
Taty i Dziadka - dzieci i wnuki.

REG

eprasa.pl 9ca3994f58

Kiedy milion ludzi znad Buga uciekało przed wojną na Ukrainę i do Rosji (cz. III)

Bieżeństwo - zapomniana katastrofa humanitarna na wschodzie Polski

Opustoszały całe wsie. Płonęły domy, kościoły, cerkwie, zostawione na pniu zboże. W ciągu kilku dni zawalił się cały społeczny ekosystem nad Narwią i Bugiem. Przerażeni wojną ludzie ruszyli na wschód. Tułali się po bezkresnym interiorze, głodowali, umierali. Do domów wrócili nieliczni.

Decyzje o wyruszeniu na wędrówkę podejmowali w ciągu kilku godzin. Carska propaganda nie pozostawiała wątpliwości: nadejście Niemców oznaczać będzie istną apokalipsę. Kto nie chciał wyruszyć, temu decyzję „pomagali podjąć" Kozacy. W ciągu kilkunastu dni lipca i pierwszej połowy sierpnia 1915 roku z guberni grodzieńskiej, chełmskiej i lubelskiej na wschód rzuciła się masa ludzka, licząca być może nawet 2 miliony ludzi. Przeważnie byli to prawosławni, ale nie brakowało też Polaków katolików, Żydów, Ormian, czy osiadłych w Polsce Rosjan i Niemców. Wiele wsi zostało pustych, wiele spłonęło niemal do podłogi.

Na początku były wozy

Podstawowym sposobem było zapakowanie na wóz całego dobytku: ubrań, worków ze zbożem, w panice schwyconych narzędzi rolniczych i sprzętów domowych. Dowiązywano krowę, usadzano dzieciaki i wio... Z każdą wiorstą było jednak coraz gorzej. Drogi były areną klęski humanitarnej: zepsute wozy, ludzie pijący wodę z kałuż (w Rosji rzadko pogoda jest życzliwa intruzom - lato trafiło się koszmarnie gorące...), szukające się rodziny... Gdzieniegdzie wybuchają epidemie - nie tylko chodzi o choroby układu pokarmowego, ale są też wypadki czarnej ospy. Najskuteczniejszą strategią, jak się wydaje, było trzymanie się w większej grupie, przeważnie wspólnoty wiejsko-parafialnej. Naturalnymi liderami pozostawali duchowni, zwłaszcza sprawdzało się to w wypadku bieżeńców z Lubelszczyzny.

Zawracanie kijem rzeki

Dość szybko pojawiły się inicjatywy pomocowe. Całą akcję firmowała swoją osobą (ale też autentycznym zaangażowaniem...) carówna wielka księżna Tatiana, komitet zorganizowali polscy arystokraci z Lubomirskimi i Czetwertyńskimi na czele, w wielu miejscach organizowali się poczciwi ludzie dobrej woli. Żywiołu nic jednak nie było w stanie opanować, skala zjawiska była zbyt duża.

Porzucić dobytek

Kluczowym momentem było przepakowanie się z wozów na pociągi, które miały przewieźć bieżeńców w głąb Rosji. Część dobytku trzeba zostawić, nie wszystko można zmieścić do wagonów. Oczywiście, w takiej sytuacji natychmiast zbiega się stado ludzkich hien, próbujących za bezcen kupić konie (te są w najlepszym stanie...). Nie brak też zwykłych oszustów, zdarzają się wypadki handlu ludźmi, porwań dzieci...

Na czele komitetu pomocy stanęła córka cara Mikołaja II

Inny świat

Bieżeńcy nie przekraczali żadnej granicy państwowej, dalej byli w carskiej Rosji. Musieli jednak przekraczać własne. Rosjanie robią, co mogą, ale nie jest łatwo, czasem bariery pojawiają się w najmniej oczekiwanych miejscach. Czytam relacje, w których ugoszczeni słoniną z białym chlebem bieżeńcy wybierają głodówkę, bo przecież oni słoninę jadają tylko z czarnym chlebem, biały to przecież tylko na święto. Tak samo z przebogatym w paprykę i pomidory rosyjskim barszczem... W wielu relacjach pojawia się wątek ludowych strojów: jasnych na Lubelszczyźnie, ciemniejszych u tych spod Białegostoku. Najpewniej te wyjściowe ciuchy, starannie spakowane na dnie tobołka, po kilku tygodniach wędrówki były ostatnimi, które zostały nienaruszone, więc to w nich chodzono w ostatecznej biedzie. Rzecz jest dość trudno zrozumiała dzisiaj dla nas, obywateli świata, przez telewizje oswojonych z jego rozmaitością. Dla prostych chłopów, dla których Włodawa, Biała, Chełm czy Lublin wydawały się krańcem kosmosu, zetknięcie z innymi ludami carskiego imperium: Tatarami, Kirgizami, Baszkirami, narodami Uralu i Syberii jest potężnym szokiem. Podobnie jest z klimatem - starych drzew się nie przesadza...

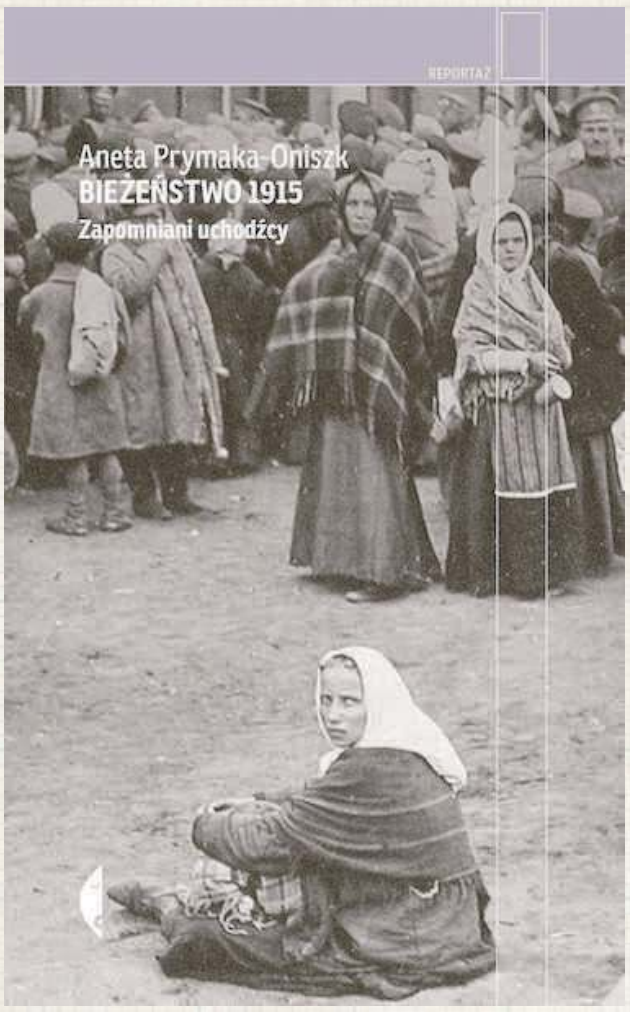

Doświadczenie bieżeństwa, mimo że było udziałem w zasadzie wszystkich grup wyznaniowych i narodowych mieszkających nad Narwią i Bugiem, najmocniejsze piętno wycisnęło wśród prawosławnych Białorusinów i „tutejszych". Ta, absolutnie bezprecedensowa i długie lata zapomniana wędrówka ludów dopiero w ostatnich latach znajduje drogę do powszechnej świadomości. Duża w tym zasługa takich publikacji jak świetny reportaż historyczny Anety Prymaki - Oniszk „Bieżeńcy 1915. Zapomniani uchodźcy", którą to lekturę pozwalam sobie serdecznie polecić

Jak długo funkcjonowało państwo rosyjskie, tak długo próbowało udzielić bieżeńcom opieki

U kresu drogi

Trafiają w bardzo rozmaite miejsca, nie ma żadnej reguły, kto, gdzie i dlaczego akurat tam. Wydaje się, że decyzje podejmowano na niezbyt wysokim szczeblu, często wynikały z tego, która akurat droga kolejowa była przejezdna i tam kierowano wagony.

Miejscowi reagują na nowo osiedlonych zasadniczo pozytywnie: nie brakuje wolnych domów, gorzej jest z zapewnieniem opału na nadchodzącą zimę - niezależnie czy mroźną, czy też nieprzyjemnie wilgotną na Krymie.

Jak z ruskiej bajki

Najwięcej mają szczęścia ci, którzy trafiają nad Don i Wołgę albo południową Syberię. W porównaniu z Grodzieńszczyzną, Polesiem i Podlasiem są to ziemie bajecznie bogate. Opisy pszenicy rosnącej na chłopa wysoko, domów z bali, powszechnej dostępności mięsa. Rodzinę utrzymać dość łatwo: wielu mężczyzn jest przecież na wojnie, wakatów mnóstwo. Familia mojego pradziadka wylądowała pod Wielkimi Łukami, pradziadek znalazł pracę na kolei i drugą, w komitecie pomocy bieżeńcom z Grodzieńszczyzny. Czytając wspomnienia, ma się wrażenie wręcz pewnej bajkowości.

Tego dnia, zaraz po śniadaniu, wszedł do nas stójkowy miejscowego cyrkułu, trzasnął obcasami, zasalutował i wyrecytował:

- Mam zaszczyt złożyć życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia!

Matka nalała dwa kieliszki wódki, jeden podała ojcu, a drugi policjantowi. Mężczyźni stuknęli się kieliszkami, wypili, a ojciec dał stójkowemu pół rubla. Policjant odmówił zakąski, wytarł usta rękawem munduru i powiedział:

- Nasz brat sałdat rukawom zakusit` rad! – zrobił w tył zwrot i wyszedł.

Po nim kolejno składali życzenia: listonosz, woziwoda, kominiarz i strażak. Z każdym trzeba było wypić, zakąsić i każdemu dać półrublówkę.

Takich historyjek jest mnóstwo. Ale przecież innym gorzej się powiodło. Zaczynając od najprostszych spraw: sami bieżeńcy mają w sobie opór przed tym, by będąc u siebie „haziajem" iść do kogoś innego do pracy w gospodarstwie, „za parobka".

Na wielu wygnańcach Rosja sprawiła wrażenie bajecznie bogatej

A potem przyszła rewolucja

Wybuch najpierw rewolucji lutowej, a potem tzw. rewolucji bolszewickiej (w istocie był to przewrót pałacowy - w gruncie rzeczy nikt w tym momencie nie chciał wziąć odpowiedzialności politycznej za sytuację w Rosji i schylili się po nią bolszewicy - na tym etapie można było swołocz rozgonić kilkoma szwadronami kawalerii i działami ustawionymi na wprost...) błyskawicznie zmienił sytuację. Kraj, który w początkach XX wieku był na stromo idącej w górę linii wznoszącej i nadrabiał gospodarcze zaległości, w ciągu kilku miesięcy stał się ekonomicznym, społecznym i moralnym piekłem.

Znowuż ze wspomnień Sienkiewiczów, którzy byli świadkami, jak do Wielkich Łuków dotarły wieści z Petersburga. Najpierw było jak zwykle: *...Tego samego dnia ktoś odkręcił krany zbiorników z winem w fabryce win, zostały rozbite magazyny z mąką, ktoś podpalił magazyn rządowy z wódką. Alkohol płynął rynsztokami. Wielu mężczyzn kładło się na ulicy i piło prosto z rynsztoka*), ale potem przyszły skutki: trzeba było wyprzedawać nawet własne ubrania i nawet dobrze sytuowanym i pracowitym ludziom bieda zajrzała w oczy: *... Otóż gdy tylko stanął pod murem i rozpostarł sukienkę, z tłumu wyszedł młody człowiek i chwycił go za rękę: Czym handlujesz? – zapytał. Pójdziemy! – dodał i śmiertelnie przerażonego powiódł za sobą. Zaprowadził go do byłej szkoły duchownej, gdzie było przedszkole, i wpuścił do wielkiej sali, w której na ławkach siedziało już kilkunastu podrostków-handlarzy. Naprzeciw ławek, za stołem siedzieli trzej mężczyźni. Na pytanie: Dlaczego handlujesz? wszyscy odpowiadali tak samo: Mama posłała, bo nie ma co jeść. Mężczyzna siedzący pośrodku długo coś tłumaczył, czego Mec ze strachu ani nie rozumiał, ani nawet nie słyszał. Potem wszystkich przestępców zaprowadzono na stołówkę, gdzie nakarmiono ich zupą z kaszą jaglaną i śledziami. Wszystkich puszczono wolno.*

Ja i Piotrek chcieliśmy zaraz iść na targ i dać się złapać, żeby najeść się zupy, ale matka nie puściła.

A na głód był jeszcze jeden sposób. Któryś z nas wpadł na pomysł, by przed lekcjami zajść do cerkwi i przystąpić do komunii w postaci białego chlebka zwanego prosforą, i łyżeczki wina. Gdy udało się to raz i drugi, przed szkołą odwiedzaliśmy z Mecem po kilka cerkwi. Niestety, pochwaliliśmy się tym w szkole i do komunii zaczęło nagle przystępować bardzo wielu chłopców i co śmielsze dziewczyny. Popi jednak szybko zrozumieli, o co chodzi, i omijali dzieci uchodźców.

Wszystko wydawało się lepsze

(...) W kwietniu władze ogłosiły, że Polacy, którzy chcą wrócić do swoich domów, mogą to zrobić po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia. Rodzice postanowili wracać tak szybko, jak tylko to będzie możliwe. Porządku w mieście nie było, był za to głód, można było za nic stra-cić życie, mienie kościelne przepadło, a przecież tam, w Kryp-nie, był spokój, czekał dom, praca, ziemia ...

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 9ca3994f58

Jan Bogdanowicz (1827 - 1891) - spiskowiec, gospodarz, wygnaniec (cz. III)

Z Nadrybia do Kiereńska i z powrotem

Dwóch braci. Młodszy, gorącokrwisty Kazimierz, jako jeden z pierwszych rzucił się do boju. Jan, dalekowzroczny, do końca zabiegał, aby decyzję o wybuchu powstania w styczniu 1863 odroczyć do chwili, kiedy organizacja będzie przygotowana, a wojna zyska szanse powodzenia.

Kiedy Jan szykował barwy dla wystawionego własnym sumptem oddziału i marzył o walce, Kazimierz został aresztowany i zamknięty w zamojskiej twierdzy.

Przewidziana klęska

Za kraty więzienia nadchodziły coraz to gorsze wieści. Wszystkie obawy Jana Bogdanowicza co do złego przygotowania powstania okazywały się jak najbardziej uzasadnione. „Noc Styczniowa" nie przyniosła sukcesu. W Lublinie spiskowcom nie udało się zebrać sił wystarczających do ataku na carski odwach, część grupy poszła więc zaatakować Lubartów, gdzie zdyscyplinowane carskiej wojsko krwawo odparło atak. Częściowy sukces udało się odnieść w okolicach Puław, Łomaz i Kodnia, w innych miejscach Rosjanie bez większych trudności obronili pozycje. Kazimierzowi Bogdanowiczowi nie udało się nawet zaatakować Chełma, został rozbity już na podejściu. Kilkanaście dni próbował manewrować w regionie, budować z innymi dowódcami sprawne zgrupowanie, jednak został w końcu pojmany przez Moskali i po kilku dniach rozstrzelany w Lublinie. Było to głośne wydarzenie w całej Kongresówce. Rosjanie spodziewali się, że egzekucja tego budzącego powszechny podziw dowódcy złamie serca powstańców. Skutek był przeciwny: Kazimierz stał się legendą i wzorem, pieśni o nim zresztą śpiewa się pod Łęczną i Garbowem do dziś.

Tylko zesłanie

Jan zapewne czuł się za to w jakiś sposób odpowiedzialny. To przy nim młodszy brat uczył się spiskowego rzemiosła. Dowiadywał się o tym jako więzień. Zatrzymany na skutek donosu (winnego spiskowcy zlikwidowali...) nie wydał nikogo i nie powiedział ani jednego słowa za dużo. W czerwcu 1863 gubernator skazał go na zesłanie do Kiereńska w guberni penzeńskiej. Nie była to makabrycznie zła lokalizacja: nad rzeką niedaleko od Woroneża dość gęsto zasiedlony, z rozwiniętą uprawą bydła i pszczelarstwem powiat...

Na wygnanie nie poszedł sam. W 1859 roku poślubił Marcelinę Chądzińska, pochodzącą ze stosunkowo majętnej rodziny, co pozwoliło mu przez jakiś czas skutecznie zabiegać o poprawę sytuacji majątkowej Nadrybia. Wydaje się, że w nowej sytuacji odnaleźli się nie najgorzej. Z Polski otrzymywali wystarczające do utrzymania sumy, Jan imał się pracy nauczyciela, zarówno dla dzieci własnych, jak i miejscowych. Prowadzili też dość bogate, jak na okoliczności, życie towarzyskie, ich dom był centrum środowiska wygnańców. W Bibliotece Łopacińskiego zachowało się kilkanaście listów do babki Marianny, pod której opieką Bogdanowiczowie zostawili dwie małe córeczki (wydał je w swojej biografii braci Bogdanowiczów Jan Nebelski z KUL).

Jan Bogdanowicz na wygnaniu był jednym z liderów społeczności zesłańców, w domu jego i Marceliny spotykali się współtowarzysze niedoli. Na Lubelszczyznę wrócił po półtora roku (zdjęcie wycięte z fotografii zbiorowej)

Refren hymnu szkoły w Nadrybiu Tu zostanie nasze serce, a w pamięci szkolne lata

Tu w Nadrybiu zawsze będzie nasz malutki środek świata
Mamy swoich bohaterów, co za kraj oddali życie
To ich imię nosi szkoła: bracia dwaj – Bogdanowicze
(za broszurą Z dziejów Nadrybia)

Kara zesłania (nie mylić z katorgą) polegała na nakazie osiedlenia się w jakimś odległym miejscu Imperium. Nie wiązała się z uwięzieniem i przymusem pracy - zesłańcy mogli, z pewnymi ograniczeniami, zajmować się wybranym zawodem oraz dysponować osobistym majątkiem. Wielu z nich szybko dołączało do lub tworzyło miejscowe elity, pracowało umysłowo i miało, paradoksalnie, wielkie zasługi dla lokalnych społeczności

Na oku bezpieki

Z zesłania wrócili dość szybko. Marcelina, brzemienna, już zimę 1864 spędzała w Nadrybiu, mąż dołączył do niej kilka miesięcy później. O żadnej konspiracji już za bardzo mowy być nie mogło. Jako dwa razy aresztowany i skazywany pod politycznymi zarzutami (poprzednio korzystał z amnestii w 1859 roku), był pod szczególnym nadzorem policji i bezpieki.

Walczył z Moskalami, ziemię oddał Niemcom

Podstawowym zadaniem było ratowanie rodzinnego gospodarstwa. Bogdanowiczowie dostali Nadrybie w ramach rodzinnych działów po Piramowiczach (Marianna była z tej zacnej skądinąd i zasłużonej nie tylko dzięki uczonemu księdzu Grzegorzowi, ormiańskiej familii) i pierwotnie cała majętność, z lasami, łąkami i stawami liczyła ponad 3 tysiące hektarów. Po śmierci ojca gospodarzyła tylko matka, która, przy całej staranności, nie radziła sobie najlepiej i wiecznie jakieś elementy trzeba było zastawiać albo puszczać, w dość ryzykowne dzierżawy. Pierwsza próba Jana jako gospodarza zapowiadała się obiecująco, do czasu, kiedy nie wziął się za działalność spiskową. Po 1864 z kolei została o niemal połowę uszczuplona w związku z uwłaszczeniem chłopstwa (co skądinąd było jedną z idee fixe samych Bogdanowiczów, widzących w tym jeden z podstawowych warunków odbudowy Polski). W 1887 roku Jan sprzedał część ziem osadnikom niemieckim, którzy przez następne dziesięciolecia, aż do wysiedlenia ich w czasie II wojny światowej, będą nadawać ton życiu gospodarczemu okolicy, na terenie założenia dworskiego postawili nawet kaplicę ewangelicką (tam, gdzie dzisiaj jest kościół). Kompleks majątkowy uległ zupełnej dekompozycji. Bogdanowicz zmarł w 1891 roku, pochowany został w Puchaczowie, gdzie przez długie lata jego grób był zaniedbany, wyremontowano go dopiero w końcówce XX wieku. Jego dzieci mieszkały w Nadrybiu do pierwszej wojny światowej, Dziś widomymi reliktami po dworze są lipowa aleja, niegdyś prowadząca do domostwa oraz zapadnięte części piwnic. Więcej przetrwało w pamięci: imię braci Bogdanowiczów nosi miejscowa szkoła.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół cmentarny św. Rocha w Łukowie, zdjęcie z lat czterdziestych znalezione na portalu fotopolska.eu. Autorem zdjęcia jest jeden z dwóch łukowskich przedwojennych fotografów, Karol Piatczyc. Jego klientami na ulicy Lubelskiej (dziś Wyszyńskiego) byli głównie chrześcijanie, bo starozakonni obywatele Łukowa fotografować się chodzili głównie do Szmula Migdała, który swój zakład „Venus" prowadził na ulicy Solnej nr 3.

REG

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Jedenaście sióstr nazaretanek z Nowogródka dobrowolnie zgłosiło się do tamtejszej komendy gestapo, żeby zastąpić stu dwudziestu mieszkańców miasta, przeznaczonych do rozstrzelania. Wśród nich były dwie zakonnice z północnej Lubelszczyzny.

O pochodzącej z podparczewskiego Rudna siostrze Marii Felicycie (w życiu świeckim Paulinie Borowik) pisaliśmy w numerze 25 z roku 2017. Jej towarzyszką męczeństwa była też pochodząca z Poizdowa koło Kocka siostra Maria Daniela od Jezusa i Maryi Niepokalane (w świecie Elonora Aniela Jóźwik).

Urodzona w 1895 roku wstąpiła w 1920 roku do nowicjatu w Grodnie. W 1929 roku przeszła do nowo powołanej placówki w Grodnie. Jako mniej wykształcona zajmowała się głównie opieką nad klasztorem i pracami gospodarskimi. Siostry zajmowały się edukacją i opieką nad dziećmi oraz wsparciem najuboższych. Swoją misję kontynuowały także w czasie okupacji.

Siostra Felicyta (Eleonora Jóźwik) z Poizdowa koło Kocka w chwili śmierci miała 48 lat, z czego 23 spędziła w zakonie nazaretanek

W lipcu 1943, na wieść o zamiarze rozstrzelania 120 mieszkańców, same oferują Niemcom swoje życie na wymianę. 1 sierpnia zostają wezwane na komisariat, gdzie przychodzą zupełnie dobrowolnie. Pierwszej nocy hitlerowcom nie udało się znaleźć dogodnego miejsca do wykonania egzekucji, drugiej nocy ciężarówka zatrzymuje się w lesie na obrzeżach miasta... Z całego konwentu ocalała tylko jedna siostra, która krytycznego wieczoru została dłużej w szpitalu.

Po wojnie ciała męczennic zostały ekshumowane, w 2000 roku Jan Paweł II ogłosił je błogosławionymi.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 9ca3994f58

PIŁKA NOŻNA Kontuzja Nazima Bagirova. Mariusz Chmielewski w szpitalu. Pierwsza wygrana na wyjeździe

Podlasie złamało Stal. „Wojo" z golem!

Szatnia Podlasia w Stalowej Woli eksplodowała! Bialczanie po raz pierwszy w sezonie wygrali na wyjeździe

Co to było za trafienie! Kapitan Podlasia zapewnił bialczanom szóste zwycięstwo w sezonie! To szósty gol wychowanka TOP-u 54 Biała Podlaska. 24-latek zdobył gola w 62. minucie, zapewniając zwycięstwo w Stalowej Woli. To pierwsze trzy punkty biało-zielonych na wyjeździe. Gospodarze byli żegnani przyśpiewką: „Co wy robicie, wy naszą Stal hańbicie" oraz „Wypie....ć".

Ale on jest skuteczny!

Przebitka głowami. Kamil Kocoł zgrał piłkę na 17 metr. Piłka spadła w okolice „Woja", który huknął z pierwszej piłki blisko okienka. Po chwili Maciek utonął w objęciach kolegów. Dla niego był to trzeci gol w trzecim wiosennym meczu. - Maciek to jeden z liderów. Gra z bólem. Zaciska zęby, a do tego strzela piękne bramki - przyznaje szkoleniowiec bialczan.

Kontrola nad meczem

- Pierwsza połowa była spokojna, niemrawa, bez sytuacji z obu stron. Wiedzieliśmy, jaki jest klimat w Stalowej Woli. Zespół gra poniżej oczekiwań i kibice są mocno zniecierpliwieni. Zdawaliśmy sobie sprawę, że niekorzystny wynik dla miejscowych będzie potęgował złe emocje. Mieliśmy kontrolę nad spotkaniem. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że z każdą minutą gospodarze będą się coraz mocniej otwierali. Nie myliliśmy się - mówi Rafał Borysiuk.

Super robota zmienników

Szkoleniowiec Podlasia przyznaje, że spodziewał się, iż zespół będzie miał swoją szansę. - Tak było. Znów bardzo pięknego gola zdobył Maciej Wojczuk. Pod koniec zakotłowało się pod naszą bramką, ale nie były to „setki". Nawet grając w „dziesiątkę" Stal nie potrafiła zrobić nam krzywdy. Fajnie utrzymywaliśmy się przy piłce na połowie przeciwnika. Bardzo dobrą robotę wykonali zmiennicy. Zbieramy się na mecz z Wisłą - dodaje.

Drużyna przez duże D

Przed zespołem spotkanie z Wisłą Sandomierz. - Mamy kilka kontuzji, a do tego za kartki wypadł Arkadiusz Kot. W tej lidze nie ma faworytów. Z Wisłą postaramy się o komplet punktów. Notujemy dobry początek roku, bo w trzech meczach wywalczyliśmy siedem punktów, ale nie możemy na tym poprzestać. Po raz kolejny pokazaliśmy charakter. To jest drużyna przez duże D.

„Chmielo" w szpitalu

Spotkania nie dokończył Mariusz Chmielewski.

Napastnik Podlasia zderzył się głową z przeciwnikiem i nie był w stanie kontynuować gry. Istniało podejrzenie wstrząśnienia mózgu. „Chmielo" przeszedł badania w szpitalu w Stalowej Woli, które na szczęście nie wykazały nic niepokojącego i po krótkiej wizycie w placówce razem z drużyną mógł radować się z trzech punktów.

Rekordzista z porażką

To nie był udany debiut na ławce gospodarzy Łukasza Surmy. Rekordzista pod względem występów w Ekstraklasie kilka dni przed spotkaniem został szkoleniowcem Stali. Nie pomogło!

STAL STALOWA WOLA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:1 (0:0)

Bramka: Wojczuk 62`.

Stal: Smyłek - Zięba. Hladik (8` Hudzik), Pietrzyk, Olszewski (74` Davidik), Wojtysiak, Stępniowski (74` Stelmach), Szifer (64` Barata), Jopek, Marchewka (64` Wojtak), Świderski.

Podlasie: Bartoszek - Jarzynka, Kot, Salak, Pigiel, Spring (46` Szatała), Bahonko (68` Nieścieruk), Andrzejuk, Kocoł (78` Bagirov, 85` zszedł), Wojczuk (78` Piotrowski), Chmielewski (35` Kosieradzki).

Żółte kartki: Hudzik, Stępniowski, Jopek - Kosieradzki, Piotrowski, Kot, Nieścieruk.

Kontuzja Nazima

W meczu ze Stalą zadebiutował Nazim Bagirov.

Napastnik, który 28 marca skończył 23 lata, opuścił boisko z kontuzją stopy. Gracz z Azerbejdżanu przeniósł się do Podlasia z FC Shevardeni (Gruzja). Na koncie ma 30 występów w młodzieżowych reprezentacjach Azerbejdżanu.

Kończyli bez jednego

W wyniku kontuzji Bagirova Podlasie w ostatnich dziewięciu minutach musiało grać w osłabieniu, gdyż były wykorzystane wszystkie zmiany.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia

Zbieram plony obietnic byłego zarządu. Gol dla Karoliny

W Zdobyłeś jedną z ładniejszych bramek w życiu?

- Zdarzały się ładniejsze, ale z pewnością ta była bardzo ważna. Dzięki temu trafieniu mamy trzy punkty.

W Już o tym rozmawialiśmy, ale jeszcze raz: opaska kapitańska wybitnie tobie służy...

- Zgadza się. Cieszę się, że zostałem obdarzony zaufaniem i jak tylko mogę, pomagam drużynie.

W Oby jak najdłużej...

- Dokładnie. To coś wyjątkowego. Jestem kapitanem klubu marzeń mojego dzieciństwa. Jako młody chłopiec chciałem grać w Podlasiu.

W Mało kto wie, ale w Twoim zestawie przedmeczowym są środki przeciwbólowe...

- Niestety, ale to prawda. Od początku okresy przygotowawczego borykam się z Achillesem. Nie wiem, co się dzieje. Dbam o nogę, chłodzę ją po każdym treningu. Do tego dochodzi ból pleców. To kontuzje z poprzedniej rundy. Po zakończeniu jesiennych zmagań miałem zapewnienie, że będę leczony. Tak obiecywał były zarząd w osobach Karola Filipka i Ernesta Jaroszka. Później telefon milczał. Problemy się nałożyły i teraz zbieram tego plony.

W Ograliście wyżej notowanego przeciwnika...

- Stal jest wyżej w tabeli, ale tam jest dziwna atmosfera. Kibice wyzywali swoich zawodników. Widać, że grają na dużej presji. Przyjechaliśmy po wygraną. Taki był cel. Nikt nie zadowoliłby się punktem. Mamy trzy.

W Komu dedykujesz gola?

- Mojej dziewczynie Karolinie!

II LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Wisła - Sokół 2:0
Bramki: Puton 42`, Kona 48`.
Motor - Lech II 2:1
Bramki: Fidziukiewicz 61` (k), Moskwik 86` - Kornobis 90`.
Pogoń S. - Garbarnia 0:2
Hutnik - Pogoń G. 1:0
Śląsk II - Chojnicz. 1:2
Ruch - KKS Kalisz 1:0
Znicz - Wigry 2:2
Radunia - Stal 1:3
Bełchatów - Olimpia 0:3 (wo)
MECZ 24. KOLEJKI
Chojnicz. - Ruch 1:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	25	61	56:24
2	Chojniczanka	25	51	54:23
3	Ruch Chorzów	25	47	39:24
4	Motor Lublin	25	45	41:21
5	Wigry Suwałki	25	39	36:30
6	Lech II Poznań	25	39	27:30
7	Garbarnia Kraków	25	37	34:29
8	Olimpia Elbląg	25	37	28:24
9	Radunia Stężyca	25	35	40:42
10	Znicz Pruszków	25	33	33:32
11	Wisła Puławy	25	32	43:42
12	Śląsk II Wrocław	25	32	40:41
13	Pogoń Siedlce	25	31	33:41
14	KKS Kalisz	25	30	29:36
15	Hutnik Kraków	25	22	23:37
16	Pogoń Grodzisk	25	21	25:42
17	Sokół Ostróda	25	13	18:51
18	GKS Bełchatów	25	18	17:47

NASTĘPNA KOLEJKA (02.04., godz. 19:00): Stal - Wisła, Olimpia - Radunia, Sokół - Znicz, Wigry - Ruch, KKS Kalisz - Śląsk II, Chojniczanka - Hutnik, Pogoń G. - Pogoń S., Garbarnia - Motor, Lech II - GKS Bełchatów 3:0 (walkower).

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	26	53	49-22
2.	Raków Częstochowa	26	52	46-25
3.	Lech Poznań	26	52	52-19
4.	Lechia Gdańsk	26	43	39-29
5	Radomiak Radom	26	41	33-26
6.	Piast Gliwice	26	37	33-29
7.	Górnik Zabrze	26	37	36-33
8.	Wisła Płock	26	36	36-37
9.	Stal Mielec	26	33	31-35
10	Cracovia	26	32	32-36
11	Legia Warszawa	26	32	31-35
12	Warta Poznań	26	30	26-29
13	Śląsk Wrocław	26	30	34-38
14	Jagiellonia Białystok	26	30	29-40
15	Zagłębie Lubin	26	28	27-46
16	Wisła Kraków	26	24	25-41
17	Górnik Łęczna	26	24	24-44
18	Bruk-Bet Nieciecza	26	23	27-46

Następna kolejka (1-4.04.):Termalica - Radomiak, Jagiellonia - Zagłębie, Legia - Lechia, Stal - Cracovia, Śląsk - Lech, Warta - Raków, Wisła - Piast, Płock - Zabrze, Górnik - Pogoń (2.04., godz. 17.30)

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Niepokojąca porażka z pierwszoligowcem

Notujący ostatnio słabą serię w PKO Ekstraklasie zielono-czarni musieli uznać wyższość Resovii w piątkowym sparingu w Łęcznej.

Korzystając z przerwy w rozgrywkach spowodowanej meczami reprezentacji, znajdujący się w strefie spadkowej PKO Ekstraklasy piłkarze Górnika zagrali w piątek w Łęcznej sparing z Resovią, która rywalizuje w Fortuna 1. Lidze. Aktualnie ekipa z Rzeszowa zajmuje 11. pozycję w swojej lidze.

Wynik w 7. minucie otworzył Bartłomiej Eizenchart, który dał prowadzenie Resovii. Wynik 1:0 dla drużyny z Podkarpacia utrzymał się do przerwy. Po zmianie stron padły jeszcze trzy bramki, wszystkie autorstwa rzeszowian. Na listę strzelców wpisali się Dawid Kubowicz, Bartosz Kwiecień i Radosław Adamski.

Górnik przegrał przed własną publicznością z występującą w niższej lidze Resovią aż 0:4.

GÓRNIK ŁĘCZNA – RESOVIA RZESZÓW 0:4 (0:1)

Bramki: Eizenchart 7`, Kubowicz 57`, Kwiecień 69`, Adamski 75`.

Górnik (I połowa): Kostrzewski – De Amo, Rymaniak, Gerson (40` Leandro), Goliński, Gol, Serrano, Lobato, Mak, Lokilo, Banaszak. **(II połowa):** Woźniak – De Amo, Midzierski, Leandro, Krykun, Drewniak, Szramowski, Dziwniel, Kalinkowski, ł Mak (70` Król), Banaszak (70` Tkacz).

Resovia (I połowa): Łakota – Jaroch, Komor, Kubowicz, Adamski – Wasiluk, Soljić, Eizenchart, Mróz, Pietraszkiewicz, Wojciechowski. **(II połowa):** Łakota – Jaroch, Komor (60` Karol Chuchro), Kubowicz, Adamski, Krasa, Kwiecień, Eizenchart (60` Strózik), Antonik, Hilbrycht, Wróbel.

Dominik Smagała

STARCIE Z LIDEREM

Przed podopiecznymi trenera Kamila Kieresia trudny mecz w PKO Ekstraklasie. W sobotę, 2 kwietnia, do Łęcznej przyjedzie Pogoń, czyli lider tabeli. Szczecinianie w tym sezonie tylko dwukrotnie przegrywali na wyjazdach, po raz ostatni w październiku ubiegłego roku. W pierwszym spotkaniu obu drużyn w tym sezonie, na terenie Pogoni, górą była drużyna Kosty Runjaicia. Pogoń wygrała wówczas 4:1

REG

eprasa.pl 9ca3994f58

PIŁKA NOŻNA W sobotę Duma Powiśla powalczy ze Stalą Rzeszów. Czy nasi po raz drugi ograją lidera II ligi?

Spokojna wygrana Wisły

Dziewiąty triumf w sezonie puławian. Podopieczni Mariusza Pawlaka po trzech porażkach z rzędu przełamali się z najsłabszą drużyną w tabeli. Pierwszego gola w nowych barwach zdobył Maciej Kona, który przed rundą przeniósł się do Wisły z Chojniczanki Chojnice.

Jan Flak i spółka wrócili na zwycięski szlak. Wisła ograła 2:0 Sokół Ostróda

Nasi tuż przed przerwą wyszli na prowadzenie. Po zamieszaniu w polu karnym Sokoła Ostróda najprzytomniej zachował się Krystian Puton, który skierował piłkę do siatki Dominika Kąkolewskiego. Radość puławian była jeszcze większa, kiedy Dawid Wojtyra obejrzał czerwoną kartkę za faul na Dominiku Chebie. Z pewnością w szatni szkoleniowiec Dumy Powiśla zaznaczał, by jego podopieczni jak najszybciej strzelili drugiego gola, który zapewne zamknąłby spotkanie.Tak też się stało. Niespełna trzy minuty po zmianie stron chwile szczęścia miał Maciej Kona, który z bliska podwyższył i jak się później okazało, ustalił wynik zawodów. Nasi w kolejnych fragmentach próbowali, ale nie udało się. Szansę miał Jan Flak, wracający do składu Ednilson Furtado czy wprowadzony za Marcina Ryszkę Bartłomiej Bartosiak. O przewadze naszej drużyny niech świadczy fakt, iż przyjezdni nie oddali ani jednego celnego strzału na bramkę Bartłomieja Gradeckiego.

WISŁA PUŁAWY - SOKÓŁ OSTRÓDA 2:0 (1:0)

Bramki: Puton 42`, Kona 48`.

Wisła: Gradecki - Flak, Cyfert, Bracik, Cheba, Puton (90` Lisowski), Kona, Ryszka (69` Bartosiak), Ednilson (70` Banach), Drozdowicz (70` Paluchowski), Daniel (85` Ilić).

Sokół: Kąkolewski - Dowgiłło (67` Żyznowski), Mazurowski (57` Dymerski), Klimek, Dzięcioł (67` Turek), Mysiorski, Skórecki, Kurowski (46` Rugowski), Święty (67` Rogala), Słupski, Wojtyra.

Żółte kartki: Mazurowski, Kurowski, Dzięcioł, Dymerski.

Czerwona kartka: Wojtyra 45`, za faul.

Sędziował: Rucidło (Warszawa).

Przy światłach z przyszłym pierwszoligowcem

Przed Wisłą szalenie trudne zadanie. W sobotę o godz. 19:00 rozpoczną starcie ze Stalą Rzeszów.

Gospodarze tego starcia będą chcieli zrewanżować się za jesienną porażkę w Puławach. Wówczas nasi wygrali 3:1 po dwóch trafieniach Adriana Paluchowskiego i jednym Dominika Banacha. Dla podopiecznych Daniela Myśliwca była to jedna z dwóch porażek, jakich doznali w tym sezonie.

Rzeszowianie powoli mogą szykować się do gry w I lidze. Są liderem tabeli i mają kilkanaście punktów nad trzecią drużyną w tabeli. W zespole aż roi się od znanych zawodników. W defensywie jest Paweł Oleksy, który ma blisko 100 spotkań w Ekstraklasie. Gwiazdą zespołu jest Patryk Małecki, który swego czasu grał w Wiśle Kraków. Przeciętny kibic zna imię i nazwisko Krzysztofa Danielewicza, Piotra Głowackiego, Andrei Prokicia, Sławomira Szeligi czy Bartłomieja Poczobuta. Najlepszym strzelcem ekipy jest Damian Michalik, który ma na koncie 10 trafień.

mp

Debiut Ryszki

W pierwszym składzie pojawił się Marcin Ryszka. 24-latek przeniósł się do Wisły z GKS-u Bełchatów, który wycofał się z rozgrywek II ligi. Ryszka jest pomocnikiem. W tym sezonie zagrał 14 meczów, notując dwie asysty. W swojej przygodzie z piłką ma na swoim koncie ponad sto spotkań na poziomie centralnym. Nowy nabytek grę w piłkę rozpoczynał w MOSiR-ze Jastrzębie-Zdrój, skąd przeniósł się do Bełchatowa. W GKS występował nieprzerwanie od 2015 roku

Kołotyło zagra w innym klubie

Bramkarz Wisły Puławy będzie występował w JKS-ie Jarosław. Kacper Kołotyło został wypożyczony do końca sezonu. 19-letni bramkarz przez sporą część poprzedniej rundy zmagał się z urazem i rozegrał tylko jedno spotkanie w ramach rozgrywek eWinner II ligi. W poprzednim sezonie wydatnie pomógł w awansie, rozgrywając 22 mecze w puławskiej bramce. Jego nowy klub występuje w IV lidze podkarpackiej. Kołotyło trafił do ekipy Mariusza Pawlaka przed rundą wiosenną sezonu 2019/2020. Wcześniej grał w Odrze Opole, Stadionie Śląskim Chorzów. Jest wychowankiem MOSM-u Tychy

III LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI

Stal - Podlasie 0:1
Bramka: Wojczuk 62`.

KSZO - Orlęta 2:1
Bramki: Szela 2`, Nawrot 6` (k) - Kamiński 41`.

Avia - Podhale 1:2
Bramki: Białek 60` - Żołądź 40`, Serafin 82` (k).

Korona - Chełmianka 1:3
Bramki: Jędryas 55` - Bednara 44` (k), Bonik 90`, Kahsay 90+3`.

Wólczanka - Cracovia II 1:1
Bramki: Diumasumbu 30` - Álvarez 40`

Czarni - Siarka 1:1
Bramki: Gębalski 84` - Adamek 47`.

Wisła - Wisłoka 0:1
Bramka: Zygmunt 42` (k).

Tomasovia - Sokół 3:0
Bramki: D. Szuta 25`, J. Szuta 45`, 57`.

Unia - ŁKS Łagów 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Siarka Tarnobrzeg	21	42	42:19
2.	Cracovia II Kraków	21	42	44:22
3.	Podhale	21	40	48:29
4.	Chełmianka	21	40	36:21
5.	ŁKS Łagów	21	40	36:21
6.	Stal Stalowa Wola	21	33	32:25
7.	Unia Tarnów	21	32	31:26
8.	Avia Świdnik	21	31	30:23
9.	Wisłoka Dębica	21	31	30:23
10	Orlęta Radzyń P.	21	29	34:30
11	Podlasie Biała P.	21	28	25:26
12	KSZO Ostrowiec	21	27	23:22
13	Czarni Połaniec	21	24	28:41
14	Korona Rzeszów	21	22	29:40
15	Wisła Sandomierz	21	19	26:44
16	Sokół Sieniawa	21	16	18:44
17	Tomasovia	21	12	24:42
18	Wólczanka	21	10	16:47

NASTĘPNA KOLEJKA (02.04., sobota): Podlasie - Wisła (godz. 15:00), Orlęta - Wólczanka (godz. 16:00), KSZO - Siarka, Wisłoka - Tomasovia, Sokół - Czarni, Cracovia - Unia, ŁKS Łagów - Korona, Chełmianka - Avia, Podhale - Stal.

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (2:1) Kosztowna drzemka obrońców

Zanim się obudzili, przegrywali 2:0

Gdyby po pierwszych piętnastu minutach Orlęta przegrywały 4:0, nie mogłyby narzekać na pecha. Przed trenerem Raczyńskim dużo przemyśleń i decyzji, bo ani dorobek punktowy, ani zwłaszcza styl gry nie potwierdzają rozbudzonych ofensywą transferową, apetytów.

Do Ostrowca nie pojechali Arkadiusz Korolczuk pokutujący za 8. żółtą kartkę oraz, lekko kontuzjowani Norbert Myszka i Piotr Bryja. Od początku szansę występu otrzymał Mateusz Ozimek, na ławce pozostali m.in. Przemysław Koszel, Przemysław Zdybowicz i Michał Kobiałka.

Dramat nie obrona

Pierwszy kwadrans w wykonaniu Orląt był po prostu koszmarny. W drugiej minucie, w prostej sytuacji po wyrzucie z aut przez przeciwnika, najpierw Ozimek oddał łatwo całą przestrzeń po prawej stronie, potem Paweł Koncewicz - Żyłka skoncentrował się na piłce zamiast na zawodniku, który mógł ją kopnąć do bramki i było 1:0. Cztery minuty później, przy rzucie wolnym zaspał Paweł Czeliadka i próbował ratować sytuację zapaśniczym chwytem na rywalu. Stojący blisko sędzia nie miał problemu z oceną sytuacji i podyktował karnego. Robert Nowacki odgadł kierunek strzału, ale uderzenie było mocne i precyzyjne. W kolejnych minutach gospodarze mieli jeszcze co najmniej dwie szanse na podwyższenie, ale raz piłkę z linii bramkowej wybił Czeliadka, a raz dobrze obronił Nowacki.

Z czasem Orlęta zwarły szyki i ruszyły do odrabiania strat. Najgroźniejsze były po stałych fragmentach. W 39. min. strzał głową Karola Rycaja trafił w poprzeczkę a uderzenie Koncewicza - Żyłki bramkarz przeniósł nad poprzeczką. W 41. min. po dośrodkowaniu Ernesta Skrzyńskiego z kornera Szymon Kamiński w swoim stylu głową wpakował piłkę do bramki i przed drugą połową nadzieje powróciły.

Po przerwie trener Raczyński rzucił do boju wszystkie ofensywne rezerwy w postaci Zdybowicza, Kobiałki i Koszela, ale widoczne były braki w organizacji ataków. Pod koniec drużyna grała w zupełnie nowym dla siebie składzie personalnym i mocno improwizowanym (tak to bywa, jak trzeba gonić wynik...) ustawieniu, natomiast rywal umiejętnie kontrolował wydarzenia, wybijał gości z tempa Najlepszą sytuację, po znakomitym podaniu Kamińskiego, miał Piotr Kuźma ale spóźnił się ze strzałem i zakończyło się kornerem.

Coś z tym trzeba zrobić

Porażka z KSZO na wyjeździe to oczywiście nie jest koniec świata i dalej podtrzymuję, że grać w piłkę tych dwudziestu ludzi z pewnością potrafi. Głównym problemem trenera Raczyńskiego jest w tym momencie praca nad głowami - już w drugim meczu z kolei piłkarze grają poniżej swoich możliwości. Kolejnym rywalem będzie Wólczanka, która wprawdzie ma tylko 10 punktów, ale w ostatnią sobotę potrafiła zremisować z wiceliderem tabeli Cracovią II. Orlęta do tej pory grają u siebie słabo, nawet na wyjazdach mają lepszy bilans, tym razem jednak mają sobie i kibicom coś do udowodnienia.

KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 2:1 (2:1)

Bramki: Szela (2), Nawrot (6) – Kamiński (41)

Orlęta: Nowacki – Chaliadka (60 Kobiałka), Chyła, Koncewicz-Żyłka, Szymala, Kamiński, Skrzyński (46 Zdybowicz), Ozimek (77 Koszel), Ćwik (73 Kuźma), Rycaj, Kaczyński.

Żółte kartki: Matheus, Żurek, Nawrot, Dereń – Skrzyński, Kuźma.

Czerwona kartka: Matheus 87 min, za drugą żółtą

Sędziował: Grzegorz Jabłoński (Kraków).

Widzów 300, w tym ok. 20 z Radzynia

Zbigniew Smółko

Mikołaj Raczyński
na konferencji prasowej:

Pretensje możemy mieć tylko do siebie, nie wyszliśmy z szatni. W tej lidze jeżeli przesypiasz pięć - dziesięć minut, to potem trzeba odrabiać straty. Po piętnastu minutach ta gra zaczęła wyglądać lepiej, zaczęliśmy dochodzić do głosu i strzeliliśmy bramkę. Druga połowa to typowy mecz walki. Trochę szkoda, bo w jednej sytuacji Ozimek był tak samo ciągnięty w polu karnym jak w pierwszej połowie zawodnik KSZO, ale nie dostaliśmy rzutu karnego.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

REG

eprasa.pl 9ca3994f58

Orlęta - Lutnia. Remis, który nikogo nie cieszy

W starciu derbowym było sporo walki, ale skończyło się podziałem punktów (fot. Orlęta Łuków)

Orlęta Łuków walczą o awans do grupy mistrzowskiej. Lutnia zbiera punkt, by powalczyć o utrzymanie w grupie spadkowej. Sobotnie derby zakończyły się remisem 1:1.

Zaczęło się lepiej dla przyjezdnych. Po akcji dwóch zawodników, którzy jeszcze jesienią występowali w III lidze, Lutnia zdobyła bramkę. Paweł Zabielski zagrał na lewą stronę pola karnego, a Tomasz Tuttas po przyjęciu futbolówki trafił z woleja po długim słupku. Dla 37-latka to premierowy gol w zespole z Piszczaca. Gospodarze wyrównali tuż przed końcem pierwszej połowy. Szymon Łukasiewicz dograł wzdłuż bramki do Mateusza Eberta, a ten uderzył po dalszym słupku. Dla 24-latka to trzecie trafienie w sezonie.

- Pierwsza połowa toczyła się z naszą przewagą. Mieliśmy kilka sytuacji. Powinniśmy podwyższyć, ale brakowało spokoju. Mogliśmy się pokusić przy akcjach „Zabiela" czy Tomka Tuttasa. Skończyło się źle, bo po stracie w środku pola straciliśmy gola. Po zmianie stron Orlęta coraz bardzo dochodziły do głosu. Przetrwaliśmy kwadrans i mecz się wyrównał. Żałujemy szansy Zabielskiego, gdzie w porę sytuację wyjaśnili obrońcy. Mieliśmy pretensje do sędziego, bo należał nam się karny po faulu na Tuttasie - mówi Michał Kwiecień, opiekun Lutni.

- Remis jest dla nas jak strata punktów. Lutnia ograniczała się do prostych środków i jak pokazał mecz, to wystarczyło. Możemy żałować okazji w doliczonym czasie gry, kiedy Łukasiewicz główkował minimalnie obok słupka po świetnym zagraniu Radka Szustka. Adrian Siemieniuk i Szustek uderzyli w poprzeczkę. Możemy żałować, bo mamy tylko remis, który nas nie zadowala - mówi Maciej Syga, asystent Dariusza Solnicy.

Jadą do lidera

W sobotę łukowianie zagrają na boisku w Międzyrzecu Podlaskim.

- Pozostały dwa mecze rundy zasadniczej. Grupa mistrzowska nam ucieka, ale nie poddajemy się. Życie weryfikuje plany. Pojedziemy powalczyć do lidera. Postaramy się postawić twarde warunki. Wiadomo, nie będziemy faworytem, ale mecz zacznie się od wyniku remisowego - mówi Syga.

O każdy punkt

Lutnia będzie broniła się przed spadkiem i dla podopiecznych Michała Kwietnia każda zdobycz punktowa będzie bardzo ważna.

- Zagramy pierwszy mecz przed własną publicznością. Marzymy, by wznieść ręce w geście triumfu. Mamy trochę mikrourazów oraz kontuzje: Dawida Hawryluka, Pawła Matycza czy Bartka Pastuszewskiego, ale postaramy się o pozytywny wynik - mówi Kwiecień.

ORLĘTA ŁUKÓW - LUTNIA PISZCZAC 1:1 (1:1)
Bramki: Ebert 44` - Tuttas 27`.
Orlęta: Czarnecki - Machniak, Goławski, Bednarczyk (6` Szlaski), Jaworski, Kaliński (75` Mielnik), Ebert, Sowisz, Siemieniuk, Szustek, Łukasiewicz.
Lutnia: Kasperek - Czarnecki, Skrodziuk, Całka, Piątkowski, Szabat, Giś, Zabielski, Artymiuk (66` Hołownia), Krzewski (46` Magier), Tuttas.
Żółte kartki: Szustek - Giś, Skrodziuk.

mp

Sebastian Całka
Lutnia

Mogliśmy wygrać i przegrać

W tym spotkaniu to wiatr nadawał tempo. Przed przerwą mieliśmy cztery okazje, z których wykorzystaliśmy jedną. Orlęta wypracowały sobie dwie akcje i zdołali strzelić. Po zmianie stron miejscowy mieli przewagę, później my doszliśmy do głosu. Należał się nam karny na Tomku Tuttasie, a do tego obrońca wybił piłkę z linii po strzale Pawła Zabielskiego. Mogliśmy wygrać i przegrać, a skończyło się remisem

Mateusz Ebert
Orlęta

Liczy się każde „oczko"

Pierwsza połowa była wyrównana z małą ilością sytuacji bramkowych, ale jak się okazało padło w niej więcej goli niż w drugiej, gdzie mieliśmy zdecydowaną przewagę. Dwukrotnie strzeliliśmy w poprzeczkę, mieliśmy kilka sytuacji stuprocentowych, których nie potrafiliśmy wykorzystać. Musimy się skupić na dwóch ostatnich meczach z zespołami z czołówki i zdobyć jakieś punkty, bo już raczej jest przesadzone, w jakiej grupie zagramy po podziale ligi, więc liczy się każde „oczko". Walczymy do końca. W piłce wszystko jest możliwe

„Peja" z golem. Huragan z wygraną

Druga wygrana w tym roku piłkarzy z Międzyrzeca Podlaskiego.

Huragan wygrał 1:0 z Włodawianką Włodawa. Gola na wagę trzech punktów zdobył Paweł Radziszewski, który wykorzystał rzut karny po zagraniu ręką jednego z zawodników gospodarzy. Popularny „Peja" uderzył w lewy róg bramkarza miejscowych Pawła Perduna, który wyczuł intencje, ale nie zdołał zatrzymać strzału. - Staraliśmy się grać w piłkę, mieliśmy kilka okazji, by podwyższyć wynik. Po przerwie graliśmy pod wiatr. Stosowaliśmy proste środki, gdyż nawierzchnia we Włodawie nie pomagała. Miejscowi ograniczyli się do długich piłek i tak naprawdę więcej było skakania, a nie grania - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec Huragany przyznaje, że mecz nie stał na wysokim poziomie. - Męczyliśmy się, zamiast strzelić jeszcze dwie bramki. Sytuacji nie brakowało, by blisko szczęścia byli: Radziszewski, Aristoteles Zogkos czy wprowadzony Patryk Pakuła. Gospodarze zagrozili raz, ale napastnik główkował obok słupka - dodaje.

Paweł Radziszewski (pierwszy z prawej) zdobył gola na wagę wygranej Huraganu z Włodawianką

WŁODAWIANKA WŁODAWA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 0:1 (0:1)
Bramka: Radziszewski 13`.
Huragan: Alfimov - Łukanowski (84` Weręgowski), Komar, Panasiuk, Konaszewski, Grochowski, Sobolewski, Czumer, Łęcki (80` Siudaj), Zogkos (68` Pakuła), Radziszewski.
Żółta kartka: Weręgowski.

Czas na derby

Przed piłkarzami z Międzyrzeca Podlaskiego mecz z Orlętami Łuków, który odbędzie się w najbliższą sobotę.

- Mamy pozycję lidera, trzy punkty przewagi. Nie zamierzamy się zatrzymywać. Chcemy w każdym kolejnym spotkaniu walczyć o zwycięstwo. Wiadomo, że goście przyjadą do nas sprawić niespodziankę. Mam nadzieję, że triumfujemy - mówi Damian Panek.

mp

ROZMOWA Z Pawłem Radziszewskim, zawodnikiem Huraganu

Mojej Blance i Izabeli

W Który to Twój gol z karnego?
- Pierwszy od bardzo dawna. Wcześniej nie wykonywałem „jedenastek". W Huraganie nie podchodziłem do piłki.

W Więc skąd decyzja o tym, byś wziął na siebie odpowiedzialność?
- To decyzja trenera. Do „wapna" był wyznaczony Paweł Komar i ja. „Komarek" oddał mi piłkę, więc uderzyłem.

W Byłeś pewny, że wpadnie?
- Oczywiście. Jak podchodzę, to piłka musi wpaść do siatki.

W Jak podsumujesz spotkanie z Włodawianką?
- O tym meczu trzeba jak najszybciej zapomnieć. Rywal stosował jak najprostsze środki, by dostać się pod nasze pole karne. W pierwszej połowie mieliśmy z wiatrem, później oni. Gospodarze nie mieli wielkich okazji. My mogliśmy podwyższyć i zamknąć spotkanie. Sam miałem dobrą okazję.

W Lidera mamy, do końca go nie oddamy?
- Nie mam nic przeciwko temu.

W Jak będzie z Orlętami Łuków?
- Przed nami derby. Szkoleniowiec nie będzie musiał nas dodatkowo mobilizować.

W Komu dedykujesz gola?
- Mojej córeczce Blance. Gdy wyjeżdżałem na mecz, przytuliła się do mnie i powiedziała, że będzie trzymać kciuki. Nie mogę zapomnieć o mojej ukochanej Izabeli.

IV LIGA gr. I

WYNIKI 20. KOLEJKI
Górnik II - Motor II 0:1
Powiślak - Opolanin 0:1
POM Iskra - Lewart 2:2
Orlęta - Lutnia 1:1
Włodaw. - Huragan 0:1
Sparta - Lublinianka 0:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec	20	48	45:21
2.	Lublinianka Lublin	20	45	51:15
3.	Motor II Lublin	20	43	53:23
4.	Górnik II Łęczna	20	35	37:22
5.	Opolanin Opole Lub.	20	29	26:26
6.	Powiślak Końsk.	20	25	35:36
7.	Iskra Piotrowice	20	24	22:36
8.	Orlęta Łuków	20	23	27:37
9.	Lewart Lubartów	20	21	22:26
10	Sparta Rejowiec	20	20	15:30
11	Lutnia Piszczac	20	13	17:40
12	Włodawianka	20	13	15:53

NASTĘPNE KOLEJKI
(02/03.04): Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Huragan - Orlęta (sob., godz. 15:00), Lutnia - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Lewart - Powiślak (sob., godz. 16:00), Opolanin - Lublinianka (niedz., godz. 16:00), Włodawianka - Motor.
(09/10.04): Sparta - Opolanin, Lublinianka - Lewart, Powiślak - Lutnia, POM Iskra - Huragan, Orlęta - Motor II, Włodawianka - Górnik II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 20. KOLEJKI
Stal - Granit 1:1
Kłos - Kryształ 0:0
Hetman - Igros 3:1
Start - Brat 7:1
Gryf - Świdniczanka 0:3
Grom - Huczwa 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	20	42	45:21
2.	Kryształ Werbkowice	20	42	45:28
3.	Stal Kraśnik	20	41	52:22
4.	Start Krasnystaw	20	39	50:15
5.	Granit Bychawa	20	37	48:26
6.	Grom Różaniec	20	34	48:36
7.	Gryf Gmina Zamość	20	26	28:26
8.	Huczwa Tyszowce	20	24	31:39
9.	Kłos Gmina Chełm	20	23	29:42
10	Hetman Zamość	20	15	27:50
11	Igros Krasnobród	20	11	28:60
12	Brat Siennica N.	20	3	18:84

NASTĘPNE KOLEJKI
(02/03.04): Grom - Stal, Huczwa - Gryf, Świdniczanka - Start, Brat - Hetman, Igros - Kłos, Kryształ - Granit.
(09/10.04): Stal - Kryształ, Granit - Igros, Kłos - Brat, Hetman - Świdniczanka, Start - Huczwa, Gryf - Grom.

mp

BIA

eprasa.pl 9ca3994f58

Grom na remis z Az-Budem. Granica rozbiła Tytana. Solenizanci postawili po piwku

22 bramki obejrzeli kibice podczas pierwszej kolejki Klasy Okręgowej w rundzie wiosennej. Najwięcej padło w Wisznicach, gdzie Granica Terespol wygrała aż 7:1 z miejscowym Tytanem.

Sokół lepszy od Młodzieżówki

Zespół z Adamowa wyjeżdżał z Radzynia Podlaskiego z trzema punktami.

Prowadzenie dał Paweł Czubek, który skończył dogranie Jacka Piotrowskiego. Wyrównał Artur Dymek po zagraniu z boku od Marka Leszkiewicza. Zwycięstwo gościom zapewnił Mateusz Baran, finalizując głową centrę Mateusza Fredo. - To może trzeci gol głową Mateusza. Pierwsze minuty należały do nas. Gospodarze wyrównali, ale później my byliśmy bliżsi szczęścia. Udało się, chociaż zaliczyliśmy słupek oraz strzeliliśmy gola, który nie został uznany. Oby pierwszy mecz był jak cała runda - mówi Grzegorz Golian, kierownik Sokoła.

- Musi jeszcze dużo wody upłynąć w rzece, byśmy grali w środku tabeli. Fizycznie wytrzymaliśmy, ale brakowało realizacji założeń przedmeczowych, a do tego straciliśmy głupie bramki - dodaje Artur Idzikowski, trener Młodzieżówki.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - SOKÓŁ ADAMÓW 1:2 (1:1)

Bramki: Dymek 17` - Czubek 10`, Mat. Baran 70`.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, Dymek, Burda, Syta, Łoziński (79` Kryjak), Fijałek, Sidor, Michalski (68` Węcław), Leszkiewicz, Dyrgiel (59` M. Łukaszuk).
Sokół: Dzido - Domański, K. Nowicki, Strzyżewski, Sokołowski, J. Nowicki, Jar. Bosek (65` Fredo), Jak. Bosek (85` Proch), Piotrowski (67` Okniński), Wierzbicki (46` Mat. Baran), Czubek (60` Skórka).

Grom i Az-Bud z punktem

Dwie bramki padły w meczu Gromu z Az-Budem.

Jako piersi z gola cieszyli się goście. Piłkę wybijał obrońca, Karol Borkowski został trafiony w nogę i piłka wpadła do siatki. Wyrównał Rafał Zieliński, kończąc dogranie z prawej strony od Pawła Muszyńskiego.

- To był mecz na remis, chociaż goście mieli trzy „setki", a strzelili z przypadku. Trzeba się cieszyć z punktu na początek rozgrywek - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

- Szkoda tego meczu, bo mogliśmy pokusić się o lepszy wynik. Z drugiej strony szanujemy remis, który uzyskaliśmy na boisku lidera. Mieliśmy fajną okazję, ale po strzale Kacpra Zieniuka obrońca wybił piłkę z pustej bramki - dodaje Witalij Mielniczuk, trener Az-Budu.

GROM KĄKOLEWNICA - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 1:1 (0:0)

Bramki: R. Zieliński 78` - Borkowski 75`.
Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Kosel, Madejski, P. Zieliński, R. Zieliński (90+2` Wardziak), Musiatowicz (62` P. Muszyński), Lipiński, Samociuk (66` Dobrowolski), Lecyk, Marczuk.
Az-Bud: Nowachowicz - Sokołowski, Mitura, K. Kania, K. Klimiuk, M. Klimiuk (68` Patkowski) Barańczuk, K. Zieniuk (57` Bogucki), Borkowski, Borowski, (84` Grabiński) Mróz (90+2` Kossowski).

Garbacik w ostatniej chwili

Unia Żabików ograła Bizon Jeleniec po golu w doliczonym czasie gry.

Piłkę z autu wrzucił Jakub Pieńko, a głową futbolówkę do siatki skierował Krystian Garbacik. - Cieszy zwycięstwo. Musieliśmy długo czekać na rozstrzygnięcie, ale się udało - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii. - Mieliśmy ogromne braki kadrowe. Musiał zagrać nasz prezes Tomasz Sokołowski. Pokazaliśmy wolę walki, ale niestety, nie mamy punktów. Szkoda - dodaje Mariusz Ciołek, trener Bizona.

UNIA ŻABIKÓW - BIZON JELENIEC 1:0 (0:0)

Bramka: Garbacik 90+2`.
Unia Ż.: Sposób - Pieńko, Frączek, Kępa, Kałuski, Garbacik, Semeniuk, Wachnik (72` Kozieł), Rybak (72` P. Pliszka), Koczkodaj, Pawelec.
Bizon: Kopeć - Rybka, Gajda, Maciej Izdebski, Wietrak, Mateusz Izdebski, Gajownik, Piotrowski (46` Sokołowski), Komorek, Gryczka, Michalak.

Solenizanci postawili po piwku

Orzeł ograł Agrotex. Po spotkaniu gospodarze grający w Wohyniu mieli powody do świętowania.

- Urodziny miał Jan Łaskarzewski, a w poniedziałek 41 lat skończył Marek Piotrowicz. Naszych obu zawodników dzieli zaledwie 23 lata. Cieszymy się z wygranej, chociaż boisko nie dawało pograć - mówi Konrad Łabęcki. Jego zespół wygrywał po strzale Piotrowicza i dobitce Łukasza Sobieszka. Wyrównał Mateusz Podgajny po zagraniu Kamila Romaniuka. Prowadzenie dał Kacper Dobosz, finalizując prostopadłe zagranie od Konrada Dobosza, a następnie „Łukaszek" Sobieszek trafił głową po rzucie rożnym Przemysława Dąbrowskiego.

- Mogliśmy skończyć ten mecz w zupełnie innych nastrojach. Mieliśmy trzy dobre okazje. Dwukrotnie blisko szczęścia był Podgajny, a raz Kamil Romaniuk. Szkoda - dodaje Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - AGROTEX MILANÓW 3:1 (0:0)

Bramki: Sobieszek 55`, 86`, Ka. Dobosz 68` - Podgajny 58`.
Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła, Dąbrowski, Cholewa, Król (70` Łaskarzewski), Ka. Dobosz (80` Zarzecki), Sobieszek, Piotrowicz (80` Wójtowicz), Kowalski (60` Krzeczkowski), Mańko (37` Ko. Dobosz).
Agrotex: Kozieł - M. Gil, S. Magier, Witkowski, Antoniuk, Dąbrowski (77` Iwaniuk), Pawlak (85` Kolęda), Ostapiuk, K. Romaniuk (77` Syta), E. Romaniuk (85` M. Kamiński), Podgajny (81` P. Gil).

Kiryło zdecydował

ŁKS Łazy wywiózł punkty z boiska Kujawiaka.

Jedynego gola zdobył Łukasz Kiryło, który płaskim strzałem z kilku metrów pokonał Jakuba Dadasiewicza po akcji prawą stroną Mateusza Wysokińskiego. - Pierwsza połowa należała do nas, druga do gospodarzy. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy nie wyszli z szatni. Znakomicie między słupkami spisywał się Włodzimierz Lisiewicz - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

- Żałujemy tego spotkania. Było wyrównane, a po przerwie zdominowaliśmy gości. Zabrakło wykończenia. Niestety - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - ŁKS ŁAZY 0:1 (0:1)

Bramka: Kiryło 25`.
Kujawiak: Dadasiewicz - Kąkol, Gajownik, Osiak, P. Gajda, Adamiak, Mucha (70` Kender), Mi. Skwarek, R. Goławski I, Chromiński, Szewczak.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Olszewski (63` Wereszczyński), Chromiński (60` Ostojski), Gałach, Zarzycki, Janaszek (46` Purzycki), Młynarczyk (90` Mądry), Ebert, Kiryło (70` Kierych), Wysokiński, Fortuna.

„Czteropak" Gregoruka

Broniąca się przed spadkiem Granica nie dała szans Tytanowi. Bohaterem był Dawid Gregoruk, który zdobył cztery gole.

- Bardzo szybko wyszliśmy na prowadzenie, a później podwyższyliśmy po karnym. Druga połowa to nasz popis. Zagraliśmy dobry mecz, uważnie w obronie i co najważniejsze, wykorzystaliśmy swoje okazje. Przy dobry układzie mogliśmy strzelić jeszcze cztery bramki - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

- Zaczęło się od dużego błędu, gdzie nasz obrońca podał do ich grającego przeciwnika. Próbowaliśmy odrobić straty, ale się nie udało. O drugiej połowie musimy jak najszybciej zapomnieć - dodaje Zenon Stawecki, prezes Tytana.

Tytan Wisznice - Granica Terespol 1:7 (0:2)

Bramki: Wtykło 70` - Sawtyruk 1`, Gregoruk 44` (k), 56`, 58`, 75`, Tymon 49`, Zasiuk 78`.
Tytan: Makaruk - Tarasiuk (46` Brodzki), Jarzynka (75` Pasternak), Kopiś (66` Bancarzewski), E. Jakubiuk, Szyszłow, Kisiel, Wtykło, M. Jakubiuk (46` Gryczuk), Kiryczuk, Bujnik.
Granica: Sterniczuk - Jakuszko, Lewczuk, Trochimiuk, Kurasiński, Roślik, Demczuk (35` Zasiuk), Sawtyruk (78` Paderewski), Tymon, Sawicki, Gregoruk (81` Sarnacki).

Bad Boys zapomnieli strzelać

AR-TIG zremisował z Bad Boys Zastawie.

Prowadzenie dla gospodarzy dał Piotr Łukasik, który otrzymał piłkę z lewej strony od Pawła Mazurka, wbiegł miedzy obrońców i wykorzystał sytuację sam na sam. Jeszcze przed przerwą wyrównał Patryk Stosio po asyście Huberta Wołoszki.

- Dla nas każdy punkt jest bardzo ważny. Stanęliśmy na wysokości zadania. Z bardzo dobrej strony pokazali się zmiennicy oraz nasza młodzież - mówi Paweł Mazurek, opiekun AR-TI-G-u. - Mieliśmy duże problemy kadrowe, ale i tak posiadaliśmy optyczną przewagę, lecz nie przełożyło się to na sytuacje. Zapomnieliśmy oddawać strzały zza pola karnego - dodaje Przemysław Tryboń, opiekun Bad Boys.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - BAD BOYS ZASTAWIE 1:1 (1:1)

Bramki: P. Łukasiak 20` - Stosio 40`.
AR-TIG: Adamczyk - Mazurek, Koślacz, Tratkiewicz, Dawidek, K. Łukasiak, M. Nowek, Osial (66` C. Nowek), P. Łukasiak (55` K. Pawlak), Grzyb, Gnyszka.
Bad Boys: Bojanek - Mar. Cizio, Śledź, A. Nurzyński, Borkowski, P. Nurzyński, Stosio, Walo (60` K. Nurzyński), Kępka, Wołoszka, Kajda (55` Grochowski).

Rosłoń za trzy punkty. „Dzida" ma się dobrze

Unia Krzywda wywalczyła zwycięstwo w starciu z LZS-em Dobryń. Bohaterem gospodarzy został Dawid Rosłoń.

Popularny „Gąska" otrzymał podanie od Sebastiana Bobera i w sytuacji sam na sam pokonał Tomasza Andrzejuka. - To był mecz walki. Widać było braki w zgraniu i operowaniu piłką, ale szczęście uśmiechnęło się do nas. Trzeba pamiętać o świetnej postawie Dariusza Dadasiewicza. „Dzida" ma 37 lat, ale on dopiero wchodzi na swój najwyższy poziom. Tylko się cieszyć - mówi Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

- Gospodarze do bólu wykorzystali nasze błędy. Było dużo niedokładności z obu stron. Musimy wyciągnąć wnioski i zapunktować u siebie - dodaje Piotr Maksymiuk, gracz dobrynian.

UNIA KRZYWDA - LZS DOBRYŃ 1:0 (0:0)

Bramka: Rosłoń 77`.
Unia: Dadasiewicz - S. Bober, Bielecki, Nankiewicz (46` Chmiel), A. Białach, Łukasik (46` Bieńczyk), Cieślak, Rosłoń, Kryczka, P. Bober (90` Wojtaś), G. Piszcz (32` Komar).
LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Ko. Mądry, Cydejko, Krzystanek, Snochowski (80` Goławski), Kozłowski (46` Marczuk), Kozakiewicz, Maksymiuk, Demidziak, Rybaczuk (89` Mroczkowski), R. Andrzejuk.

mp

BIA

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Młodzież. - Sokół 1:2
Grom - Az-Bud 1:1
Unia Ż. - Bizon 1:0
Orzeł - Agrotex 3:1
Kujawiak - ŁKS Łazy 0:1
Tytan - Granica 1:7
AR-TIG - Bad Boys 1:1
Unia K. - LZS Dobryń 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	16	44	50:7
2.	ŁKS Łazy	16	34	49:25
3.	Az-Bud Komarówka	16	33	38:16
4.	Unia Żabików	16	31	30:17
5.	Unia Krzywda	16	29	30:18
6.	Bad Boys Zastawie	16	28	40:33
7.	Sokół Adamów	16	27	37:24
8.	Kujawiak Stanin	16	21	21:23
9.	LZS Dobryń	16	20	34:29
10	Orzeł Czemierniki	16	19	20:32
11	Agrotex Milanów	16	17	35:50
12	Tytan Wisznice	16	15	27:49
13	Młodzieżówka	16	13	23:37
14	Bizon Jeleniec	16	12	19:39
15	AR-TIG Huta D.	16	10	26:55
16	Granica Terespol	16	9	28:53

KLASA A GR. I

PROGRAM 12. KOLEJKI
(03.04., godz. 12:00)
Rokitno - Niwa
Agrosport - Krzna
Twierdza - Victoria
Rogo - Sielczyk
Dąb - pauza
Olimpia - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Victoria Parczew	10	25	35:9
2.	Rogo Rogoźnica	10	24	26:9
3.	Krzna Rzeczyca	10	21	27:7
4.	Niwa Łomazy	10	18	33:18
5.	Twierdza Kobylany	10	18	21:15
6.	Olimpia Jabłoń	10	11	15:16
7.	Red Sielczyk	10	10	23:24
8.	GLKS Rokitno	10	9	22:32
9.	Dąb Dębowa Kł.	9	8	12:20
10	Agrosport	10	7	7:26
11	Perła Sławatycze	9	1	4:49

KLASA A GR. II

MECZ ZALEGŁY
Wenus - Orkan 5:2
PROGRAM 12. KOLEJKI
(02.04., godz. 16:00)
Dwernicki - Wóldom
(03.04., godz. 11:00)
Orlęta II R. - Polesie
(03.04., godz. 12:00)
Olimpia - Orkan
Wenus - Start
Absolwent - Bór
Orlęta II Ł. - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	10	25	39:18
2.	Orlęta II Radzyń	10	24	54:11
3.	Bór Dąbie	10	22	40:16
4.	Absolwent Dom.	10	21	35:17
5.	Dwernicki	10	15	22:25
6.	Polesie Serokomla	10	14	23:15
7.	Orlęta II Łuków	10	14	23:30
8.	Wóldom	10	9	15:29
9.	Start Gózd	10	9	21:32
10	Orkan Wojcieszków	10	4	12:40
11	Wenus Oszczepalin	10	0	9:60

eprasa.pl 9ca3994f58

Ósma porażka bialczan

Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska musieli pogodzić się z kolejną przegraną. Podopieczni Marcina Stefańca po raz pierwszy od kilku sezonów przegrali z Padwą Zamość.

Bialczanie przegrali po raz ósmy w sezonie. Tym razem lepsza okazała się Padwa Zamość

- To był typowy mecz derbowy. Oba zespoły mogły pokusić się o zwycięstwo. Zdecydowała dyspozycja dnia oraz fakt, iż gospodarze grali przed własną publicznością. Szkoda, bo w ostatnich starciach to my wychodziliśmy zwycięstwo ze starć z zamościanami - mówi Sławomir Bodasiński, asystent Stefańca.

W zespole gospodarzy nie zabrakło bialskich akcentów. W przeszłości barwy AZS-u reprezentowali: Krzysztof Kozłowski oraz Karol Małecki, zaś Gabriel Olichwiruk jest wychowankiem Olimpii Biała Podlaska.

Bialczanie przegrali po raz ósmy w sezonie. - Musimy się pogodzić z porażką. Po raz kolejny ulegliśmy małą ilością bramek, co pokazuje, iż jesteśmy w stanie rywalizować z rywalami. Po pierwszej rundzie wiedzieliśmy, że w rewanżach będziemy mieli trudniejszy kalendarz - dodaje.

Jadą do Wielunia

Przed AZS-em kolejny mecz wyjazdowy. Biało-zieloni zagrają z MKS-em Wieluń.

- Jedziemy na trudny teren. Kontuzji doznał nasz podstawowy zawodnik Leon Łazarczyk. Nie złożymy broni. Pojedziemy powalczyć - mówi Bodasiński.

W pierwszej rundzie nasi przegrali z wielunianami po rzutach karnych. W regulaminowym czasie było po 30. Na kilkadziesiąt sekund przed końcem wydawało się, że to MKS zgarnie komplet punktów. Nic z tego. Bialczanie udowodnili, iż w piłce ręcznej wszystko jest możliwe. Na sześć i pół sekundy przed końcową syreną piłka była w rękach gości. Jeden z przyjezdnych ruszył z piłką w stronę własnej bramki. Sędziowie z Kielc orzekli grę pasywną. Szymon Famulski nie dał za wygraną i odrzucił piłkę za co został ukarany czerwoną kartkę, a bialczanom przyznali rzut karny, którego wykorzystał Leon Łazarczyk, doprowadzając do serii rzutów z siedmiu metrów.

Padwa Zamość - AZS AWF Biała Podlaska
24:22 (10:12)

Padwa: Kozłowski, Proć 1 - Sałach, Puszkarski 2m Szymański, Sz. Fugiel, Małecki, Mchawrab 1, Olichwiruk 2, T. Fugiel 5, Pomiankiewicz 1, Orlich 3, K. Adamczuk 1, Obydź 2, Bajwoluk 3.
AZS AWF: Wiejak - Maksymczuk 1, Łazarczyk 6, Urbaniak 4, Ziółkowski 1, Niedzielenko 2, Mazur 2, Kozycz 1, Kandora 1, Antoniak 2, Baranowski 1, Wójcik 1.
Kary: 12 min (T. Fugiel x2, Małecki x2, Szymański, Puszkarski) - 8 min (Ziółkowski, Kandora, Antoniak, Wójcik).
Sędziowali: Lubecki (Ustrzyki), Pieczonka (Krosno).
Widzów: 620.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 20. KOLEJKI
Padwa - AZS AWF 24:22
Orlen - Stal 24:23
Zagłębie - Wieluń 26:29
Grudziądz - Śląsk 28:32
Ostrovia - Warmia 28:24
Nielba - Legionowo 27:27, k. 5:3
GKS Żukowo - Miedź 35:33

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	20	56	602:495
2.	KPR Legionowo	20	40	585:517
3.	AZS AWF Biała Podl.	20	38	599:540
4.	Stal Gorzów	20	38	534:528
5.	Orlen Przemyśl	19	36	567:552
6.	Śląsk Wrocław	20	29	565:602
7.	Zagłębie Sosnowiec	20	28	609:624
8.	GKS Żukowo	19	27	552:567
9.	MKS Wieluń	20	26	550:569
10.	Padwa Zamość	20	26	544:566
11.	Nielba Wągrowiec	20	23	588:618
12.	Warmia Olsztyn	20	19	537:551
13.	MKS Grudziądz	20	16	574:628
14.	Siódemka-Miedź Legnica	20	15	555:597

NASTĘPNA KOLEJKA (02.04., godz. 18:00): MKS Wieluń, Stal - Miedź, Padwa - Orlen, Śląsk - Zagłębie, Warmia - MKS Grudziądz, KPR Legionowo - Ostrovia, Nielba - GKS Żukowo.

mp

Motor nie odpalił z Podlasiem

Drugie zwycięstwo graczy Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika w Lidze Makroregionalnej. Podlasie ograło 3:1 lubelski Motor.

Radość graczy Podlasia po triumfie z lubelskim Motorem

- W pierwszej połowie zdominowaliśmy przeciwnika, co potwierdziła bramka Maćka Kurowskiego tuż przed końcem pierwszej połowy. Na początku drugiej odsłony meczu gospodarze wyrównali, ale już po dwóch minutach odpowiedzieliśmy bramką Huberta Swekleja. Kropkę nad „i" postawił kapitan drużyny Maciej Kurowski, który wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem - mówi Mateusz Kacik, asystent Tomasza Buraczewskiego.

Dla „Kury" to trzecie trafienie w rozgrywkach wiosennych. - To było ciężkie spotkanie. Nie pomagały warunki atmosferyczne. Mimo to potrafiliśmy budować akcje oraz strzelić bramkę w pierwszej połowie. Gospodarze po zmianie stron wyszli wysoko i wyrównali. My cały czas graliśmy „swoje" i to skutkowało dwoma golami. Cieszymy się z kompletu punktów. Przeciwnicy po czerwonej kartce przestawi wierzyć w dobry wynik - mówi Maciej Kurowski, kapitan Podlasia.

Debiut Denysa

Debiut w zespole zaliczył Denys Botkin. Zawodnik z Ukrainy dołączył do bialczan w trakcie rozgrywek.

Motor Lublin - Podlasie Biała Podlaska
1:3 (0:1)

Bramki: 53` - Kurowski 35`, 82`, Sweklej 55`.
Podlasie: Krasowski - Olszewski, Ramotowski, Stankiewicz, Sweklej (85` Łempicki), Storto (60` Dybowski), Opolski, Mierzwiński, Kobyliński (70` Kuczyński), Kurowski (87` Haponiuk), Buraczewski(75` Botkin).
Żółte kartki: Ramotowski, Storto, Buraczewski.
Czerwona kartka: Motor 80`, za dwie żółte kartki.

LIGA MAKROREGIONALNA
WYNIKI 4. KOLEJKI
Motor - Podlasie 1:3
Star - Beskid 2:2
Resovia - Korona 0:3
Podhale - Siarka - przeł.

TABELA LIGI MAKROREGIONALNEJ			
Korona Kielce	4	10	12:4
Resovia Rzeszów	4	7	9:5
Podlasie Biała Podl.	4	**7**	**8:5**
Siarka Tarnobrzeg	3	6	13:4
Podhale Nowy Targ	3	5	5:4
Beskid Andrychów	4	3	5:8
Motor Lublin	4	1	6:12
Star Starachowice	4	1	3:19

NASTĘPNA KOLEJKA (03.04., godz. 14:00): Podlasie - Star, Beskid - Podhale Siarka - Resovia, Korona - Motor.

mp

Z zespołami z Krakowa dwa razy po 0:4

Dwa remisy i dwie porażki to bilans graczy Podlasia w Centralnej Lidze Juniorów U-17. Podopieczni Miłosza Storto i Artura Renkowskiego ulegli 0:4 Cracovii Kraków.

Pierwsza połowa była wyrównana. Rywale mieli dwie okazje, podobnie jak bialczanie po wysokim pressingu i odbiorze futbolówki. Nasi mogli rozpocząć drugą część od goli. Niestety, Jakub Andrzejczuk i Karol Domański zmarnowali dwie „setki" po sytuacjach sam na sam. Na domiar złego goście wykorzystali błąd Przemysława Chazana, który podał do Michała Dykacza, a ten pokonał bramkarza. Po chwili Adam Wierzbicki wykorzystał sytuację sam na sam. Na nieco ponad kwadrans przed końcem Bartłomiej Donda zdecydował się na strzał z dystansu i piłka wpadła „za kołnierz" Michałowi Nowoszowi. W 79. minucie Filip Koper ustalił wynik zawodów po lawinie błędów naszych w defensywie. Napastnik Cracovii minął trzech obrońców i dopełnił formalności.

- Cracovia to kolejny przeciwnik z wyższej półki, który punktował wszystkie nasze słabości, których mamy wiele na tle ligi, co potwierdzają wyniki spotkań. Szkoda, bo do pierwszej bramki można było liczyć, że możemy zgarnąć trzy punkty. Mieliśmy trzy świetne sytuację do otwarcia wyniku, natomiast to przeciwnik trafił po indywidualnym błędzie w obronie. Do 60. minuty można powiedzieć, że graliśmy solidne spotkanie i były widoki na dobry wynik, ale po pierwszej straconej bramce na boisku była tylko jedna drużyna. Nie chcę mówić, że przed nami dużo pracy i analizy, bo robimy to na co dzień. Brakuje nam wielu rzeczy i niestety pewnych ograniczeń już nie przeskoczymy, ale będziemy walczyć do końca ligi - mówi Artur Renkowski, asystent Miłosza Storto.

Z pogromcą „Białej Gwiazdy"

Przed bialczanami drugi z rzędu wyjazd do Krakowa i trzecie starcie z kolei z ekipą z tego miasta.

W niedzielę Podlasie zmierzy się z Hutnikiem, który sensacyjnie ograł 2:1 Wisłę. - To bardzo dobry zespół w obronie. Mają również dwóch świetnych napastników. Dodając do tego specyficzne boisko - będzie ciężko. Z drugiej strony, z jakim przeciwnikiem byśmy się nie mierzyli to będzie dla nas ciężko. Musimy uporać się najpierw z własnymi błędami, a później patrzyć na przeciwników - dodaje Renkowski.

Podlasie Biała Podlaska - Cracovia Kraków
0:4 (0:0)

Bramki: Dykacz 57`, Wierzbicki 60`, Donda 73`, Koper 79`.
Podlasie: Nowosz - Matejek (77` M. Chazan), P. Chazan, Koryciński, Ochnik, Piwowar (75` Hawryluk), Niedziela (73` Adamski), Sikora (65` Melchior), Wnuk, Andrzejczuk (62` Zalewski), Domański (80` Sawczuk).

CLJ U-17
WYNIKI 4. KOLEJKI
Wisła P. - Resovia 1:0
Podlasie - Cracovia 0:4
Górnik - Korona 1:3
Wisła K. - Hutnik 1:2

TABELA CLJ U-17			
Wisła Puławy	4	8	4:2
Hutnik Kraków	4	7	7:6
Cracovia Kraków	4	7	12:5
Wisła Kraków	4	7	11:3
Resovia Rzeszów	4	5	3:3
Korona Kielce	4	5	6:8
Podlasie Biała Podl.	**4**	**2**	**2:10**
Górnik Łęczna	4	1	3:11

NASTĘPNA KOLEJKA (03.04., godz. 12:00): Hutnik - Podlasie, Korona - Wisła K., Resovia - Górnik, Cracovia - Wisła P.

mp

BIA

eprasa.pl 9ca3994f58

- Formuła maratonu wyklucza bezpośrednią rywalizację zawodników, ponieważ wszyscy, którzy ukończą przejazd, są w równym stopniu zwycięzcami – mówi Włodzimierz Oberda, organizator maratonu kolarskiego Piękny Wschód

500 kilometrów jazdy non stop. Rowerem po pięknej Lubelszczyźnie

Od dwóch lat start na tym dystansie jest pierwszą eliminacją do Pucharu Polski ultramaratonów kolarskich. Warunkiem jest jednak ukończenie rywalizacji w czasie poniżej 28 godzin

Parczewska Grupa Rowerowa

Włodzimierz Oberda
komandor zawodów

Przyjadą doświadczeni zawodnicy

Do zawodów zostaną dopuszczeni zawodnicy, którzy ukończyli 18 rok życia i złożą organizatorowi oświadczenie o stanie zdrowia umożliwiającym udział oraz o starcie na własną odpowiedzialność. Wśród osób rywalizujących w tym roku będą doświadczeni zawodnicy, którzy ukończyli ultramaratony w różnych częściach Europy, a także w USA i Australii. Są to: Cezary Urzyczyn, Kosma Szafraniak i Stanisław Piórkowski.

Niezwykła impreza rowerowa odbędzie się w tym roku na przełomie kwietnia i maja. Jeszcze można się zapisywać.

Wspólnota: Jaka jest idea organizowanego od siedmiu lat przez Parczewską Grupę Rowerową maratonu Piękny Wschód?

Włodzimierz Oberda, komandor zawodów, prezes Parczewskiej Grupy Rowerowej: - Są to zawody w długodystansowej, wytrzymałościowej formule - cykliści pokonują trasę, jadąc non stop od startu do mety. Mają do wyboru dwa dystanse: około 270 km (Mały Piękny Wschód) oraz ponad 530 km (ultramaraton), a także dwie formuły: solo oraz open (w grupie 6-osobowej). Większą popularnością cieszy się dystans „500 km", ponieważ jego ukończenie uprawnia do startu w prestiżowym ultramaratonie Bałtyk-Bieszczady oraz w innych zawodach, gdzie do pokonania jest ponad tysiąc kilometrów. Od dwóch lat start na tym dystansie jest pierwszą eliminacją do Pucharu Polski ultramaratonów kolarskich. Warunkiem jest jednak ukończenie rywalizacji w czasie poniżej 28 godzin. Trzeba zaznaczyć, że formuła maratonu wyklucza bezpośrednią rywalizację zawodników, ponieważ wszyscy, którzy ukończą przejazd, są w równym stopniu zwycięzcami. Otrzymują taki sam medal i certyfikat ukończenia. Przy okazji maratonu chcę również pokazać piękno i walory krajoznawczo-turystyczne Lubelszczyzny, a także propagować kolarstwo.

Kiedy odbędzie się tegoroczny maraton i jaka będzie jego trasa?

- Wydarzenie jest planowane na 30 kwietnia oraz 1 maja, przy czym cykliści jadący na krótszym dystansie będą rywalizować tylko pierwszego dnia. Start i meta zostaną zlokalizowane w Parczewie. Zawodnicy biorący udział w Małym Pięknym Wschodzie pojadą m.in. przez Siedliszcze (pow. chełmski), Wojsławice (pow. krasnostawski) oraz Wierzbicę-Osiedle (pow. chełmski). Trasa dłuższego maratonu zostanie wytyczona m.in. Przez: Międzyrzec Podlaski, Dęblin, Józefów nad Wisłą (pow. opolski), Żółkiewkę (pow. krasnostawski), Wojsławice oraz Wierzbicę-Osiedle.

Kto się może zapisać, w jaki sposób i do kiedy?

- Do zawodów zostaną dopuszczeni zawodnicy, którzy ukończyli 18 rok życia i złożą organizatorowi oświadczenie o stanie zdrowia umożliwiającym udział oraz o starcie na własną odpowiedzialność. Wśród osób rywalizujących w tym roku będą doświadczeni zawodnicy, którzy ukończyli ultramaratony w różnych częściach Europy, a także w USA czy Australii. Są to: Cezary Urzyczyn, Kosma Szafraniak i Stanisław Piórkowski. Udział potwierdził Paweł Pieczka, który od dwóch lat śrubuje u nas rekordowe czasy. Na zawody do Parczewa przyjeżdżają także zawodnicy z zagranicy: w tym roku zgłosili się Polacy mieszkający w Belgii oraz w Norwegii. Zgłoszenia przyjmujemy do czwartku, 31 marca, a zatem czas nagli.

W jaki sposób osoby, które już się zapisały, powinny się przygotowywać do maratonu?

- Nie ma jednej recepty: każdy ze startujących w maratonach kolarskich ma swoją metodę, plan treningowy, niektórzy mają nawet trenerów. Ważne jest jednak, aby trening kolarski był systematyczny. Przy planowaniu udziału w maratonie dobrze byłoby kilka razy przed startem pokonać dystans stanowiący minimum 70% długości trasy na zawodach. Skoro dłuższa trasa liczy w tym roku 527 km, to warto pokonać za jednym razem 370 km. Ważne jest, aby przyzwyczaić organizm do długotrwałego wysiłku przy stosunkowo wysokiej prędkości jazdy. Długodystansowa jazda rowerem to nie tylko kwestia zmęczenia fizycznego, ale w równym stopniu kwestia zmęczenia psychicznego. Pojawia się ono zwykle po przejechaniu około 300 kilometrów, przeważnie wraz z nastaniem zmroku. Trzeba nauczyć się radzenia sobie z tym zjawiskiem.

Czy pokonywanie tak ekstremalnych dystansów na rowerze wiąże się z zagrożeniem dla zdrowia?

- Na przestrzeni sześciu edycji Pięknego Wschodu nie było większych kraks czy wypadków drogowych z udziałem uczestnika zawodów. Oczywiście zdążają się upadki, ale nie odnotowałem zdarzeń, w których interweniowałaby policja czy pogotowie ratunkowe. Kiedyś miała miejsce kolizja cyklisty z sarną, ale skończyło się na drobnych otarciach i scentrowaniu koła. Zawodnik po naprawie roweru pojechał dalej i ukończył zawody. W zeszłym roku jeden z kolarzy przysnął w czasie jazdy i wjechał do rowu. Ze względu na uszkodzenia roweru wycofał się z rywalizacji.

Jakie cechy osobowości mają uczestnicy ultramaratonów kolarskich?

- To ludzie, którzy lubią wyzwania. Jednocześnie każdy z nich jest świadomy, że musi się odpowiednio przygotować do startu. Dla większości zawodników parczewskie zawody są pierwszymi w sezonie, ale mają już przejechane tysiące kilometrów. Trzeba mieć też charakter, bo w trakcie pokonywania dystansu zdarzają się kontuzje, które eliminują zawodnika z dalszej jazdy. Najczęściej wynikają one jednak ze złego przygotowania lub przecenienia własnych możliwości.

Rozmawiał: Grzegorz Rekiel

BIA

Więcej informacji o wydarzeniu i zapisach znajdziesz na stronie internetowej lubelskavuelta.pl.

Link do FORMULARZA ZGŁOSZEŃ:
250km -https://docs.google.com/forms/d/e/1FAIpQLSehA-sKEYIqvZNhoINhVJPg8uFt_aR31WOGWoGo-44IHGVFnTw/viewform;

500 km - https://docs.google.com/forms/d/e/1FAIpQLSezeJLi73jXN-RO4Y7fBCnKxdh78B2WLV4s30FK3vlRkMfcE3g/viewform
Oprócz przesłania Formularza zgłoszeniowego należy jeszcze uiścić przewidziane regulaminem zawodów opłaty za udział.

Link do regulaminu:
https://lubelskavuelta.pl/pl/piekny-wschod-regulamin-250-km/
https://lubelskavuelta.pl/pl/piekny-wschod-ultramaraton-regulamin/

Nie ma jednej recepty

Każdy ze startujących w maratonach kolarskich ma swoją metodę, plan treningowy, niektórzy mają nawet trenerów. Ważne jest jednak, aby trening kolarski był systematyczny. Przy planowaniu udziału w maratonie należy kilka razy przed startem pokonać dystans stanowiący minimum 70 proc. długości trasy na zawodach. Skoro dłuższa trasa liczy w tym roku 527 km, to warto pokonać za jednym razem 370 km.

eprasa.pl 9ca3994f58

Znamy mistrzów tenisa

W hali Szkoły Podstawowej nr 4 w Białej Podlaskiej odbył się finał miasta w drużynowym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców w kategorii Igrzysk Dzieci.

Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników finału

Po dwie najlepsze ekipy awansowały do finału rejonowego, który odbędzie się w Parczewie. Wśród dziewcząt triumfowały zawodniczki z „Piątki" w składzie: Kieruczenko Michalina, Kieruczenko Zofia, Różycka Olga, Jaworska Wiktoria. W gronie chłopców zwyciężyła reprezentacja SSP w zestawieniu: Adamski Oskar, Czmielewski Filip, Szydłowski Jakub. Zespoły zostały uhonorowane pucharami prezydenta miasta.

WYNIKI DZIEWCZĄT
SP 4 - SP 6 3:0
SP 9 - SP 5 :23
SSP - SP 6 3:0
SP 9 - SSP 0:3
SSP - SP 5 2:3
MECZ O III MIEJSCE
SSP - SP 4 2:3
MECZ O I MIEJSCE
SP 4 - SP 5 0:3
KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP 5 - op. Lila Wiśniowska
2. SP 4 - op. Dariusz Denicki
3. SSP - op. Przemysław Skrodziuk
4. SP 9 - op. Iwona Boksza
5. SP 6 - op. Beata Wójtowicz

WYNIKI CHŁOPCÓW
SP 6 - SP 5 0:3
SP 9 - SP 4 3:2
SSP - SP 5 3:1
SP 6 - SP 4 0:3
SP 4 - SP 5 1:3
MECZ O III MIEJSCE
SP 5 - SP 9 3:2
MECZ O I MIEJSCE
SSP - SP 5 3:1
KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SSP - op. Przemysław Skrodziuk
2. SP 5 - op. Michał Karpiszuk
3. SP 9 - op. Marcin Ławnik
4. SP 4 - op. Anetta Tarkowska
5. SP 6 - op. Beata Wójtowicz

mp

Międzyrzeczanki górą

LO w Międzyrzecu Podlaskim reprezentowały: Bajan Maria, Ciok Weronika, Duda Julia, Iwaniuk Natalia, Kalinka Amelia, Łaziuk Katarzyna, Łosicka Natalia, Matysiewicz Anna, Okrasa Oliwia, Kochanowska Oliwia. Opiekun: Czopińska Jolanta

W hali LO w Międzyrzecu Podlaskim odbył się finał powiatu w koszykówce dziewcząt. Gospodynie okazały się lepsze od reprezentacji ZS CKR w Leśnej Podlaskiej.

Spotkanie zakończyło się wygraną 29:8 podopiecznych Jolanty Czopińskiej. Międzyrzeczanki awansowały do finału rejonowego i otrzymały puchar starosty bialskiego.

mp

„Kraszak" mistrzem

Mistrzowie z I LO w Białej Podlaskiej grali w składzie: Bahonko Bartłomiej, Bahonko Jakub, Chmiel Miłosz, Demediuk Bartosz, Fiedoruk Jakub, Mikołajek Kamil, Polak Jakub, Świderski Kacper, Tur Maciej, Turula Bartosz, Wójtowicz Hubert, Wysokiński Tymon. Opiekun: Hetmańczyk Maciej

Z udziałem trzech zespołów odbył się finał rejonu w piłce ręcznej chłopców. W hali Szkoły Podstawowej r 3 w Białej Podlaskiej najlepsza okazała się reprezentacja I LO prowadzona przez Macieja Hetmańczyka.

Gracze „Kraszaka" wygrali 16:9 z LO z Międzyrzeca Podlaskiego oraz pokonali 14:8 licealistów z Łukowa. W nagrodę otrzymali puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz wywalczyli awans do finału wojewódzkiego, który odbędzie się w Puławach.

WYNIKI SPOTKAŃ
I LO Łuków - LO Międzyrzec Podlaski 17:9, LO Międzyrzec Podlaski - I LO Biała Podlaska 9:16, I LO Biała Podlaska - I LO Łuków 14:8.

mp

„Dziewiątka" mistrzem pod koszem

Mistrzami Białej Podlaskiej zostali: Izdebski Michał, Jeruzalski Michał, Kalich Alan, Kalich Dawid, Kraciuk Wojciech, Majchrowski Mikołaj, Markiewicz Jan, Onisiewicz Maciej, Panasiuk Piotr, Popielewicz Bartłomiej, Szyc Franciszek, Tur Dominik. Opiekun: Ławnik Marcin

Z udziałem pięciu zespołów odbył się finał Białej Podlaskiej w koszykówce chłopców w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej. W hali Szkoły Podstawowej nr 9 najlepsi okazali się gospodarze.

Podopieczni Marcina Ławnika w finale nie dali szans „Dwójce", wygrywając 57:6. Trzecie miejsce wywalczyła ekipa „Piątki", po zwycięstwie 14:10 z „Szóstką". Najlepsi otrzymali puchar prezydenta miasta oraz awansowali do finału rejonowego.

WYNIKI SPOTKAŃ GRUPOWYCH
SP 3- SP 9 17:25
SP 9 - SP 5 35:12
SP 6 - SP 2 6:10
SP 5 - SP 3 21:14

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP 9 - op. Marcin Ławnik
2. SP 2 - op. Robert Różański
3. SP 5 - op. Bartosz Jaszczuk
4. SP 6 - op. Beata Wójtowicz
5. SP 3 - op. Mariusz Michalczuk

mp

Ale oni to zrobili! Trójka rozbiła kozieniczan

Szóste zwycięstwo w sezonie siatkarzy z Międzyrzeca Podlaskiego pokonali w trzech setach KKS Kozienice.

- Myślę, że mało kto spodziewał się naszej wygranej z wyżej notowanym przeciwnikiem w takich okolicznościach. Przed tygodniem mówiłem o braku szczęścia w kluczowych sytuacjach. Teraz oddało. Kluczem była poprawna gra własna oraz skuteczne akcje. Obijaliśmy blok. Piłki wchodziły w boisko. Muszę przyznać, że wiele ze zdobytych punktów mogło równie dobrze pójść na stronę rywali - mówi Marcin Śliwa.

Szkoleniowiec Trójki przyznaje, że jego ekipa dobrze zagrywała. - Tym odrzuciliśmy rywali od siatki. Łatwiej było ustawić blok. Popełniliśmy mało błędów w elementach blok-obrona. Potrafiliśmy kontrować i to skutecznie. Jestem zadowolony z postawy moich zawodników - dodaje.

Jednym z kluczowych graczy był Tomasz Nowacki. „Loczek" dzielił na siatce. - Fajnie uruchamiał środek, gdzie był Rafał Kępka. Dobrze otwierał grę na skrzydłach - mówi.

Międzyrzeczanie cały czas nie mogą być pewni utrzymania. - Złapaliśmy oddech. Jesteśmy blisko Bzury Ozorków oraz Centrum Augustów. Nie możemy się tym zadowolić. Przed nami jeszcze kilka setów do wygrania - kończy.

Trójka Międzyrzec Podlaski - Enea KKS Kozienice
3:0
(25:13, 25:13, 25:21)
Trójka: Nowacki, Sobieszczak, Kępka, Gaładyna, Kryszczuk, Klepacz, Bielecki (libero).

II LIGA SIATKÓWKI
MECZE ZALEGŁE
Trójka - KKS Kozienice 3:0
Sparta - MOS Wola 3:1
Huragan - Lotnik 1:3

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	BAS Białystok	20	54	58:15
2.	Arka Tempo Chełm	21	51	55:19
3.	Sparta Grodzisk Maz.	20	48	52:19
4.	Metro Warszawa	20	38	45:31
5.	MOS Wola Warszawa	20	33	40:35
6.	Enea KKS Kozienice	20	31	38:38
7.	Camper Wyszków	20	25	35:43
8.	Centrum Augustów	20	18	30:49
9.	Trójka Międzyrzec Podl.	20	18	27:51
10.	Bzura Ozorków	20	18	25:48
11.	Lotnik Łęczyca	19	14	20:47
12.	Huragan Wołomin	20	9	23:53

NASTĘPNA KOLEJKA
(02.04., godz. 19:00): Trójka - Metro, Huragan - BAS Białystok, Bzura - Sparta, KKS Kozienice - Arka, Lotnik - Camper, Centrum - MOS Wola.

mp

BIA

eprasa.pl 9ca3994f58

Młodzi, zdolni, ambitni. Wręczono prezydenckie stypendia

BIAŁA PODLASKA: Jedenaście osób z Białej Podlaskiej otrzymało tegoroczne stypendia artystyczne prezydenta miasta. - To rzeczywiste wsparcie, bardzo pomocne w rozwoju - mówi Michał Litwiniuk.

Fot.Maciej Maciejuk

W sumie jedenaście osób otrzymało stypendia prezydenta Białej Podlaskiej

Jedenaście stypendiów prezydenckich trafiło w ubiegłym tygodniu w ręce młodej, zdolnej i ambitnej młodzieży.

Apogeum talentów

Stypendyści reprezentują takie dziedziny jak muzyka, śpiew czy rysunek i plastyka. Stypendium jest roczne.- Są emanacją talentów Białej Podlaskiej. Dodać należy, że wielu z nich doskonali się, pracuje w sekcjach instytucji kultury, np. Bialskim Centrum Kultury. Przede wszystkim chodzi o wykazanie się odpowiednim poziomem artystycznych, a my chcemy doceniać rozwijające się talenty. To rzeczywiste wsparcie, bardzo pomocne w rozwoju - mówi prezydent Michał Litwiniuk. Stypendystka Zuzia Janik, wokalistka, na co dzień uczęszcza do IV LO do klasy o profilu biologiczno-chemicznym. Pieniądze ze stypendium chce przeznaczyć na lekcje śpiewu w warszawskiej szkole gospel.

- Będę jeździć tam co miesiąc i postaram się jak najlepiej wykorzystać szansę od prezydenta, żeby przez ten czas jak najbardziej się rozwijać - zapowiada.

Wiele sukcesów

Jak mówi, jej największym sukcesem jest występ w The Voice Kids, gdy miała 11 lat. Poza tym brała udział w eliminacjach do Eurowizji Junior, był też występ w „Szansie na sukces". Zuzia prowadzi swój kanał muzyczny na YouTube, zamieszcza tam covery utworów. Czy tak będzie wyglądać jej przyszłość?- Moim zdaniem za wcześnie jest, żeby o tym mówić. Na razie uczę się w liceum i chcę iść na medycynę albo weterynarię. Próbuję ogarniać te dwie rzeczy jednocześnie - muzykę i szkołę. Zajmuje to dużo czasu, ale mam nadzieję, że uda mi się to pogodzić i będę mogła robić te dwie rzeczy naraz - mówi Zuzia.

Zakup materiałów

Aleksandra Hryciuk, stypendystka z dziedziny „plastyka", uczy się również w klasie biologiczno-chemicznej. Malowanie było jej pasją. Stypendium pozwoli jej na zakup materiałów.

- Na pewno umożliwi mi to częściowo spełnienie potrzeb. Klasa biologiczno-chemiczna była zawsze z tyłu głowy, chciałam iść do tej klasy. W liceum zaczęłam się rozwijać plastycznie, dzięki temu wygrywam sporo konkursów - opowiada.Julia Kozik to również stypendystka z dziedziny „plastyka". Na co dzień uczęszcza na zajęcia do klubu „Kreska" w Bialskim Centrum Kultury.

- Pieniądze ze stypendium przeznaczyłam na prasę do linorytu, który nie jest najłatwiejszą techniką. Stypendium to wystarczająca kwota, żeby zakupić podstawowe materiały.

Maciej Maciejuk

Tegoroczni stypendyści:
Wiktoria Szczepanowska - 1200 zł
Milena Filipiuk - 1 200 zł
Aleksandra Hryciuk - 1 300 zł
Zuzanna Krajewska - 1 200 zł
Kinga Linkiewicz - 2 000 zł
Maciej Michaluk - 1 500 zł
Julia Kozik - 1 200 zł
Sybilla Hodun - 500 zł
Zofia Sudewicz - 1 200 zł
Wiktoria Zielińska - 1 200 zł
Zuzanna Janik - 2 500 zł

Zuzanna Janik, stypendystka
Postaram się jak najlepiej wykorzystać stypendium i szansę od prezydenta.

Julia Kozik, stypendystka
Dzięki stypendium mogłam zakupić potrzebne materiały, dzięki temu będzie mi łatwiej dostać się na studia.

Aleksandra Hryciuk,
stypendystka
W liceum zaczęłam się rozwijać plastycznie, dzięki temu wygrywam sporo konkursów.

Punkt pomocy przy ul. Kraszewskiego potrzebuje wsparcia finansowego. Na pomoc uchodźcom

BIAŁA PODLASKA: Potrzebna jest pomoc finansowa dla punktu przy ul. Kraszewskiego, gdzie pomaga się uchodźcom z Ukrainy. - Bez tego nie będziemy w stanie utrzymać punktu - mówi jeden z bialskich wolontariuszy.

Fot.zrzutka.pl

Punkt przy ul. Kraszewskiego działa od samego początku rozpoczęcia wojny w Ukrainie

Punkt ul. Kraszewskiego 2 w Białej Podlaskiej to miejsce, w którym uchodźcy z Ukrainy otrzymują codziennie nieodpłatną pomoc, informacje i wsparcie. Organizowane są tam także transporty i zbiórki celowe, które trafiają bezpośrednio do żołnierzy, szpitali i punktów pomocy w Ukrainie.

Narodziła się pomoc

Punkt prowadzą „zwykli ludzie", bialczanie. Są aktywni na Facebooku. W działania włączyło się ponad 5 000 osób, w tym kilkunastu wolontariuszy oraz koordynatorów. Na FB codziennie można znaleźć aktualizowane na bieżąco listy potrzeb oraz informacje na temat działalności punktu przy ul. Kraszewskiego 2.

https://zrzutka.pl/3rrdfm - TUTAJ MOŻESZ WPŁACIĆ PIENIĄDZE

- Większość z nas, jeszcze miesiąc temu, nie znało się osobiście. Większość z nas nie sądziła, że pomoc, której udzieliliśmy, przekazując dary na pierwszy transport na granicę, przerodzi się w tak sprawnie działającą „instytucję", która będzie pomagać w dłuższej perspektywie czasowej - piszą bialczanie.

Punkt jest otwarty od poniedziałku do piątku od 11:00 do 17:00, w soboty od 9:00 do 15:00.

- Ale często jesteśmy tam dłużej, nawet do nocy, rozpakowujemy, segregujemy i układamy dary, sprzątamy, naprawiamy i planujemy dalsze działania - mówią.

Zasoby się kończą

Potrzebna jest jednak pomoc finansowa. Dlaczego? Bo do punktu przychodzą codziennie dziesiątki osób, skala potrzeb rośnie, a zasoby bialczan się kończą. Dlatego zorganizowano zbiórkę internetową. Do tej pory w ramach działania pro publico bono, wszystkie opłaty oraz niezbędne zakupy bialczanie finansowali z własnych środków, zbiórek organizowanych przez znajomych oraz darów dostarczanych przez mieszkańców Białej Podlaskiej i okolic

- Nie posiadamy żadnego finansowania oraz wsparcia na pokrycie bieżących potrzeb. A trzeba zaznaczyć, że nasz punkt realizuje pomoc od drugiego dnia konfliktu - opisuje Kacper Barszcz na stronie zbiórki.

Pomóc każdemu

Bialczanie starają się pomóc każdemu, kto tego potrzebuje. Szczególnie tym najwrażliwszym – dzieciom, które nie rozumieją, dlaczego nie mogą wrócić do swoich domów, do kolegów z ukochanego placu zabaw, młodzieży, która dopiero rozpoczynała swoje życie, kobietom, które w każdej godzinie drżą w obawie o swoich ukochanych mężów i narzeczonych walczących na froncie.

- Wszystkim im potrzebna jest pomoc. Czasami wystarczy rozmowa, czasem potrzebne jest coś do jedzenia, a innym razem proszek do prania. Potrzebujemy pomocy. Bez pomocy finansowej nie będziemy w stanie utrzymać punktu - mówi Barszcz.

Maciej Maciejuk

BIA

Policja zatrzymała dwóch poszukiwanych

Fot.KMP Biała Podlaska

Jeden z zatrzymanych przez policję

Biała Podlaska: Policja zatrzymała dwóch mieszkańców Białej Podlaskiej, którzy byli poszukiwani. Jeden ma odpowiedzieć za rozbój, a drugi za zniszczenie mienia.

W środę, 23 marca, policjanci zatrzymali 26-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej. Mężczyzna od lutego był poszukiwany listem gończym za przestępstwo rozboju.

- By uniknąć kary wymierzonej przez sąd, ukrywał się przed organami ścigania. Za każdym razem, gdy tylko podejrzewał, że jest w zainteresowaniu mundurowych, zmieniał miejsce pracy, jak też telefon kontaktowy. Obecnie wykonywał zawód pracownika ochrony w Warszawie - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna został zatrzymany w miejscu pracy. Zupełnie nie spodziewał się policjantów, twierdząc, że nie wiedział, iż jest poszukiwany. 26-latek trafił już do zakładu karnego, gdzie spędzi ponad 2 lata.

Za kratki trafił też 22-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Mężczyzna wpadł podczas legitymowania, gdy wspólnie ze swoim znajomym przebywał na drodze technicznej w rejonie „krajowej dwójki". 22-latek spędzi w więzieniu najbliższe 6 miesięcy za przestępstwo zniszczenia mienia.

Joanna Niećko

eprasa.pl 9ca3994f58

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Miasteczka nie stać na mnożenie etatów

Grad urzędniczych usterek

Regionalna Izba Obrachunkowa stwierdziła, że nieprawidłowością w Terespolu jest niepowołanie zastępcy burmistrza. Podczas kompleksowej kontroli w terespolskim Urzędzie Miasta znalazła w dokumentacji i sprawozdawczości dziesiątki błędów. Jednak burmistrz Jacek Danieluk jest zadowolony z wyników kontroli i uważa, że kontrolerzy wytknęli urzędnikom jedynie drobne błędy.

Przed tygodniem lubelska RIO opublikowała zestaw nieprawidłowości i wnioski pokontrolne dotyczące Terespola. Skontrolowała ona tam Urząd Miasta oraz Zespół Szkół Publicznych nr 1.

Fot. UM Terespol

Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola

Kontrola RIO była pomocna dla samorządu

Wytknięto zbyt duże lub zbyt małe naliczenia wynagrodzeń. Według mnie ta kontrola wyszła na ocenę bardzo dobrą. Cieszę się, że nie stwierdzono nieprawidłowości w pracy naszych instytucji kultury - w Miejskiej Bibliotece Publicznej i w Miejskim Ośrodku Kultury. Zaznaczono, że zryczałtowane koszty eksploatacyjne z tytułu użytkowania pomieszczeń użyczonych przez MOK były regulowane przez Akademickie LO zgodnie z zawartymi umowami.

Wiceburmistrz? To niepotrzebne stanowisko

Jacek Grządka, prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie, już na początku 9-stronicowego wystąpienia pokontrolnego wnioskował, aby burmistrz podjął działania mające na celu powołanie zastępcy burmistrza. Powołał się przy tym na ustawę o samorządzie gminnym.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, jednak kategorycznie stwierdza, że nie ma potrzeby powołania wiceburmistrza.

– Nikt nam tego nie nakazał. Jako mój zastępca występuje sekretarz miasta, który ma moje pełnomocnictwa. W małym miasteczku mamy niewielki budżet, potrzeba nam skromności. Wszędzie szukamy oszczędności – podsumowuje Jacek Danieluk.

Robert Wieczorek, przewodniczący opozycyjnego klubu radnych „Terespol Razem", też w tej sprawie ma podobne zdanie jak burmistrz.

– Dodatkowe stanowisko zastępcy burmistrza jest zbędne. Byłoby to niepotrzebne wydawanie pieniędzy – zaznacza.

Przyznaje, że nie zna całości protokołu pokontrolnego.

– Zapoznano nas tylko z wycinkami tego dokumentu na kilku kserokopiach. Nie było tam odnotowanych większych nieprawidłowości. Burmistrz nam mówił, że kontrola wyszła cudownie – mówi radny Robert Wieczorek.

W szkole niewiele nieprawidłowości

Kontrola problemowa RIO w Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu wskazała tylko kilka nieprawidłowości. Dotyczyły one m.in. błędów w prowadzeniu ksiąg rachunkowych, w ewidencji środków trwałych i ich umorzeń oraz problemów z rzetelną inwentaryzacją aktywów i pasywów szkoły.

Katalog nieprawidłowości

Wystąpienie pokontrolne zawiera jednak bogaty katalog nieprawidłowości w: sprawozdawczości budżetowej za 2020 r., w budżecie gminy, w zakresie wynagrodzeń, w dokumentacji zamówień oraz przy sprzedaży nieruchomości komunalnych.

Kontrolerzy dostrzegli błędne zapisy w księgach urzędowych magistratu, zaniżone skutki udzielonych zwolnień w podatku od nieruchomości (ponad 17,4 tys. zł). Inspektorzy stwierdzili, że zdarzało się opodatkowanie gruntów podatkiem rolnym niezgodnie z ewidencją gruntów i budynków. Terespolscy urzędnicy niekiedy nie wystawiali tytułów wykonawczych dłużnikom posiadającym zaległości w opłatach za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Kilkakrotnie nieprawidłowo ustalano wynagrodzenia, zawyżając je o 475 zł, zawyżając ekwiwalent o 1342 zł oraz zaniżając nagrodę jubileuszową o 454 zł.

RIO stwierdziła też nieprawidłowości przy sprzedaży nieruchomości komunalnych, gdy nie zachowano wymaganych prawem formalności.

Jacek Danieluk podkreśla, że były to drobne błędy.

– Wskazano małe detale w zaksięgowaniu. Kontrola wykazała wysoki poziom wiedzy moich urzędników. Chwała naszym pracownikom – mówi usatysfakcjonowany burmistrz. Dodaje, że urząd zastosuje się do wniosków opracowanych przez RIO.

Marek Pietrzela

Przed podwyżką opłat za śmieci

Żar przy świetlicy

Żołnierze i strażacy z Terespola i Małaszewicz ugasili pożar klombu z krzewem i jodełką przy świetlicy w Łobaczewie Dużym. Wielu internautów wskazywało na zaniedbania w pracy gminnej spółki komunalnej.

Fot. Łukasz Dragun Facebook

Zagrożona była świetlica wiejska. Pozostawiony przez pracowników gminnej spółki komunalnej popiół, który wyleciał przy opróżnianiu metalowego pojemnika, spowodował zapalenie się krzewu i jodły rosnącej przed budynkiem

Radny terespolskiej gminy Terespol Łukasz Dragun opisał akcję gaśniczą oraz problem z odpowiednim odbiorem odpadów.

– O mały włos doszłoby dzisiaj do pożaru naszej świetlicy w Łobaczewie Dużym! Pozostawiony przez pracowników gminnej spółki komunalnej popiół, który wypadł przy opróżnianiu metalowego pojemnika, spowodował zapalenie się krzewu i choinki rosnącej przed świetlicą – zaalarmował w czwartek na swoim facebookowym profilu.

Stwierdził, że to pracownicy odbierający odpady „kolejny raz odjechali, pozostawiając bałagan, jednak tym razem efekt tego mógł być bardzo poważny, nawet w postaci ofiar śmiertelnych".

– Całe szczęście, że w pobliżu stacjonują żołnierze, którzy bardzo szybko zareagowali i wezwali straż pożarną oraz zabezpieczali teren, aby ogień nie przedostał się na świetlicę do czasu przyjazdu ratowników – relacjonował. Podkreślił, że w akcji gaśniczej uczestniczyły jednostki OSP KSRG Miasto Terespol oraz PSP z Małaszewicz.

OSP KSRG Terespol potwierdziła, że w czwartek o godz. 15 nastąpił pożar klombu przy świetlicy wiejskiej w Łobaczewie. Obok tej jednostki w akcji gaśniczej uczestniczyła JRG Małaszewicze.

– Dziękujemy za bardzo szybki przyjazd i ugaszenie pożaru – podkreślił Łukasz Dragun.

Zaznaczył, iż temat odbioru odpadów z pewnością poruszy podczas najbliższej sesji, która odbędzie się 31 marca.

– Mam tylko nadzieję, że prezes EKO-BUG-u pojawi się w końcu na sesji, tym bardziej że rada po raz kolejny będzie podejmowała decyzję o podwyżce opłaty za odbiór odpadów (propozycja wójta, to podwyżka o 5 zł miesięcznie od osoby) – zapowiedział.

– Dziękujemy za bardzo szybki przyjazd i ugaszenie pożaru – podkreślił Łukasz Dragun.

Kilku innych internautów włączyło się do dyskusji. Pisali, iż podczas odbierania odpadów pracownicy zostawiają na ulicy popiół i szkło.

– U mnie w tamtym miesiącu pampersy posypały im się na ulicę, musiałam sama zbierać. Dziadostwo, nic więcej! Chcą podnieść opłaty, za co? Za bałagan i niechlujstwo? – skarżyła się pani Elwira. Pan Piotr zaś zauważył, że ktoś niefrasobliwie wyrzucił gorący popiół do śmieci!

– Mieszkańcy są zdenerwowani stawkami i jakością pracy naszej spółki komunalnej – wyjaśnił nam radny Łukasz Dragun.

(Pim)

Wyszli z więzienia i od razu ukradli skuter

Terespolscy policjanci dostali zgłoszenie, że dwóch mężczyzn ukradło skuter po tym, jak kilka dni wcześniej opuścili zakład karny. Zostali zauważeni przez właściciela jednośladu. Jeden ze sprawców był nietrzeźwy.

Fot. KMP Biała Podlaska

Wyszli z więzienia i od razu ukradli skuter

- Ze wstępnych ustaleń wynikało, że właściciel jednośladu, jadąc do pracy, pozostawił go w wiacie rowerowej razem z kluczykami. Kiedy chciał wrócić do domu, okazało się, że jego mienie zniknęło. Nie na długo, gdyż po chwili zauważył dwóch mężczyzn podróżujących drogą wojewódzką jego własnością. Mężczyzna razem ze znajomymi ruszył śladem amatorów cudzego mienia, informując o wszystkim stróżów prawa - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Kierowcą skutera był 31-letni mieszkaniec gminy Kodeń, który był nietrzeźwy. Alkomat wykazał trzy promile alkoholu w jego organizmie. Policjanci ustalili i zatrzymali drugiego z mężczyzn, który uciekł z miejsca przed przyjazdem mundurowych. Okazało się, że jest to 26-letni mieszkaniec tej samej gminy. Mężczyźni zostali zatrzymani, a skuter wrócił do właściciela

Obydwaj mężczyźni usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy. Odpowiadać będą w warunkach recydywy, obydwaj odbywali karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo. Zakład karny opuścili kilka dni przed zdarzeniem.

- W rozmowie z funkcjonariuszami tłumaczyli, że chcieli tylko pojechać do sklepu - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Za popełnione czyny grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności, a w przypadku czynu popełnionego w recydywie może ona zostać zwiększona o połowę.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 9ca3994f58